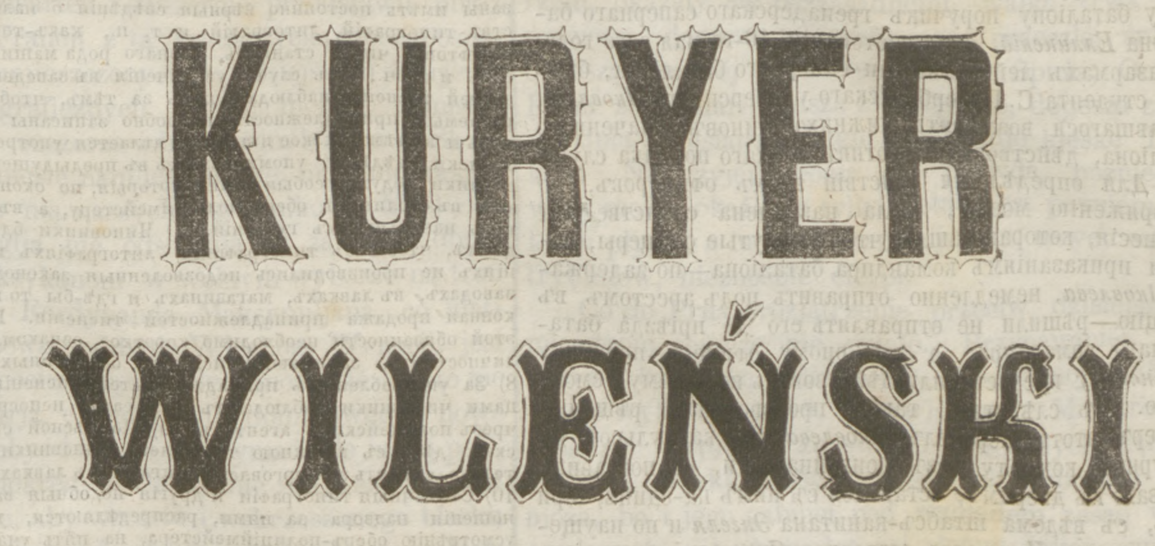
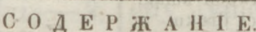
№. 47. ВТОРНИКЪ, 19 ІЮНЯ. 1862. WTOREK, 19 CZERWCA. №. 47

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ



ГАЗЕТА
ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.
ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

GAZETA
URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.
WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.



Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3, р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6. р, За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1.
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się 17 kop. sr.

СОДЕРЖАНІЕ.

TREŚĆ.

Часть оффиціальная.

Ст.-Петербургъ, *17 іюня.*

— ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, согласно положенію комитета министровъ, всемилостивѣйше соизволилъ пожаловать, въ 18-й день минувшаго мая, нижепоименованнымъ лицамъ, за усердную ихъ службу, слѣдующія награды: 1) ордена: св. Анны 2-й степени: старшимъ секретарямъ канцеляріи Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора, коллежскимъ совѣтникамъ: ЭРЦДОРФУ-КУПФЕРУ и КАРПИНСКОМУ; св. Станислава 2-й ст. съ Императорскою короною: младшему секретарю канцеляріи Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора, коллежскому ассесору МАЕВСКОМУ; св. Станислава 2-й степени: чиновникамъ особыхъ порученій при Кіевскомъ военномъ, Подольскомъ и Волынскомъ генералъ-губернаторѣ: надворному совѣтнику—РУККЕРУ и коллежскому ассесору ДРУКАРТУ; св. Анны 3-й степени: титулярнымъ совѣтникамъ: секретарю канцеляріи Кіевскаго военнаго, Подольскаго и Волынскаго генералъ-губернатора ЗАВАДЗКОМУ, младшему секретарю канцеляріи Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора ЯНИШЕВСКОМУ, помощнику секретаря канцеляріи Кіевскаго военнаго, Подольскаго и Волынскаго генералъ-губернатора БАЛАКЛѢЕВУ; св. Станислава 3-й степени: титулярнымъ совѣтникамъ: помощникамъ секретарей канцеляріи Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора ПРОНТИЦКОМУ и МАЦКЕВИЧУ и коллежскому секретарю ТРЖЕЦЯКУ; 2) Подарокъ съ вензелевымъ изображеніемъ Высочайшаго Имени ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА: чиновнику особыхъ порученій при Кіевскомъ военномъ, Подольскомъ и Волынскомъ генералъ-губернаторѣ, статскому совѣтнику АНДРЕЕВСКОМУ.

— ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по всеподданнѣйшему ходатайству главноуправляющаго государственнымъ коннозаводствомъ и согласно удостоенію комитета министровъ, 27 апрѣля, Всемилостивѣйше соизволилъ пожаловать по управленію государственнаго коннозаводства, за отлично-усердную службу, орденъ св. Анны 2-й степени, управляющему Ново-александровскимъ государственнымъ конскимъ заводомъ, коллежскому совѣтнику ПАСТУХОВУ.

О воскресныхъ школахъ и народныхъ читальняхъ. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по обсужденіи въ совѣтѣ министровъ представленныхъ ЕГО ВЕЛИЧЕСТВУ свѣдѣній о вредномъ направленіи, обнаруженномъ въ нѣкоторыхъ воскресныхъ школахъ и народныхъ читальняхъ, Высочайше повелѣть соизволилъ: 1) Немедленно приступить къ пересмотру правилъ объ учрежденіи воскресныхъ школъ. 2) Впредь до преобразованія означенныхъ школъ на новыхъ основаніяхъ, закрыть всѣ нынѣ существующія воскресныя школы и читальни.

—*Закрытіе образцоваго женскаго пансіона въ Вильно.* ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по всеподданнѣйшему докладу г. управляющаго министерствомъ народнаго просвѣщенія, въ 9 день іюня, Высочайше повелѣть соизволилъ: Виленскій казенный образцовый женскій пансіонъ закрыть, помѣстивъ состоящихъ нынѣ въ семъ пансіонѣ 10 казеннокоштныхъ воспитанницъ въ Бѣлостокскій институтъ, съ уплатою за нихъ изъ суммъ, отпускаемыхъ нынѣ казною, на содержаніе пансіона, до времени окончанія ими полнаго курса наукъ въ институтѣ.

— Правителемъ Канцеляріи Г. Виленскаго Военнаго Губернатора и Генералъ-Губернатора Гродненскаго и Ковенскаго, опредѣленъ отставной Статскій Совѣтникъ Тумановъ.

— По канцеляріи г. Виленскаго гражданскаго губернатора назначаются: младшій помощникъ правителя канцеляріи г-на начальника губерніи, коллежскій ассесоръ Чеховичъ —старшимъ помощникомъ правителя; младшимъ же помощникомъ—переводчикъ канцеляріи, коллежскій секретарь Булгаровскій, а на мѣсто сего послѣдняго—состоящій въ штатѣ канцеляріи его превосходительства, коллежскій секретарь Маркевичъ;—исправляющій должность судебнаго слѣдователя по Свенцянскому уѣзду, коллежскій секретарь Новкунскій, отчисляется отъ сей должности, съ оставленіемъ въ штатѣ канцеляріи г-на начальника губерніи; на мѣсто Новкунскаго переводится исправляющій должность судебнаго слѣдователя по Дисненскому уѣзду, титулярный совѣтникъ Пержановскій, на мѣсто же сего послѣдняго, назначается чиновникъ особыхъ порученій при г. начальникѣ губерніи, коллежскій секретарь Абрамовскій;—Попечители сельскихъ магазиновъ по уѣздамъ: Виленскому, коллежскій ассесоръ Монкевичъ и Свенцянскому, титулярный совѣтникъ Чеховичъ увольняются, согласно прошеніямъ, отъ службы, а отставный губернскій секретарь Карчевскій, назначается, впредь до новыхъ выборовъ, попечителемъ сельскихъ магазиновъ по Виленскому уѣзду, въ качествѣ чиновника отъ правительства.

Dział urzędowy.

St.Petersburg, *17 czerwca.*

CESARZ JEGO MOŚĆ, zgodnie z postanowieniem komitetu ministrów, Najłaskawiéj raczył udzielić, dnia 18 zeszłego maja, niżéj wymienionym osobom, za gorliwą ich służbę, nagrody następujące: 1) ordery: Sw. Anny 2-éj klassy: starszym sekretarzom kancellarji Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora, radcom kollegjalnym: ERCDORFOWI - KUPFEROWI i KARPIŃSKIEMU; św. Stanisława 2-éj klassy z koroną Cesarską; młódszemu sekretarzowi kancellarji Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora, assesorowi kollegjalnemu MAJEWSKIEMU; św. Stanisława 2-éj klassy: urzędnikom do szczególnych poleceń przy Kijowskim wojennym, Podolskim i Wołyńskim jenerał-gubernatorze: radcy dworu RUKKIEROWI i assesorowi kollegjalnemu DRUKARTOWI; św. Anny 3-éj klassy: radcom honorowym: sekretarzowi kancellarji Kijowskiego wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego jenerał - gubernatora ZAWADZKIEMU, młódszemu sekretarzowi kancellarji Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora JANISZEWSKIEMU i pomocnikowi sekretarza kancellarji Kijowskiego wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego jenerał-gubernatora BAŁAKLEJEWOWI; św. Stanisława 3-éj klassy: radcom honorowym: pomocnikom sekretarzy kancellarji Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora PRĄTNICKIEMU i MACKIEWICZOWI i sekretarzowi kollegjalnemu TRZECIAKOWI; 2) *Podarunek z cyfrą* JEGO CESARSKIEJ MOŚCI: urzędnikowi do szczególnych poleceń przy Kijowskim wojennym, Podolskim i Wołyńskim jenerał-gubernatorze, radcy stanu ANDREJEWSKIEMU.

— CESARZ JEGO MOŚĆ, w skutek najpoddanniejszego starania głównozarządzającego stadnictwem państwa i zgodnie z uznaniem komitetu ministrów, 27 kwietnia, Najłaskawiéj raczył udzielić, w zarządzie stadnictwa państwa, za odznaczającą się gorliwością służbę, order św. Anny 2-éj klassy, zarządzającemu Nowo-Aleksandrowską stadniną państwa, radcy kollegjalnemu PASTUCHOWOWI.

O szkołach niedzielnych i o czytelniach ludowych. CESARZ JEGO MOŚĆ, po roztrząśnieniu w radzie ministrów złożonych JEGO CESARSKIEJ MOŚCI wiadomości o szkodliwym kierunku, wykrytym w niektórych szkółkach niedzielnych i czytelniach ludowych, Najwyżéj rozkazać raczył: 1) Niezwłocznie przystąpić do przejrzenia przepisów o urządzeniu szkółek niedzielnych. 2) Nim zaś nie zostaną zreorganizowane pomienione szkółki na nowych zasadach, zamknąć wszystkie obecnie istniejące szkoły niedzielne i czytelnie.

— Zamknięcie wzorowego pensjonu panien w Wilnie. CESARZ JEGO MOŚĆ, po najuniżeńszem przełożeniu p. zarządzającego ministerstwem oświecenia narodowego, w dniu 9 czerwca, Najwyżéj rozkazać raczył: Wileński skarbowy wzorowy pensjon panien zamknąć, umieściwszy znajdujących się obecnie w tym pensjonie 10 wychowanic na skarbowym koszcie w instytucie Białostockim, z płaceniem za nie z summ wydawanych teraz przez skarb na utrzymanie pensjonu, aż do ukończenia przez nie zupełnego kursu nauk w instytucie.

— Rządcą kancellarji p. Wileńskiego wojennego gubenatora i jenerał-gubernatora Grodzieńskiego i Kowieńskiego, naznaczony został dymisjonowany radca stanu TUMANOW.

— W kancellarji p. Wileńskiego gubernatora cywilnego—zostali naznaczeni: młódszy pomocnik rządcy kancellarji naczelnika gubernjj, assosor kollegjalny CZECHOWICZ, — starszym pomocnikiem rządcy kancellarji, młódszym zaś pomocnikiem tłómacz kancellarji, sekretarz kollegjalny BUŁHAROWSKI, a na miejsce tego ostatniego — zostający w etacie kancellarji, sekretarz kollegjalny MARKIEWICZ;—pełniący obowiązek instruktora sądowego w powiecie Swięciańskim, sekretarz kollegjalny NOWOKUŃSKI, przestaje pełnić ten obowiązek, z pozostaniem w etacie kancellarji p. naczelnika gubernji, na miejsce Nowokuńskiego przeprowadza się pełniący obowiązek instruktora sądowego w powiecie Dziśnieńskim, radca honorowy PERZANOWSKI, na posadę zaś tego ostatniego naznacza się urzędnik do szczególnych poleceń przy p. naczelniku gubernji, sekretarz kollegjalny ABRAMOWSKI;— kuratorowie magazynów włościańskich w powiatach: Wileńskim, assesor kollegjalny MĄKIEWICZ i Swięciańskim, radca honorowy CZECHOWICZ, uwalniają się, na własne prośby, ze służby, a odstawny sekretarz gubernialny KARCZEWSKI naznacza się, do nowych wyborów, kuratorem magazynów wiejskich w powiecie Wileńskim, w charakterze urzędnika od rządu.

Въ Сѣв. Пчелѣ напечатано:

Ничто такъ не важно для успѣховъ экономическаго развитія Россіи, какъ устройство въ ней желѣзныхъ дорогъ, и ни на чемъ кажется мы такъ не обожглись, какъ на желѣзныхъ дорогахъ,— а извѣстно, что кто обожжется на молокѣ, тотъ дуетъ и на воду. Всякій новый слухъ о новой чугункѣ теперь встрѣчается съ рѣшительнымъ недовѣріемъ; говорятъ: „это улита ѣдетъ; когда-то будетъ!“ И въ самомъ дѣлѣ, какъ довѣряться-то новымъ радостнымъ слухамъ о новыхъ желѣзныхъ дорогахъ? Сколько ихъ насулила народная молва, и гдѣ онѣ на самомъ дѣлѣ? Гдѣ эта ѳеодосійская линія, которая должна была оживить цѣлый край, богатый производительными силами и бѣдный сбытомъ? Гдѣ другія линіи, о которыхъ носились радостныя предсказанія? Все унесено вѣтромъ. Именно вѣтромъ, а не силою обстоятельствъ не естественными препятствіями и недостаткомъ средствъ. Въ виду такихъ печальныхъ соображеній, и тяжело и страшно говорить о новомъ предпріятіи въ этомъ родѣ; но новое предпріятіе задумано такъ полезно и разсчитано такъ умно и вѣрно, что мы рѣшаемся познакомить съ нимъ своихъ читателей. Дѣло идетъ о соединеніи линіею желѣзной дороги Бѣлостока съ Волынью. Дорога эта должна связать всѣ системы днѣпровскаго водоема съ линіею петербургско-варшавской желѣзной дороги, и такимъ образомъ дать сбытъ для многоразличныхъ произведеній Кіевской, Волынской и Подольской губерній въ сѣверную часть скудной Литвы, въ Варшаву и къ портамъ Балтійскаго моря. Во всѣхъ западныхъ губерніяхъ въ настоящее время, кромѣ двухъ линій шоссе, вовсе нѣтъ искусственныхъ путей сообщенія, и естественныя водяныя сообщенія этого края весьма плохи, а о сухопутныхъ *натуральныхъ* дорогахъ и говорить не стоитъ. Отъ самаго Днѣпра до самой Варшавы, на протяженіи 600 верстъ, нѣтъ ни одного пути, способнаго соотвѣтствовать экономическимъ требованіямъ края, и желѣзная дорога въ этомъ направленіи совершенно необходима и для края, производительность котораго страдаетъ отъ недостатка сбыта, и для часто голодующей Литвы, и для усиленія нашей отпускной заграничной торговли. Кромѣ соображеній чисто экономическихъ, надобно замѣтить, что желѣзная дорога изъ Волыни на сѣверъ не менѣе важна и въ стратегическомъ отношеніи. Пересѣкая шоссе изъ Кіева къ Бресту и изъ Бобруйска къ Варшавѣ, и соединяясь съ линіею варшавской желѣзной дороги, она свяжетъ всѣ эти три пути въ одну непрерывную сѣть быстрыхъ и удобныхъ сообщеній между самыми важными пунктами нашей западной границы: Кіевомъ, Бобруйскомъ, Брестъ-Литовскомъ, Ново-георгіевскомъ и Динабургомъ.

Помѣщикъ Волынской губерніи Теодоръ Бобро-Піотровецкій, помѣщикъ Виленской, Гродненской, Ковенской и Минской губерній князь Петръ Витгенштейнъ, пинскій предводитель дворянства, князь Друцкой - Любецкій, графъ Августъ Замойскій, помѣщикъ Минской и Гродненской губерній Янъ Завиша, опекунъ малолѣтнихъ графовъ Потоцкихъ, австрійскій подданный Владиславъ Сангушко, помѣщикъ Волынской и Подольской губерній, князь Романъ Сангушко, помѣщикъ Минской губерніи Казимиръ Скирмундъ, графы Мартынъ Тарновскій и Иванъ Тышкевичъ, сочувствуя интересамъ своего края, и разсчитавъ, что устройство желѣзной дороги въ этомъ направленіи есть предпріятіе вѣрное и очень выгодное, рѣшились учредить акціонерное общество для постройки ея теперь, когда окончаніе постройки варшавской желѣзной дороги освободитъ много рукъ, нуждающихся въ заработкахъ. Линію они намѣрены вести отъ Бѣлостока на Пружаны, Пинскъ и далѣе на Волынь, до наивыгоднѣйшей точки соединенія съ линіею, которою когда нибудь вѣроятно соединится Кіевъ съ Вѣною. Всѣ бумаги планы и соображенія свои они представили генералъ-адъютанту Чевкину, и просятъ его ходатайствовать о разрѣшеніи немедленно приступить къ изысканіямъ, и теперь рѣшеніе: быть или не быть этой дорогѣ, зависитъ отъ нашего правительства. Общественное мнѣніе, гдѣ только оно высказалось на счетъ этой дороги, вездѣ въ ея пользу. Польскія газеты смотрятъ на предпріятіе упомянутыхъ нами учредителей самымъ выгоднымъ образомъ, а корреспонденціи изъ западнаго края и Литвы свидѣтельствуютъ о восторгѣ, съ которымъ встрѣчается тамъ слухъ о бѣлостокско-пинской линіи. Читатели наши знаютъ отчасти изъ писемъ нашего виленскаго корреспондента о чувствахъ, которыя вызываетъ въ томъ краѣ предполагаемая дорога, а другія извѣстія основательно убѣждаютъ насъ, что учредители не встрѣтятъ ни малѣйшаго недостатка въ средствахъ на устройство своего полезнаго предпріятія. Край ждетъ съ нетерпѣніемъ слуха о разрѣшеніи представленной правительству просьбы, и заявляетъ полнѣйшую готовность содѣйствовать успѣхамъ этого дѣла, совершенно необходимаго для обоюдныхъ выгодъ западнаго края и Литвы; и, не смотря на то, что акціонерная горячка сильно остыла, нѣтъ ни малѣйшаго сомнѣнія, что на устройство дороги, безъ затрудненія найдутся мѣстныя средства, которыхъ не вызоветъ никакое другое предпріятіе, неимѣющее мѣстнаго интереса для Литвы и западныхъ губерній. Учредители все это очень хорошо знаютъ, и, ожидая рѣшенія на представленную правительству просьбу, смѣло приступаютъ къ необходимымъ затратамъ для предстоящаго предпріятія. Съ помощію хорошихъ спеціалистовъ, они уже сдѣлали всѣ предварительныя соображенія, чертежи, планы и проч., дѣлающія окончательныя изысканія уже дѣломъ легкимъ и скорымъ. Главныя основанія, на которыхъ они намѣрены устроить новое общество, заключаются въ слѣдующемъ.

1) Учредители обязываются, немедленно по полученіи разрѣшенія, произвесть изысканіе для составленія проекта, на протяженіи между Бѣлостокомъ и Пинскомъ и составить проектъ на свой счетъ, съ тѣмъ, чтобы издержанныя на это суммы, какъ и прочіе расходы, по составленіи общества, были имъ возвращены, по разсмотрѣніи отчета общаго собранія акціонеровъ.

2) Если разрѣшеніе будетъ получено весною 1862 года, то изысканіе будетъ окончено къ 1-му октября того же года, и если затѣмъ уставъ общества будетъ утвержденъ къ новому году 1863 года, то окончить дорогу между Бѣлостокомъ и Пинскомъ къ 1-му ноября 1865 года.

3) Общество обязано будетъ продолжать работы отъ Пинска далѣе на югъ, въ такомъ только случаѣ, когда выручка по движенію на первомъ участкѣ всей линіи, то есть, между Бѣлостокомъ и Пинскомъ, превзойдетъ *пять процентовъ* съ средней на версту суммы *сорока пяти тысячъ* рублей серебромъ. Впрочемъ, если бъ общество признало для себя выгоднымъ начать работы во второмъ участкѣ, то-есть между Пинскомъ и Корцемъ, и ранѣе, то оно обязано было бы о томъ за годъ увѣдомить главное управленіе путей сообщенія и публичныхъ зданій, и въ то же время представить на утвержденіе всѣ необходимые проекты. Къ работамъ по участку отъ Корца до точки сопряженія съ желѣзною дорогою отъ Кіева къ австрійской границѣ, должно быть приступлено не ранѣе начала работъ во второмъ участкѣ и открытія оныхъ по сооруженію желѣзной дороги отъ Кіева къ австрійской границѣ.

4) Пользоваться дорогою общество должно *девяносто лѣтъ*, со дня утвержденія устава (такъ, какъ и французское, т.-е. главное общество россійскихъ желѣзныхъ дорогъ).

5) Правительство беретъ на себя гарантію доходовъ общества до *пяти* процентовъ minimum дивиденда *съ сорока пяти тысячъ рублей серебромъ* на версту.

6) Земли для дорожной полосы полагается пріобрѣсть обществомъ, на основаніи правилъ объ отчужденія частной собственности на пользу общественную, шириною въ тридцать саженъ, а въ лѣсахъ въ сорокъ. Казенныя же земли уступаются на томъ же основаніи, какъ главному и другимъ обществамъ желѣзныхъ дорогъ, безвозмездно. Къ тому же при проходѣ линіи чрезъ Бѣловѣжскую пущу, весь находящійся на линіи въ предѣлахъ просѣки лѣсъ предоставляется обществу безплатно.

7) Общество имѣетъ право привезти безпошлинно изъ за границы всѣ машины, вагоны и вообще все необходимое для устройства и первоначальнаго дѣйствія дороги, въ продолженіе первыхъ пяти лѣтъ, со дня открытія работъ по каждому участку отдѣльно. Всѣ эти предметы будутъ въ подробности описаны въ уставѣ.

8) Учредители обязуются обезпечить подлежащее сооруженіе дороги вносомъ, на основаніи тома XII, части 1-й, главы третьей, ст. 530 свода законовъ, *пятипроцентнаго залога* съ предполагаемаго перваго выпуска акцій, съ тѣмъ, чтобы имъ, учредителямъ испрашиваемаго къ основанію общества, было предоставлено право, этотъ залогъ ихъ замѣнить залогомъ самаго анонимнаго общества, состоящимъ изъ его собственныхъ акцій, и потомъ, чтобы, по мѣрѣ производства работъ, общество могло получать обратно изъ своего залога десятую часть стоимости отработанныхъ работъ. Но если бъ акціи общества были не разобраны, то есть, другими словами: если бъ анонимное общество не составилось, то весь вышеупомянутый внесенный залогъ правительство должно сполна возвратить учредителямъ.

9) Учредители имѣютъ право на полученіе акцій на одну пятую часть всего основнаго капитала общества со взносомъ денегъ.

10) Учредители пользуются осмью процентами съ чистой выручки общества, по дѣйствію дороги и всѣмъ ея предпріятіямъ.

11) Обществу предоставляется просить объ откомандированіи инженеровъ корпуса путей сообщенія, на томъ самомъ основаніи, на какомъ они поступаютъ въ другія общества желѣзныхъ дорогъ; для производства же изысканій разнаго рода и по составленію общества, учредители ходатайствуютъ у генералъ-адъютанта Чевкина, объ откомандированіи нынѣ для этой цѣли инженеръ-капитана Лунда, и о разрѣшеніи ему въ послѣдствіи войти собственно отъ себя самого съ просьбой о назначеніи ему въ помощь другихъ инженеровъ.

И такъ, привѣтствуя это полезное и совершенно необходимое для выгодъ западной полосы имперіи предпріятіе, пожелаемъ ему счастія, успѣха и общаго сочувствія, на которое оно, въ нашихъ глазахъ, имѣетъ неоспоримое право.

Приказъ Его Императорскаго Высочества генералъ-инспектора по инженерной части. 5-го іюня, N. 46-й. Лейбъ-гвардіи сапернаго баталіона штабсъ капитанъ *Энгель* и поручикъ *Посниковъ* и прикомандированный къ этому баталіону поручикъ гренадерскаго сапернаго баталіона *Еллинскій,* при арестованіи, 10-го мая сего года, въ казармахъ лейбъ-гвардіи сапернаго баталіона, бывшаго студента С. Петербургскаго университета *Яковлева,* старавшагося возмутить нижнихъ чиновъ означеннаго баталіона, дѣйствовали противъ всякаго порядка службы. Для опредѣленія дѣйствій этихъ офицеровъ, по распоряженію моему, была назначена слѣдственная коммиссія, которая нашла: что помянутые офицеры, вопреки приказаніямъ командира баталіона—по задержаніи *Яковлева,* немедленно отправить подъ арестомъ въ полицію—рѣшили не отправлять его до пріѣзда баталіоннаго командира, а дежурному офицеру поручику *Еллинскому* предоставили дѣйствовать по своему усмотрѣнію. Въ слѣдствіе такого произвольнаго рѣшенія, офицеръ этотъ перевелъ *Яковлева* изъ караульной въ дежурную комнату безъ конвойнаго, и, не поставивъ часоваго къ дверямъ, оставался съ нимъ на-единѣ, при чемъ, съ вѣдома штабсъ-капитана *Энгеля* и по наущенію поручика *Посникова,* дозволилъ *Яковлеву* уничтожить имѣвшіяся у него бумаги. За всѣ вышеизложенныя преступленія, штабсъ-капитанъ *Энгель* и поручики: *Посниковъ* и *Еллинскій* предаются мною военному суду, арестованными, въ особо учрежденной при штабѣ моемъ коммиссіи. *(Р. Инв.)*

Инструкція чиновникамъ для надзора за типографіями, литографіями и т. п. Высочайше утвержденными 14 мая сего года временными правилами о надзорѣ за типографіями, литографіями и другими подобными заведеніями постановлено, между прочимъ, что содержатели сихъ заведеній, а также торговцы принадлежностями тисненія обязаны вести шнуровыя книги, по установленной формѣ, а чиновники, назначенные для надзора за типографіями, литографіями и т. п., должны руководствоваться данными имъ отъ министерства внутреннихъ дѣлъ инструкціями. Вслѣдствіе сего, составлены въ министерствѣ формы двухъ книгъ а) для записки прихода и расхода принадлежностей тисненія въ лавкѣ, и б) для записки работъ, производимыхъ въ типографіи, или литографіи, или въ другомъ подобномъ заведеніи,—и слѣдующая инструкція упомянутымъ чиновникамъ:

1) Цѣль надзора за типографіями и другими подобными заведеніями состоитъ въ томъ, чтобы предупредить и пресѣчь тайное печатаніе или изданіе инымъ образомъ, въ какомъ бы то ни было видѣ, или-же распространеніе сочиненій или изображеній, не находившихся въ разсмотрѣніи цензуры или ею не одобренныхъ. 2) Съ этою цѣлію, въ дополненіе къ существующимъ узаконеніямъ о запрещенныхъ книгахъ и сочиненіяхъ, Высочайше утверждены 14 мая 1862 г. временныя правила, въ коихъ, между прочимъ, постановлено, чтобы содержатели типографій, литографій и другихъ подобныхъ заведеній, а равно фабриканты и продавцы всякаго рода принадлежностей тисненія имѣли дозволительныя на содержаніе своихъ заведеній свидѣтельства и вели шнуровыя книги, по особо изданной формѣ (§§ 1, 3 и 4); частныя же лица, имѣющія или желающія имѣть, хотя-бы для собственнаго употребленія, принадлежности тисненія, пріобрѣтали-бы дозволеніе на пользованіе ими отъ губернскаго начальства (§ 7 тѣхъ-же правилъ). 3) Чиновники, назначенные для надзора за типографіями и т. п. заведеніями, обязаны наблюдать, чтобы, во ввѣренной имъ мѣстности, никто не открывалъ типографій и т. п. заведеній и не имѣлъ бы для собственнаго употребленія принадлежностей тисненія, не получивъ разрѣшенія въ установленномъ порядкѣ. 4) Осмотры типографій и другихъ заведеній должны быть производимы сколь возможно чаще, при чемъ чиновники удостовѣряются: имѣются-ли въ нихъ шнуровыя книги и правильно-ли онѣ ведутся, повѣряя записанное въ книгахъ съ дѣйствительно произведенными и производящимися работами или торговлею; а въ заведеніяхъ, торгующихъ принадлежностями тисненія, обозрѣваютъ документы, на основаніи которыхъ товары отпущены. 5) Чиновники обязаны имѣть постоянно вѣрныя свѣдѣнія о наличномъ имуществѣ типографій, литографій и т. п., какъ-то: о количествѣ шрифтовъ, числѣ станковъ, разнаго рода машинъ, камней, досокъ и проч., а въ случаѣ увеличенія въ заведеніи принадлежностей тисненія наблюдать какъ за тѣмъ, чтобы вновь пріобрѣтаемыя принадлежности подробно записаны были въ книгу, такъ и за тѣмъ, какое изъ нихъ дѣлается употребленіе. 6) Для записки свѣдѣній, упоминаемыхъ въ предыдущемъ пунктѣ, чиновники ведутъ особыя книги, которыя, по окончаніи года, сдаютъ въ столицахъ оберъ-полиціймейстеру, а въ прочихъ мѣстахъ начальникамъ губерній. 7) Чиновники бдительно наблюдаютъ, чтобы въ типографіяхъ, литографіяхъ и т. п. заведеніяхъ не производились недозволенныя закономъ работы, а на заводахъ, въ лавкахъ, магазинахъ и гдѣ-бы то ни было—незаконная продажа принадлежностей тисненія. При исполненіи этой обязанности необходимо короткое ознакомленіе со всѣми личностями, занимающимися въ означенныхъ заведеніяхъ. 8) За употребленіемъ принадлежностей тисненія частными лицами чиновники наблюдаютъ или сами непосредственно, или чрезъ полицейскихъ агентовъ. 9) По тѣсной связи типографскаго дѣла съ книжною торговлею, чиновники обязаны тщательно слѣдить за торговлею книгами въ лавкахъ и въ разносѣ. 10) Столичныя типографіи и другія подобныя заведенія, въ отношеніи надзора за ними, распредѣляются, по ближайшему усмотрѣнію оберъ-полиціймейстера, на пять участковъ, по числу назначенныхъ для сего штатныхъ чиновниковъ, изъ коихъ старшему ввѣряется тотъ участокъ, гдѣ, по большему числу заведеній и по другимъ мѣстнымъ обстоятельствамъ, требуется болѣе бдительный надзоръ. Каждый изъ чиновниковъ дѣйствуетъ въ своемъ участкѣ самостоятельно. Въ случаѣ необходимости, они помогаютъ другъ другу въ дѣлѣ надзора и обращаются также къ содѣйствію мѣстной полиціи. 11) Въ уѣздныхъ городахъ и селеніяхъ, гдѣ имѣются типографіи, литографіи и другія подобныя заведенія, наблюденіе за ними поручается мѣстной городской или земской полиціи, которая должна руководствоваться настоящею инструкціею. 12) По обнаруженіи нарушенія правилъ, Высочайше утвержденныхъ 14 мая сего года, чиновники руководствуются въ дальнѣйшихъ своихъ дѣйствіяхъ общими по сему предмету постановленіями и поступаютъ согласно § 11 сихъ же правилъ.

ВИЛЬНО.

По случаю открытія въ канцеляріи генералъ-губернатора подписки въ пользу пострадавшихъ отъ пожаровъ въ С.-Петербургѣ, сего числа поступили слѣдующія пожертвованія: отъ неизвѣстной 100 руб., отъ маіора Павлова 15 руб., отъ капитана Лунда 5 руб., отъ неизвѣстнаго 5 р., отъ П. М. 6 руб. отъ неизвѣстнаго 12 руб., отъ неизвѣстной 10 руб., отъ иностранки г-жи Le Rond 3 руб., отъ А. И. 25 руб., отъ Т..... 3 руб., отъ г-на Ванъ-Бларамберга 10 руб., отъ г-на Падренъ де Карне 10 руб., отъ полковника Полянскаго 4 руб., отъ Виленскаго купца Манасевича 100 руб.

Пожертвованія эти будутъ препровождены въ собственную ЕЯ ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА канцелярію.

Rozkaz Jego Cesarskiéj Wysokości jenerał-inspektora wydziału inżynierskiego, pod d. 5 czerwca za N. 46. Sztabs-kapitan lejb-gwardji bataljonu saperów Engel i porucznik Posnikow i przykomenderowany do tego bataljonu porucznik grenadjerskiego bataljonu saperów Jelliński, przy uwięzieniu d. 10 maja b. r., w koszarach lejb-gwardji bataljonu saperów, b. studenta uniwersytetu Petersburskiego Jakowlewa, który się starał podburzyć żołnierzy wzmiankowanego bataljonu,—postępowali wbrew wszelkiemu porządkowi służby. Dla zbadania czynności tych oficerów, z rozporządzenia mojego naznaczona była kommissja śledcza, która znalazła; że wymienieni oficerowie, wbrew rozkazom dowódcy bataljonu, ażeby po wstrzymaniu Jakowlewa odprowadzony został jako więzień do policji—postanowili nie odprowadzać go aż do przyjazdu dowódcy bataljonu, pozwalając oficerowi dezurnemu porucznikowi Jellińskiemu działać wedle własnéj uwagi. W skutek takiego samowolnego rozporządzenia, oficer ten wyprowadził Jakowlewa z izby wartowéj do izby dezurnéj bez konwoju i nie postanowiwszy szyldwacha przy drzwiach zostawał z nim na osobności, przyczém za wiedzą sztabs-kapitana Engela i z namowy porucznika Posnikowa pozwolił Jakowlewowi zniszczyć wszystkie znajdujące się przy nim papiery. Za wszystkie wyżéj wyłożone wykroczenia sztabs-kapitan Engel, i porucznicy Posnikow i Jelliński oddają się przezemnie pod sąd wojenny, jako więźniowie, w osóbnej utworzonéj przy sztabie moim kommissji.

Instytucja dla urzędników do nadzoru nad drukarniami, litografjami i t. p. Najwyżéj utwierdzonemi 14 maja roku bieżącego przepisami czasowemi o nadzorze nad drukarniami, litografjami i innemi zakładami podobnemi postanowiono, między innemi, że właściciele tych zakładów, oraz handlujący przynależytościami druku winni są prowadzić księgi sznurowe, według formy ustanowionéj, a urzędnicy naznaczeni dla nadzoru nad drukarniami, litografjami i t. p., powinni postępować podług danych sobie przez ministerstwo spraw wewnętrznych instrukcij. W skutek tego, ułożone zostały w ministerstwie formy dwóch ksiąg: a) do zapisywania przychodu i rozchodu przynależytości druku w kramie, magazynie lub w innym zakładzie tego rodzaju, i b) do zapisywania robot, odbywanych w drukarnji, albo w litografji, albo w innym zakładzie podobnym, — i następująca instrukcja dla pomienionych urzędników:

1) Cel dozoru nad drukarniami, i innemi podobnemi zakładami jest ten, ażeby zapobiedz i położyć koniec tajnemu drukowaniu lub wydawaniu innym sposobem, w jakimkolwiekbądź kształcie, albo też rozszerzaniu pism lub wizerunków, które nie były rozpatrywane przez cenzurę lub nie otrzymały jéj pozwolenia. 2) W tym właśnie celu, ku uzupełnieniu istniejących przepisw o książkach i pismach zakazanych, Najwyżéj utwierdzone zostały 14 maja 1862 r. przepisy czasowe, w których, między innemi, postanowiono, ażeby właściciele drukarń, litografij, i innych zakładów podobnych, również fabrykanci i przedający wszelkiego rodzaju przynależytości druku, mieli na utrzymanie swoich zakładów świadectwa pozwolenia i utrzymywali księgi sznurowe, podług osóbno wydanéj formy (§§ 1, 3 i 4); osoby zaś prywatne, mające lub chcące mieć, chociażby dla własnego użycia, przynależytości druku, ażeby otrzymywały pozwolenie używania ich od zwierzchności gubernjalnéj (§ 7 tychże przepisów). 3) Urzędnicy, naznaczeni do nadzorowania drukarni i t. p. zakładów, winni są przestrzegać, ażeby w powierzonéj im miejscowości nikt nieotwierał drukarń i t. p. zakładów i nieposiadał do własnego użycia przynależytości druku, nie otrzymawszy pozwolenia w porządku ustanowionym. 4) Oglądanie drukarń i innych zakładów powinno się odbywać o ile można jak najczęściéj, przyczém urzędnicy przekonywają się: czy są w nich księgi sznurowe i czy te regularnie są prowadzone, sprawdzając to co do ksiąg jest wniesione z rzeczywiście dokonanemi i odbywającemi się robotami lub handlem; w zakładach zaś, handlujących przynależytościami druku, przepatrują dokumenta, na zasadzie których towary wydane zostały. 5) Urzędnicy obowiązani są mieć ciągle pewne wiadomości o obecném mieniu drukarń, litografji, i t. p., jako to: o ilości czcionek, prass, różnego rodzaju machin, kamieni, blach i t. d., a w razie powiększenia się w zakładzie przynależytości druku mieć baczność tak nad tém, ażeby nowo nabywane przynależytości szczegółowie do księgi były zapisane, jako też nad tém, jaki z nich robi się użytek. 6) Dla zapisywania wiadomości w poprzedzającym punkcie wymienionych, urzędnicy prowadzą osóbne księgi, które, po skończonym roku, oddają w stolicach ober-policmejstrom, a w innych miejscach naczelnikom gubernji. 7) Urzędnicy czuwają nad tém, ażeby w drukarniach, litografjach i t. p. zakładach nie były robione roboty prawem niepozwolone, a w zakładach, kramach, magazynach i gdziekolwiekbądź nie odbywała się nieprawna przedaż przynależytości druku. Przy wykonywaniu tego obowiązku niezbędne jest blizkie poznanie wszystkich zajmujących się w zakładach pomienionych. 8) Co do użycia przynależytości druku przez osoby prywatne, urzędnicy mają oko albo sami bezpośrednio, albo u pośrednictwem agentów policyjnych. 9) Z powodu blizkiego spowinowacenia sztuki drukarskiéj z handlem księgarskim, urzędnicy obowiązani są bacznie śledzić handel książkowy w księgarniach i u roznaszających. 10) Stołeczne drukarnie, litografje i inne tym podobne zakłady, co do nadzoru nad sobą dzielą się, stosownie do najbliższéj uwagi ober-policmejstrów, na pięć uczastków, według ilości naznaczonych ku temu urzędników etatowych, z których starszemu powierza się uczastek ten, gdzie z powodu znaczniejszéj liczby zakładów i dla innych okoliczności miejscowych, potrzebny jest nadzór baczniejszy. Każdy z urzędników działa w swoim uczastku niezawiśle. W razie potrzeby, pomagają sobie nawzajem w rzeczy nadzoru i udają się także o pomoc do policji miejscowéj. 11) W miastach powiatowych i po wsiach, gdzie są drukarnie, litografja i inne tego rodzaju zakłady, nadzor nad niemi porucza się miejscowéj policji miejskiéj lub ziemskiéj, która winna jest postępować według przepisów instrukcji miejskiéj. 12) Co do wykrycia naruszenia przepisów Najwyżéj utwiedzonych 14 maja ter. roku, urzędnicy w dalszych swoich czynnościach trzymają się ogólnych w tym przedmiocie postanowień i postępują stosownie do § 11 niniejszych przepisów.

WILNO.

Z powodu otwarcia w kancellarji jenerał-gubernatora subskrypcji na korzyść poszkodowanych podczas pożarów w Petersburgu, wpłynęły dziś następujące ofiary: od bezimiennéj 100 rub., od majora Pawłowa 15 rub. od kapitana Lunda 5 rub., od niewiadomego 5 rub., od P. M. 6 rub., od niewiadomego 12 rub., od niewiadoméj 10 rub., od cudzoziemki pani Le Rond 3 rub., od A. J. 25 rub., od T.. 3 rub., od pana Van-Blarenberga 10 rub., od p. Padrun de Carné 10 rub., od półkownika Polańskiego 4 rub., od kupca Wileńskiego Manasewicza 100 rub.

Ofiary te będą przesłane do własnéj kancellarji JEJ CESARSKIEJ MOŚCI.

GŁADYSZE

(ARTYKUŁ ZOO-FIZJOLOGICZNY).

(Dalszy ciąg. Ob. N. 46.)

Jak widzimy z powyższych przykładów, a daliśmy ich tylko małą cząstkę, gładysz zawsze był i jest solą w oku ludziom dobrze myślącym. Nie żałowano rad i przestrog, nie szczędzono dowcipu, uciekano się do ironji i pogardy, wszystko to jednak okazało się bezskutecznem, raz dla tego że opinja publiczna, zupełnie nie wyrobiona i poniekąd niedojrzała, nie podzielała oburzenia umysłowych swoich przewódzców; powtóre że w braku prawdziwéj oświaty dosyć mieć nikczemną iskierkę dowcipu w swéj chameleonowéj mozgowni, aby ujść za „dorzecznego“ (na bezrybiu i rak ryba, mówi przysłowie); potrzecie wreszcie, że gładysze ani słyszą o jakichś tam po polsku na siebie pisanych paszkwilach bo albo nic nie czytają, albo czytają tylko po francuzku-a francuzcy romansopisarze tak grzeczni, tak przyzwoici! U nich zbrodnia i cnota to często jakby dwie siostry bliźniaczki— podobniusieńkie do siebie. Zresztą gładysz weale się etyką nie zaprząta. I tak przetrwawszy obojętnie ostre pociski mężów zajętych dobrem ogółu, nie przejrzawszy się ani razu w zwierciadle zdrowego rozsądku, odmieniając się li tylko wedle kaprysów mody i dobrego tonu! przepłynął nasz bohater fale dziejowe bez żadnéj radykalnéj zmiany, a tém bardziéj poprawy, co gorsza, przepłynął coraz wzbijając się w potęgę, coraz powiększając liczbę swojch adeptów i krokiem olbrzymim dążąc tam, kędy ludzkość ustaje a zwierzęcość się poczyna. Dziś, kiedy te żyjące dwuznaczniki, niby kąkol w pszenicy wszędy się napotykać dają, nie zwracamy prawie na nie uwagi, pomijając je tak obojętnie, jak katar w jesieni, jak muchy w Sierpniu lub komary podczas letnich wieczorów; po głębszem wszelako zastanowieniu cofniemy się od nich z podobnym wstrętem i odrazą, jakbyśmy ujrzeli owe smutnéj sławy rzymskie tableaux z trupów mogile wydartych. Jestto parodja ludzkości— cóś nakształt stypy pogrobowéj z tańcami i muzyką weselną! Gdyby ludzie tego cechu istotnie byli pozbawieni rozumu— wtenczas tylko na litość by zasługiwali; lecz niepodobna ich nazywać głupcami we właściwem tego słowa znaczeniu, owszem, mają rozum i to właśnie sprowadza na nich cały ogrom potępienia, to powiadamy czyni ich odpowiedzialnymi w obliczu Boga i ludzi, to ściąga na nich pogardę z jednéj, uśmiech szyderstwa z drugiéj strony.

Wszystkie wyżéj wymienione nazwy muszą zapewne mieć pomiędzy sobą jakieś podobieństwo, jakąś analogję; jednakże dadzą się one podciągnąć pod ogólne miano— gładysz, czy jak chcą niektórzy, gładysz. Już sam źródłosłów tego wyrazu wskazuje nam główną charakterystyczną ich cechę, która tém większego nabiera rozwoju, im głębiéj się nad nią zastanowimy i pochwycimy ducha wyrazu. Wszelki bowiem wyraz będąc dla prostaka niby bezkształtną rudą metaliczną, staje się dla kompetentnego człowieka bogatą skarbnicą kruszcu, nie tylko podziwienia lecz i zajęcia godną.

Istotnie, mało jest wyrazów tak dobitnie przedmiot swój malujących. Przyjrzyjmy się któremu z tych panów, których Francuzi zowią petits maitres, a Niemcy Stutzer albo Herrchen. Wszystko u nich gładko, polerownie, ba! ślizko nawet, począwszy od starannie upomadowanych i wyperfumowanych włosów tudzież lakierowanego półbócika, aż do myśli ubranéj w wyrazy najświeższego kroju, aż do uczucia, które dla swéj gładkości ani się uchwycić nigdzie nie da, aż do dowcipu, zkądś, z zamorza, razem z szampanem i ostrygami przywiezionego. Patrząc na nich, zda się widzisz figury woskowe jakąś naprzyrodzoną siłą ożywione, którym jednak nie dozwolono pewnych, konwencjonalnych granic przestąpić, lecz nauczono kłaniać się pod tym lub owym kątem, spoglądać z góry, z przymrużonemi oczyma, mówić o ile można przez nos i jeżeli można w obcym języku, dziwić się lub śmiać się pod strychulcem umiarkowanie i, broń Boże, nie tak jak cały świat robi, jak serce dyktuje! On się nawet inaczéj wita, inaczéj siedzi, innym trybem rozmowę prowadzi. Jeżeli się spotka z dawnym kolegą, po dziesięciu latach niewidzenia,, jeżeli ten nie ma wytwornego ubioru, to albo go nie pozna, albo naiwnie poda ci końce palców swoich, zakutych w glansowaną rękawiczkę, a odwracając głowę na bok, wycedzi przez zęby: „Jak się ma? czy dobrze się bawi?“ Wtenczas tylko wraca do stanu naturalniejszego gdy go potrzeba, ta istna Cyrce, przyciśnie, gdy z Abrahamowego nawet łona odepchniętym zostanie. Ach! jakiż wówczas wylany, jaki usłużny i miły, jak cię ściska i całuje! Lecz pożycz mu choćby na żart— już cię nawet i na ulicy nie pozna, a wita cię z taką miną, jakby go tarantula ukąsiła.

Siedzi zawsze sans façon, rozwalony na kanapie, jak człowiek, któremu tylko kilka godzin życia zostaje; czasem siada na dwóch krzesłach, tak jednak zazwyczaj miarkuje, aby wszystkim ukazać w całéj okazałości swą stopę w półbóciku i pierś batystową, w któréj tyle ognia co w malowanym piecu. Ta jednak sytuacja nazywa się u gładysza nie tylko przyzwoitą, lecz nawet żenującą dla zbytku przyzwoitości: zwykle bowiem siedzi na kanapie, albo raczej leży z założonemi na stół nogami, puszczając z ust ogromne kłęby dymu, rozmawiając à la Kock i myśląc— o dzisiejszym balecie, o butelkach szampana, o zielonym stoliku et caetera.

Rozmowa jego byłaby wielce komiczną, gdybyśmy z nią mniéj nieco oswojeni byli, i gdyby nadewszystko opinja nasza stanęła na pewnéj i niewzruszonéj podstawie, śmiało potępiając to co jest godnem potępienia a chwaląc to, co pod każdym względem na pochwałę zasługuje. Dla braku wszakże tych warunków, krzewi się ona w najlepsze w przedwcześnie spróchniałem naszem społeczeństwie i tylko u pewnéj warstwy ludzi nazywa się nudną i ckliwą. Niemasz przedmiotu, któregoby gładysz ze śmiałością geniusza nie poruszył, niema kwestji, któréjby jak Aleksander, jednem cięciem swojego języka nie rozstrzygał i tego tylko nie staje aby podobny panicz decydował o literaturze owadów, języku ptastwa i podróżach komet. Zapewne z udoskonaleniem mikroskopu, aeronautyki i innych wynalazków i te zadania staną się się dla salonowego lewka— bagatelą! Próżnobyś chciał którego z tych panów przegadać: łatwiéj sowę nauczyć słowiczego śpiewu, niż na zarosłéj chwastem glebie umysłu gładysza choć jedno ziarno rozsądku zaszczepić. Jeżeli zwraca w rozmowie jakieś baczenie, jakiś wzgląd, to tylko na ludzi bądź stopniem, bądź fortuną odeń wyższych, na człowieka niemajętnego patrzy z podełba a nawet weale nań nie patrzy i chyba wtenczas zwróci nań uwagę, gdy się ten ośmieli z jakiem zdaniem wyrwać, i jakim wtenczas ciska wzrokiem! jaka ironja świeci w przygasłéj źrenicy! Cała jego postać zda się mówić: „patrzajcie no śmiałka, i on przy nas głos śmie zabierać? Co za odwaga! co za bezczelność!“ — Kobietom, jeżeli młode, lubi prawić komplementa, i jakie! Gdyby je usłyszała dziewica spartańska, uszłyby one za zniewagę wymagającą zadosyć uczynienia, gdyby się to działo za czasów naszych Piastów lub Jagiellonów, ileż razy widzielibyśmy gładyszów odszczekujących pod stołem swoje wybryki! Lecz dziś co innego— choćbyś pigułkę z żółci i assafoetidy ozłocił i podał śmiało któréj z modnych dam naszych— pewnoby nie zawahała się jéj połknąć i znaleźć nawet, że jest wcale przyzwoitego smaku!

Miłość w znaczeniu gminnem, w znaczeniu nadewszystko francuzkiem, więc zmysłowem, zwierzęcem nie tylko go zajmuje, lecz jest alfą i omegą jego życia— o innéj miłości ani słyszeć nie chce! ani też pojąć może! Choćby sam Plato stanął przed nim ze swą doktryną, pewnieby go gorzéj przyjął niż swego faktora, a mówić mu o Dante lub Beatryce, o Petrarku lub Laurze, to to samo co ślepemu prawić o kolorach, a głuchemu o dźwiękach. To wszakże mu nie przeszkadza, by spełniwszy czarę życia z mętami, po roztrwonieniu swéj moralnéj i materjalnéj iścizny, nie zapragnął w małżeńskim związku szukać elixiru na podtrzymanie resztki gasnących sił ciała i ducha. Nic łatwiejszego jak upolować sobie połowicę takiemu paniczowi; jeżeli ma nadewszystko jaki zapleśniały herb, ze szczątkami rozgłośnego przodków imienia— któryż ojciec zawaha się przedać mu swoją córkę, która matka nie zechce pochlubić się zięciem, mającym pomiędzy swemi antenatsami pokojowca lub kuchmistrza królowéj Bony?? Jeżeli mu do tego nie brak potężnego wzrostu, szerokich ramion, umuskanego wąsika, kształtnéj postawy etc. etc.— któraż panna obojętnem nań okiem patrzeć będzie? która dziewica zawaha się być dla tego adepta, w swoim rodzaju, filozoficznym kamieniem? Panny tak lubią powierzchowność! I nasz bohater ledwie skinie, aliści partja gotowa nań oczekuje— i oto idzie przed ślubne ołtarze aby zaślubić pieniądz i zaprzysiądz wiarę na dwa przynajmniéj tygodnie!

Związek małżeński przywykliśmy uważać, jako nowy, pełen ważnych obowiązków stan: tak dyktuje sumienie, tak chce rozum człowieczeństwa, tego wreszcie wszelka, bliższa Przedwiecznéj prawdy, religja wymaga. Gładysz atoli widzi w nim li tylko zmianę dekoracji, polepszenie materjalnego bytu— i nic więcéj. Do żony, przywiązuje go nie miłość, bo téj uczuć nie jest zdolny, lecz posag, który ze wszelką matematyczną ścisłością obliczyć umie. A jeżeli przypadkiem zostanie ojcem— dzieci są dlań niewygodną lichwą od kapitału małżeństwa. Ztąd też oddawszy je, dla oka sąsiadów, w ręce jakiego francuza co całe życie piastował serwetę, a w końcu został nauczycielem polskiego panicza, mało się troszczy czy krew jego do bohaterstwa się wzniesie, czy też do podłości się zniży. To mu wszystko jedno, byle mu samemu na niczém nie zbywało, a przyszłość dzieci— to poezja!!!

Jaki człowiek, jaki mąż i ojciec, taki też zeń obywatel. Wszelka idea przechodząca obręb korzyści i interesu osobistego jest dlań czystą mrzonką, utworem fantazji, niby niedoścignioną gwiazdką na zenicie, o któréj myśleć, ani tém bardziéj napierać się jéj nie będzie, boć przecie dawno przestał być dzieckiem. Dzieciństwo bowiem dla tych panów jest bardzo wygodnym płaszczykiem, na pokrycie tego, czego niepojmują, lub co się z przymnożeniem kochanéj szkatuły niezgadza. Ze wszystkich bożyszcz dziewiętnastego wieku, największą cześć odbiera od obywatela-gładysza utylitarność— nie na tem się wszakże zasadzająca, aby szła na dobro ogółu, wspomożenie bliźniego— nie! to wszystko poezja! lecz aby grosz przez biednego chłopka w pocie czoła zebrany postawić na kartę, lub złożyć na ołtarzu rozpusty i zbytku!

Nie sam jednak arystokratyczny kwiat towarzystwa podlega téj chorobie. Niestety! grasuje ona we wszystkich prawie warstwach społeczeństwa! Naśladownictwo, owa nieszczęsna słabość naszego narodu, jakimś wirem szalonym tych nawet porywa, którzy i ze swego majątku i ze swego pochodzenia i ze swéj sytuacji najmniéj zdają się być do tego stworzeni. I jeżeli klassa najwyższa owładnięta tą chorobą, pobudza nas do ironji i do śmiechu, to jakże boleśne rodzi się u nas uczuci, na widok ludzi szczupłego, a czasem żadnego funduszu, okrywających się arlekińskim płaszczykiem strupieszałéj arystokracji, naśladujących to, co godnem jest tylko wzgardy i potępienia!

„O imitatores, servum pecus, ut mihi saepe
„Bilem, saepe jocum, vestri movere tumultus!“

Wszystkim tym panom chodzi głównie o łatwość A cóż łatwiejszego jak zgrać rolę gładysza? Jak będąc baranem lub niedźwiedziem z natury, lwią lub tygrysią skórą się okryć? Praca, talent dowcip, to weale niepotrzebne— jedno zaufanie w siły swoje za wszystko starczy!— Wdział ubior według najpierwszéj mody, nacisnął na oko szkiełko, zawieszone na gutaperkowym sznurku, uzbroił się cygarem, obwiesił się dywizkami— owóż i garnitur gładysza! Przez alembik sprytu (niema słowa na wyrażenie téj władzy mózgu), przedestylował swe uczucia na egoizm najczystszéj wody, uzbroił język całą baterją zarozumiałości i chwalstwa, podniósł nosa do góry, a przymrużywszy oczy i zatknąwszy starannie wszelkie przewody wiodące do rozumu, wyskakuje nasz gładysz na świat z taką pewnością, z taką wiarą w swą gwiazdę, jak ów nieprzepomniany rycerz z Manszy, jadący na podbicie wiatraków. Gdybyśmy dalej ciągnęli to porównanie, kto wié, czylibyśmy nie znaleźli tych ostatnich wiele pomiędzy dzisiejszą krynolinową częścią rodu ludzkiego! Lecz wróćmy do rzeczy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OD REDAKCJI.

Kurjer Wileński

W drugiém półroczu r. b., t. j. **od 1 lipca** 1862 r. wychodzić będzie w tym samym formacie i składzie.

Dział urzędowy mieścić będzie, jak dotąd, wszelkie rozporządzenia władz oraz opisy wypadków, czynności instytucij lub osób rządowych, czerpane z pism rządowych lub też nadsyłane przez władze do redakcji.

W innych działach pozostaniemy wierni zadaniu naszemu: służyć, w miarę sił naszych, prawdzie i rozwojowi pod każdym względem w kraju naszym.

Nieznanych Redakcji korespondentów upraszamy najmocniéj, ażeby listy swoje i artykuły podpisywać raczyli właściwém imieniem ze wskazaniem dokładnego adresu. Inaczéj bowiem, żaden artykuł, a nawet żadna wiadomość bieżąca ogłoszoną niebędzie. *Dla ogółu prawdziwe nazwisko pozostać może tajemnicą*—Redakcji zaś i Cenzurze—na mocy praw istniejących musi być koniecznie wiadome.

Cena od 1 lipca do 1 stycznia w Wilnie Rs. 5.
— — z przesyłką—6.
— od 1 lipca do 1 października w Wilnie—3.
— — z przesyłką 3 r. 50 k.
— miesięcznie (bez przesyłki) rs. 1.

A. H. Kirkor.

Dział nieurzędowy

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

Po chwilowém zawichrzeniu półwysep włoski wraca do porządku i do tych prac pokoju, które niezbędnie jeszcze są potrzebne do utrwalenia doli królestwa. Opatrzność widomie czuwa nad państwem Wiktora-Emmanuela; wówczas kiedy cesarz Francuzów prowadzi czynne rokowania z dwóma wielkiemi dworami o przyjęcie Włoch do rodzinnéj europejskiéj rady, i gdy te dwory, przez wzgląd na sprawiedliwość i tak poważne orędownictwo, okazują wszelką w téj mierze powolność, tak dalece, że w połowie lipca to jest za dni kilkanaście, przywrócenia stosunków dyplomatycznych oczekiwać można,—wówczas, mówimy, odkryto zamach wtargnienia do Tyrolu.

Lud włoski i w tém zdarzeniu dowiódł prawdziwéj politycznéj dojrzałości a wojsko pojęło obywatelskie swoje posłannictwo. Król i ministrowie byli wówczas na ostatecznéj lądowéj granicy królestwa na południu, ale władze miejscowe nie wahały się ani chwili w spełnieniu powinności, wezwani zaś do pomocy żołnierze nie dali się olśnić urokiem otaczającym imiona towarzyszów broni Garibaldiego, nie pozwolili, wziąć góry cząstkowemu wzburzeniu gminu, i stanęli silnie w obronie prawa. Garibaldi porwany niewczesną czułością, widząc swych najbliższych przyjaciół w niebespieczeństwie, wybuchnął wyrazami gniewu dla rządu i wojska, i gdyby ojczyzna nie miała tyle obowiązków wdzięczności dla wielkiego męża, gdyby król Wiktor-Emmanuel nie przeglądał się tak jasno jak w zwierciedle w tém złotém sercu, gdyby nakoniec wojsko nie wielbiło w nim uosobienia najwyższych cnót żołnierskich, może mimowolnie Garibaldi byłby wpędzony na drogę, na któréj zagorzalcy z jednéj, a śmiertelni wrogowie sprawy włoskiéj z drugiéj strony, ujrzećby go pragnęli. Ale dosyć było kilku wyrazów jenerała Sanfront, wysłanego z Neapolu przez Wiktora-Emmanuela, do rozżalonego nowego Achillesa, aby serce jego rozpłynęło się z rozrzewnienia; dosyć było pobieżnéj rozmowy z królem, aby Garibaldi uznał; że na swéj samotnéj wyspie, jest prawdziwie wielkim, i dla Włoch nieskończenie pożytecznym. Wtrącanie się jego w powszedni wir zdarzeń, wątli urok jakim lud go otacza, a jednak ten urok jest nieocenionym skarbem narodowym, bo w chwili największych niebezpieczeństw, zdolny jest dźwignąć runącą już sprawę pospolitą. Garibaldi wnet po powrócie z wycieczki po Szwajcarji włoskiéj, złożył przewodnictwo stowarzyszenia wybawczego, i odpłynął na swoją Kaprerę. Wprawdzie jeden z najzapaleńszych pracowników tego stowarzyszenia, Crispi, oświadcza że Garibaldi zawsze stoi na jego czele, i że tylko dla niestałości pobytu, i częstych podróży, władzę swoją nań przelał. Ten wykład nikogo nie omami, lud włoski z wrodzoną sobie przenikliwością zrozumie, że dopóki Wiktor-Emmanuel żyje, dopóty nikomu nie uda się Garibaldiego zbłąkać na szkodliwą krajowi drogę; bo przyjacielski głos króla samowładnie panuje nad tą wzniosłą i czystą duszą.

Powszechność włoska do tego stopnia dojrzała, że nawet ostatnia odezwa Mazziniego, nosząca widocznie wcześniejszy dzień 30 maja, mogła być ogłoszoną w dziennikach bez żadnéj ze strony rządu przeszkody, bo w obec dokonanych zdarzeń w obec niezachwianéj wiary, że Włochy potężne i jednolite wkrótce ustalić się muszą, odezwy rozgłośnego wichrzyciela, stały się zupełnie bezsilnemi. Czytelnicy znajdą w dzisiejszym Kurjerze ten polityczny niejako testament Mazziniego. Zaprzeczyć niepodobna, że osiwiały w spiskach starzec, umie poruszać namiętności, ale trudno mu będzie usprawiedliwić się z wyznania, że i Wiktora-Emmanuela i Garibaldiego chciał mieć za narzędzia swych pomysłów, że dopóty i króla i wodza gotów był do uwielbienia narodowi podawać, dopóki celów swych nieosięgnie, bo późniéj bez wstydu i żalu te bezwiedne dźwignie skruszyłby i w kąt rzucił jak zużyte sprzęty. Mazzini grozi, że ponieważ rząd postanowił ująć prawo stowarzyszeń w prawidłowe karby, chwycić mu się przyjdzie ostatniego środka i wskrzesić w całych Włoszech tajne towarzystwa. Schorzały starzec nie widzi, że czas podziemnych spisków już nazawsze minął, że społeczność strumieniami krwi i łez okupiła ten obłęd, że ludzie kryjący się przed światłem dziennem nic więcéj prócz pojedyńczych morderstw i straszliwych pożogów dokonać nie mogą. Księga dziejów leży otworem; ślepym być należy, aby niewidzieć, że ile razy tajne towarzystwa szersze i groźniejsze przybierały rozmiary, tyle razy sprawa rzeczywistego postępu i rozwój ulepszeń społecznych, opaźniały się o długie lata. Nigdy mor, głód i powodzie tyle klęsk na ludzkość nie sprowadziły, ile te zbrodnicze rokosze mniejszości przeciw ogólnéj woli narodowéj. Mazzini, zagrzewając lud włoski do zerwania z Francją stawi mu za wzór republikanów amerykańskich, którzy liczebnie mniejsi pół miljona wojska w przeciągu kilku miesięcy wystawili, gdy tymczasem rząd włoski przez trzy lata ledwie 200,000 zbrojnych zgromadzić zdołał. Podobne rozumowanie nikogo nie przekona. Inne są warunki bytu narodowego, inne międzynarodowe okoliczności; inne nakoniec zasoby Stanów Zjednoczonych, niż półwyspu włoskiego. Słowem odezwa Mazziniego niezdoła wytrzymać ścisłego rozbioru i jest raczéj apologją niż potępieniem tego trybu postępowania, jaki hrabia Cavour zagaił, baron Ricasoli przedłużał, a pan Rattazzi daléj prowadzi. Król Wiktor-Emmanuel dał dnia 22 czerwca posłuchanie deputacji, upoważnionéj do złożenia mu adresu przyjętego przez izbę dnia 18 czerwca, a który czytelnicy w dzisiejszym numerze Kurjera znajdą.

Ministrowie byli obecni, prezes izby poselskiéj pan Tecchio adres odczytał. Król, z miłym uśmiechem powiedział, że skoro doszła go wieść o zamiarze izby, złożenia mu adresu z powodu obecnych okoliczności rzymskich, pomyślał, że izba podejrzewa go o chęć przychylenia się do polityki biskupów. Ale wnet wracając do właściwéj powagi rzekł dobitnym głosem: „Włochy są odtąd pewne swéj doli. Spodziewam się, że jéj ziszczenie jest blizkie; lecz dla osiągnienia co najprędzéj celu, porządek i spokojność są niezbędne. Stronnictwa skrajne nie są dla Włoch pożytecznemi, ich zamachy mogłyby uczynić niemożliwém spełnienie dzieła od tak dawna przygotowanego, dzieła, dla którego podjęto tyle niebezpieczeństw, poniesiono tyle znojów. Ufam rozumowi narodu, który w każdéj potrzebie dał tak świetne jego dowody. Ja razem z ministrami moimi jesteśmy gotowi iść śmiało torem, który nas doprowadzi do celu, będącego najgorętszém pragnieniem wszystkich, i nie waham się oświadczyć, że liczę w tym względzie na ogół narodu.“

Włochy poniosły dotkliwą stratę. Józef Montanelli, którego piękny acz krótki życiorys, czytelnicy Kurjera w roku przeszłym poznali, umarł d. 22 czerwca. Poseł Mordini oddał jego pamięci hołd zasłużony w izbie przedstawicieli: „Ten wielki miłośnik kraju, rzekł, którego nikt nie przewyższył w czułości dla ziemi włoskiéj, ten dostojny obywatel który dowiódł pismem i słowem, długiem tułactwem i krwią szlachetnie i święcie przelaną na pobojowiskach Curtatone i Montanare, do jakiego stopnia ożywiała go miłość ojczyzny i praw ludowych, został nam wydarty. Umarł, z boleścią, że nie mógł ogłosić jednolitéj ojczyzny, w swobodnym i stołecznym Rzymie; ale osładzała tę gorzką myśl pewność, że dola ludu, jest nieśmiertelną, że żadna siła nieprzyjazna, nie potrafi wstrzymać jéj sławnego postępu i że Włochy staną. Niech ziemia będzie lekką, dostojnemu Włochowi, naszemu współpracownikowi, co do nas, umiejmy uszanować świętą jego pamięć, skupiając się coraz silniéj około wielkiego dzieła, którego idea przewodniczyła wszystkim myślom i wszystkim uczuciom Józefa Montanelli.“

W następnym numerze Kurjera wrócimy do posiedzenia 18 czerwca, na którém adres został zagłosowany. Dokładne sprawozdanie, które nam dzienniki przyniosły, okaże, że mimo wrzące namiętności mężów ruchu, mimo niecierpliwość nawet ludzi umiarkowanych, wszystko we Włoszech układa się do równowagi, a skoro królestwo przez dwa wielkie mocarstwa przyznane zostanie, jak tego widoczne już są wróżby, będzie to wielką moralną potęgą do ustalenia Włoch jednolitych. Skutkiem zmniejszenia wojsk francuzkich, załogi pojedyńczych miast państwa kościelnego zostały wycofane; lud z większą swobodą objawi swoje przekonania, pragnąć tylko należy, aby to uczynił ze spokojem i godnością, właściwemi dobréj sprawie.

We Francji izba prawodawcza postępuje w pracy nad budżetem. Mowy pełne znaczenia i treści, coraz bardziéj rozjaśniają najistotniejsze zadania gospodarstwa narodowego; lecz jak wielkiemu ludowi przystało, sprawy wewnętrzne nie idą w zapomnienie. Jeden ze znakomitych, lubo często rządowi przeciwnych mówców izby, Juljusz Favre, wystąpił z naganą wyprawy meksykańskiéj, pan Billault, minister bez wydziału, odpowiedział mu w przeszły czwartek i obszernie przedstawił obraz całéj zatargi Francji z tą zaatlantycką rzecząpospolitą. O ile z umieszczonych w dzisiejszym Kurjerze depeszy telegraficznych wnosić można, minister tłómaczył się szczerze i bez przemilczenia. Skoro Monitor przyniesie nam jego mowę, nie omieszkamy poznajomić z nią naszych czytelników. Myśl, że Francja i Anglja nie odstępują od zamiaru dopomożenia Meksykanom w wolnym wyborze na tron arcyksiążęcia Ferdynanda Maksymiljana, co ułatwiłoby polubowne oddanie Włochom Wenecji, jest prawdziwie pocieszającą. Być może, że się to nie ziści, że Austrja chciałaby dla domu swego i nowe królestwo zdobyć i dawne zatrzymać, ale na jéj politycznym widnokręgu gwiazdy nie zdają się układać tak szczęśliwie, aby wzrostu i wskrzeszonego blasku cesarstwa, spodziewać się lub lękać należało. Największy sprawia zamęt we wszystkich możliwych wnioskach o polityce austryjackiéj, nieustanna chwiejność zdań wypowiadanych przez jéj mężów stanu. Niedawno jeszcze hrabia Rechberg zapewniał że Austrja, o polityce restauracji nie myśli, a oto przed dziesięciu dniami, jakby zapomniawszy świeżo wyrzeczonych wyrazów oznajmił, że Toskanja i Modena są własnością habsburgskiego rodu. Może to niemieć takiéj doniosłości jak by się powszechnie zdawało, bo ministrowie austryjaccy z dziwném lekceważeniem, postępują z izbą poselską rady cesarstwa. Świeżo przy rozbiorze budżetu marynarki, hrabia Wickenburg oznajmił, że gdy w roku przeszłym obawiano się zamachu Włochów i wychodztwa węgierskiego na brzegi dalmackie, cesarz rozkazał pomnożyć flotę i użyć na to pieniężnego zapasu wydziału marynarki, izba pragnęła wiedzieć źródło i wysokość tych zapasów. Zagadnięty w ten sposób minister odpowiedział, że składały go obligacje będące w zastawie banku wiedeńskiego, obligacje których użycie na rękojmię nowéj pożyczki zawartéj z domem Rotszyldów, izba dopiéro w pierwszych dniach bieżącego miesiąca rozstrzygnęła. Zdumiało i zasmuciło przedstawicieli kraju to wierutne naigrawanie się z ich dobréj wiary. Czytelnicy przypomną sobie, że pan Plener minister skarbu, jednym pociągiem pióra wykreślił z niedoboru 15 miljonów złotych reńskich, i zmusił izbę, do najściślejszego sprawdzania obliczeń budżetowych, nie już pod względem potrzeby wydatków, ale dla przekonania się czy przedstawione liczby nie są wybiegiem prostego matactwa. Rząd austryjacki zdaje się nie pojmować, do jakiego stopnia takie postępowanie wpływa na uszczerbek jego powagi w Europie, na zachwianie ufności kraju w jego szczerość.

Podaliśmy w przeszłym poglądzie wiadomość o pokątnych knowaniach w Węgrzech zagajonych przez hrabiego Palffy. Widać, że nadzieje zwolenników austryjackich w Węgrzech roztrąciły się o bierny opór większości, kiedy Gazeta krzyżowa wierna przyjaciółka Wiednia, ujrzała się zmuszoną wyznać, że nawet taki zwolennik polityki austryjackiéj, jakim jest hrabia Jerzy Majlath, opuścił ręce i zrospaczał, aby na drodze pojednania podobna było trafić do końca. Owóż pan Szmerling z całą miłością, jaką autorowie przywiązywać zwykli do poronionych swych płodów, uporczywie obstając przy konstytucyi lutowéj, oświadczył w przeszły czwartek dnia 26 czerwca, że tylko na jéj osnowie, pojednanie z Węgrami dokonane być może. Dziwny upor, dziwne zadanie kłamstwa tak niedawnym jeszcze dziejom. Ledwie 120 lat minęło od téj chwili, kiedy Marja Teresa opromieniona powagą piérwszego macierzyństwa, jaśniejąca całym wdziękiem niewieściéj słabości, z małoletnim synem na ręku, stanęła w sejmowéj izbie węgierskiéj, i oddała się opiece szlachetnego narodu; kiedy w zapale uniesienia posłowie węgierscy dobywszy szabel, jednym głosem zawołali, umrzyjmy za króla naszego Marją Teresę, (moriamur pro rege nostro Marja Theresia!) i ocalili dziedzictwo habsburgskiego domu. A jednak wówczas Węgrzy rządzili się osobną odwieczną swoją konstytucją! dla czegoż i dziś zmuszać ich koniecznie do przyjmowania obcych ich duchowi pomysłów niemieckich, i za nieodzowny warunek rzekoméj swobody, narzucać wyrzeczenie się wyssanych z mlekiem zasad?

Sprawa wschodnia przybiera coraz szersze rozmiary. Austrja przerażona, aby Serbja nie powstała, aby nie zasiliła wytężeń hercegowińskich i czarnogórskich, aby ruch słowiański nie oddziałał na Kroację, krząta się około pojednania książęcia Michała serbskiego z Portą. Na żądanie Austrji dywan potępił dowódzcę twierdzy, który strzelać do miasta rozkazał, wysłał pełnomocnika do Belgradu, który natychmiast książęcia serbskiego odwiedził. Piérwsza konferencja odbyła się dziś właśnie tydzień, 21 czerwca; książę Michał podaje ciężkie do przyjęcia, ale nieodzowne warunki, aby wszystkie twierdze w ręku tureckiém będące, z ziemią zrównać i aby ani jeden żołnierz muzułmański na ziemi serbskiéj nie postał. Dzienniki wiedeńskie straszą Serbów, że zbrojne wkroczenie Austryjaków stanie się nieuchronném i że to państwo porozumiawszy się z mocarstwami, przepisze prawidła zależności Serbji od sułtana. Lecz książę Michał aż nadto jest oswojony z ogólnym stanem polityki europejskiéj, aby mógł uwierzyć, że mocarstwa poruczą Austrji spełnienie choćby najjednomyślniejszéj uchwały. Gdzież jest rękojmia, że Austrja raz zająwszy twierdze serbskie, pod rozmaitemi pozorami, zatrzymać ich na czas nieokreślony, nie zechce?

Wieści o rozejmie, między Turcją i Czarnogórzem, okazały się bezzasadnemi, walka trwa bez przerwy, depesze telegraficzne z przeszłéj środy, donoszą o nowéj bitwie w okolicach Spuża; Omer-Pasza ze Skutari ogłasza zwycięztwo, depesza z tegoż dnia nadesłana z Raguzy zwiastuje klęskę Turków. Na czyjéj stronie jest prawda, późniejsze wiadomości okażą, to tylko dotąd jest pewném, że krew płynie, a ludność chrześcijańska, nawet wśród tryumfów, nieznośnie cierpi.

Co do Prus, rozjątrzenie przeciw dzisiejszym ministrom jeszcze nie ustało. Przynajmniéj, że sprawę kasselską załatwiono. Konstytucję 1831 i prawo wyborcze 1849, przywrócono. Ministrowie kasselscy znani są ze swoich wstecznych dążeń, ale rząd pruski sprzeciwiać się ich wyborowi nie może, bo i jego gabinet pod względem zasad wyzwolonych, nie używa lepszéj sławy; jakoż świeżo odrzucił zagłosowaną ustawę pasportową, z powodu, że izba wykreśliła w niéj zastrzeżenia, niweczące całą dogodność, jakaby z zapowiedzianéj ulgi wypłynąć mogła. Zasmuciło też stolicę zniewolenie radcy tajnego Wintera, do ustąpienia z posady jeneralnego dyrektora policji, z tego jak twierdzą powodu, że nie zgodził się na prześladowanie w drodze administracyjnéj dziennikarstwa, utrzymując, że wykroczenia tego rodzaju wyłącznie do władz sądowych należą. Wkrótce przyjdzie pod rozbiór izby poselskiéj budżet wojenny, będzie to probierczym kamieniem, czy obietnice szanowania konstytucji, ciągle przez ministrów powtarzane, są szczeremi?

Włochy.

Turyn 18 czerwca. Pan Buoncompagni odczytał w izbie adres do króla przeciw odpowiedzi biskupów na allokucją papieską. A lubo rzeczony adres oparty na zasadzie niezaprzeczonéj, że Rzym należy do Włoch nie do katolicyzmu, napisany wodnisto i niedość surowo, wówczas kiedy należało odpowiedzieć doraźnie na tak gwałtowną napaść, z jaką wystąpiło duchowieństwo zgromadzone w Rzymie; przecież lewica izby chciała, aby był wydrukowany i rozdany posłom, bo widocznie chodziło jéj o szczegółowe nad nim rozprawy. Prawdziwy cel tych rozpraw był zupełnie inny od tego, jaki adres sobie zamierzał; bo pod tym względem żaden spór nie istnieje, wszyscy pragną widzieć stolicę przeniesioną do Rzymu. Lewica niechciała głosować przeciw ministrom, ale przeciw Francji, która przeszkadza Włochom do ziszczenia ślubów i do osiągnienia praw, jakie im najsłuszniéj należą. Po żwawych rozprawach, w których prezes rady oświadczył, że należało przez wzgląd na dobro Włoch unikać wszelkich jątrzących sporów, zwłaszcza w ciągu zagajonych już rokowań, poseł Sirtori, jenerał wojska południowego, znany ze swéj dobréj wiary ale téż z wyskoków żądał, aby mu pozwolono rozwinąć podany przez siebie prezydentowi porządek dzienny, głosem człowieka przekonanego i pod wpływem widocznego wzruszenia, rzekł, że izba i kraj noszą w sercu uczucie, którego nie śmie odkryć przed powszechnością, że to uczucie jednak dziś opanowało go gwałtowniéj niż kiedykolwiek; dla ulżenia więc sercu wypowiedzieć je musi. Kraj widzi w dzisiejszym gabinecie największe swoje nieszczęście; izba go cierpi, lękając się czegoś gorszego; co do niego, sądzi, że niepodobna jest tchnąć większą nieufnością do ministrów, a to z powodu, że niechcą oni zająć Rzymu, że pan Rattazzi w téj mierze wszedł w układy z Francją; odstąpił przymierza z Anglją, Rossja zaś i Prusy z tego powodu odmawiają uznania nowego królestwa.

Powyższa mowa przyjęta oklaskami przez lewicę i protestacją ze strony ministrów, wywołała ostrą odpowiedź p. Rattazzi.

Rzekł, że pogardza wmawianiami p. Sirtori, że Włochy nie są w zależności żadnego mocarstwa, że jeśli to jest prawdą, że zadanie Rzymskie niemogło być rozwiązane bez Francji, niemniéj jest niezawodnem, że taką była wola izby objawiona podczas rozgłośnego wniesienia pod hr. Cavour. Dodał, że stosunki z Anglją są równie jak i przed tém ścisłe i spodziewa się w bardzo krótkim czasie dowieść, że gabinet królewski zostaje w najlepszém zachowaniu z innemi państwami.

Wówczas pan Boggio przełożył po prostu porządek dzienny, który przyjęto przez wstanie i siedzenie, z początku jednak trudno było rozstrzygnąć gdzie jest większość, tak dalece, że przyszło do podwójnego sprawdzania, co dowodzi niebespieczną chwiejność posłów. Jeśli porządek dzienny mający położyć tamę zgorszeniu i zamykając jątrzące spory nie jest przyjęty ogromną większością, przyznać należy, że izba znajduje się w rozszczepieniu nie dozwolającem liczyć z pewnością na jéj wsparcie. Baron Ricasoli był obecny i popierał porządek dzienny p. Boggio.

W Belgirate, wsi nad Lago-Maggiore, Garibaldi zebrał wszystkich przedstawicieli komitetów wybawczych, co nie jest bez znaczenia.

Rzym 14 czerwca. Margrabia de Lavalette miał dwugodzinną rozmowę z kardynałem Antonellim; poseł francuzki przekładał następne warunki: *Ojcowizna* ś. Piotra będzie zaręczona i zostanie własnością Ojca św.; król Wiktor Emanuel, jako namiestnik papieski rządzić będzie w Romanji, Marchjach i Umbrji, parlament włoski ma co rok zjeżdzać się w Rzymie. Samo z siebie, że te przełożenia zostały odrzucone.

Turyn 19 czerwca. Dziwném jest posłannictwo p. Sirtori; mimowolnie nawet przenosi on spory polityczne na pole osobistości. On to w swoim czasie niewahał się oświadczyć przed parlamentem włoskim, że hr. Cavour posłał wojsko prawidłowe do Neapolu dla zapalenia bratobójczéj wojny z ochotnikami Garibaldiego; on to powiedział wczoraj, że ministerstwo p. Rattazzi jest klęską narodową.

P. Sirtori poseł sejmowy, jenerał ochotników, jest księdzem i był plebanem wiejskiego kościołka w Lombardji. Marzyciel fantastyczny i wrażliwy był przez długie lata zapalonym przyjacielem Mazziniego i prawą ręką Garibaldiego. Późniéj rozstał się z pierwszym i ostygł względem jenerała. W owym czasie bardzo uwielbiał namiestnika Sycylji, jenerała della Rovere a niepierpiał z całéj duszy hr. Cavour. Dziś niecierpi p. Rattazzi. Jest to człowiek głębokich przekonań i jeśliby dla nadania mniemaniom własnym całéj mocy prawdy wystarczało być samemu dobréj wiary i szczerze przeświadczonym, p. Sirtori miałby prawo żądać, aby jego wyskoków słuchano jak przepisów Ewangelji. Ale myli się w saméj zasadzie, sądy jego stanowione w samotności sumienia nie wsparte wyższym polotem umysłu zawsze go na złą drogę wpędzą.

ły. Wczorajsza jego mowa była również bezzasadną jak ów głos, który wyrzekł przeciwko hr. Cavour. Niezasługuje nawet na zaszczyt zbijania. Ministrowie niechcą opanować Rzymu, bo dali słowo Napoleonowi III, że tego nieuczynią. Oto są podstawy jego rozumowania i jego napaści; były pleban zdaje się zapominać, że izba w pamiętnym rozkazie dziennym sama uchwaliła, że do Rzymu tylko z Francją iść należało, że zwycięztwo moralne, o którém mówił hr Cavour, nie znaczy nic innego jak tylko przekonać Francją, żeby wyprowadziła swe wojska. Dzisiejszy gabinet jeszcze tego niedokazał, podobnież jak ani hr. Cavour ani baron Ricasoli wyjednać tego niemogli. Ale czyż to było ich winą?

To wszystko zależeć może od większéj lub mniejszéj, zręczności, ale nigdy od dobréj lub złéj woli. Możnaby poprzestać na tych uwagach o mowie p. Sirtori, gdyby izba w tém zdarzeniu była tak zgodną i tak spójną jak tego okoliczności wymagały. Należało zaprotestować przeciw twierdzeniom pp. Sirtori i Petrucelli, którzy godzili nierównie wyżéj jak na p. Rattazzi. Gdy Napoleon daje codziennie wyraźne dowody swojéj przyjaźni, która trzyma na wodzy wrogów włoskich, kiedy sam jest otoczony niezmiernemi trudnościami, nieprzystoi posłowi parlamentu włoskiego ciskać kamieniem na męża, który wygrał bitwy pod Magenta i Solferino; ale daleko większy błąd popełnił jeszcze parlament, okazując się chwiejnym i nieposiadającym dość odwagi do odparcia w sposób stanowczy tak niebezpiecznych mniemań.

Hrabia Cavour pełen proroczego ducha, mimo przesądy powszechne, przyklasnął zamachowi stanu 2 grudnia, bo zrozumiał, pod względem dobra Włoch, że ani Orleanowie, ani Burboni, ani Cavaignac, ani Lamartine niechcieli dać ani jednego półku dla wypędzenia Austryjaków, że jeden tylko Napoleon tego pragnął, że należało tylko czekać chwili, w któréj będzie mógł to uczynić. Ludwik Napoleon był przedstawicielem unieważnienia traktatów 1815 roku, które oddały Włochy w niewolę domu Habsburskiego. Od owéj chwili hr. Cavour przymierze z Francją uczynił wrzeciądzem swojéj polityki przed pokojem Villafrankskim, jak równie po téj umowie, która w pół drogi wstrzymała plany śmiałego męża stanu.

Ktokolwiek więc oskarża dzisiejszych ministrów, że działają zgodnie z cesarzem, oskarża ich, że trzymają się polityki hr. Cavour, téj polityki, która spoiła w jedną całość 22 miljony Włochów.

Czy Włochy mogą obejść się bez Francji? czy jakie inne państwo gotowe jest im dopomagać. Niechodzi tu wcale o tworzenie programatów i o zagajenie sporów, dosyć jest poradzić się historji. Anglja udzieliła Włochom i udzielać nieprzestannie wsparcia, ale nieprzysłała ani jednego żołnierza na wyrugowanie Austryjaków z Wenecji. Moralne wsparcie Anglji jest bez wątpienia bardzo szacowne; lecz świetne wycieczki lorda Palmerstona przeciw Austrji są przecież nierównie słabsze od ciosów żuawów pod Magenta i Solferino. Dopóki Włochy niemiały innego wsparcia, prócz mów pierwszego ministra angielskiego, Austryjacy obozowali nad Ticinem; wszystko zmieniło się, skoro przemówiono w Paryżu, bo za proklamacją ukazała się natychmiast chorągiew trójkolorowa.

A p. Sirtori, w swojéj wysokiéj politycznéj mądrości, chce, aby rząd włoski zerwał z cesarzem, ponieważ dotąd niemógł przełamać trudności niedozwalających mu pomodz w spełnieniu naszych pragnień co do Rzymu. Zaprawdę niewarto nawet otém mówic.

— **Dziennik Lud Włoski** (Il Popolo d'Italia) umieścił następny manifest Mazziniego podpisany 30 maja. Oświadczenie: „Po dokonaniu aktu przeciw narodowego, zowiącego się pokojem Villafrankskim, lud Włoski objął kierunek rewolucji narodowéj na drodze objawów, zgromadzeń i ludowych uchwał, pragnąc sam położyć osnowę ojczyzny; wówczas, my republikanie poczuliśmy nieodzowny obowiązek, dopomagać temu przedsięwzięciu, ze wszystkich sił rozumu i ręki. Większość ludu włoskiego, ulegając okolicznościom i potrzebie zjednoczenia wszystkich niezbędnych pierwiastków wielkiego dzieła, oświadczyła, że najłatwiejszym środkiem doścignienia celu była jednota monarchiczna; co do nas mimo wątpliwość naszą w powodzenie schyliliśmy z uszanowaniem głowę przed wolą kraju, mówiąc. „Jeszcze raz uczciwie doświadczymy tego środka. Z ręką na sercu twierdzimy, żeśmy dotrzymali obietnicy.

Dotrzymaliśmy jéj, mimo gorycz nieustannéj nieufności, niegodnych podejrzeń, podłych i niewdzięcznych potwarzy; nasze rady odsuwano, kiedy przenoszono nad nas ludzi stronnictwa wstecznego, kiedy wskazywano nas na odosobnienie w kraju jak wrogów, kiedy poczytywano nas za narzędzie przydatne do zwycięztwa ale wnet przeznaczone na złamanie po jego wywalczeniu. Dotrzymaliśmy téj obietnicy w obec najcięższych błędów, w obec uporczywie służebniczéj polityki względem obcego państwa, w obec haniebnego targu o Nizzę i Sabaudję. Dotrzymaliśmy jéj, skłaniając ludności Włoch środkowych do głosowania za jednotą, przygotowując i czyniąc koniecznem wyzwolenie krajów rzymskich, zapalając powstanie Sycylijskie, podnosząc rokosz na lądzie Neapolitańskim, skutecznie dopomagając tryumfowi uchwały ludowéj, w moc któréj 10 miljonów ludzi przybyło dla monarchji.

Było to obowiązkiem narodowym, poświęciliśmy wszystko temu obowiązkowi: nasze pragnienia, nasz ideał, podania przeszłości, nakoniec wszystkie nasze pomysły, nierównie rozleglejsze i sławniejsze niż pomysły monarchji co nami rządzi.

Utworzyć Włochy! gotowi byliśmy poświęcić za to nawet naszą cześć i sławę, bo kochamy i kochamy zawsze ojczyznę, ojczyznę jedną aż do samobójstwa. Dla tego to ludzie, którzy od lat 30 pracują pod cieniem chorągwi republikańskiéj, poszli w imię Włoch i w oczach Europy, ochotnie walczyc pod nieprzyjazną i prześladowczą chorągwią, był to widok zupełnie nowy w dziejach politycznych stronnictw.

Na téj drodze usianéj boleścią i poświęceniem, zachowaliśmy dla siebie jedno tylko prawo: walczyc i szkodzić cudzoziemskiemu najezdcy. Chcieliśmy bez ustanku i bez przerwy, dla dokończenia dzieła jednoty narodowéj, dla prędkiego wyrwania ojczyzny silnéj i ustalonéj z niebezpieczeństw i niepewnéj tymczasowości, grożącéj wszystkim osiągniętym zdobyczom, dla zmazania z czoła 22-ch miljonów Włochów wstydu niewoli Wenecji i Rzymu, wstydu, że będąc silnymi nie odważyli się na odebranie tych posiadłości. Było to jedne tylko prawo, ale na tém prawie założyliśmy nasz związek.

W moc **tego prawa**, całą myśl naszą skupiliśmy w tych zwięzłych słowach: utworzyć Włochy z monarchją, **bez** monarchji, albo **przeciw** monarchji, jeśliby kiedykolwiek zachciała wyrzec się tego celu.

W moc tego prawa i przewidując następstwa, oświadczyłem był, że rząd niczego od nas lękać się nie powinien, dopóki działać będzie we wskazanym duchu; lecz że poczytamy się za wolnych w razie, gdyby się z nim rozminął, że wówczas pójdziemy za głosem naszego sumienia, ostrzegając o tém uczciwie rząd włoski. Od dziś-dnia we wszystkiem co się mnie osobiście tyczy, rozwiązuję siebie od wszelkiéj obietnicy.

Prawo zostało nam wydarte, rząd nietylko nie myśli o wyzwoleniu niewolniczych krajów, o dokończeniu dzieła jednoty narodowéj, ale z całą zaciętością wroga zabrania nam nawet kuszenia się o to. Umowa więc straciła wszelką przyczynę bytu; poczytuję za obowiązek wyraźnie to objawić.

Od dziś dnia czuję się wolnym od wszelkiego obowiązku, wyjąwszy tych, jakie włożą na mnie: dobro mojego kraju i moje sumienie.

Jest to rzeczą obojętną dla Włoch i rządu. Lata, zwątlone zdrowie, zmniejszony wpływ dawnéj tajnéj organizacji, z powodu półswobody udzielonéj krajowi, ukazanie się w szeregach narodowych innych mężów daleko odemnie potężniejszych, są to okoliczności czyniące ze mnie słabego przyjaciela, a jeszcze słabszego przeciwnika. Moje oświadczenie niema innego celu, prócz zaspokojenia méj duszy. Czuję potrzebę zaniesienia jej czystą do grobu, bolałoby mię bowiem, gdyby kto powiedział: mieliśmy ciebie za sprzymierzeńca, a tymczasem nim nie byłeś.

W obec tak wyraźnego rozdroża, jakie dzisiejsza władza wytknęła między zamierzanem przez naszych, uderzeniem na Austrję i gwałtowném poskromieniem rządu, między ludźmi okrytymi bliznami odniesionemi w walkach za jednotę narodową, a ludźmi oddającymi ich w ręce siepaczów i oskarżającymi o zdradę kraju, bo chcieli bić się z cudzoziemcem i wyzwolić swych braci; między pragnieniami kwiatu ojczyzny i rusznicznemi wystrzałami w odpowiedź na zamach bresciański; między pomysłem wybawczym Garibaldiego i rządem, który go się wyrzeka i znieważa, nie śmiejąc go uwięzić, rozumiem, że każdy prawdziwy miłośnik Włoch jest obowiązany wybierać i powinien jawnie ogłosić swój wybór.

Proszę uczciwych przeciwników nie zapoznawać mojéj myśli. Dziś, już nie chodzi dla mnie o rzeczpospolitę lub monarchję, chodzi o działanie lub nieczynność, o jednotę lub rozbiór, o zatrzymanie cudzoziemca w granicach, lub o wyrzucenie go za ich obręby.

Nasz dzisiejszy programmat jest taki sam, jaki był w r. 1859-m; obejmuje on dwa słowa: „Wenecja i Rzym", ramię i serce Włoch. Spodziewaliśmy się wówczas otrzymać je przez przymierze z monarchją; dziś gdyśmy tę nadzieję stracili, mówimy, że dołożym wszelkiéj usilności otrzymać je sami, przez własne środki, mimo rząd, gotowi z nim walczyć jeśliby upierał się w czynieniu wstrętów na naszéj drodze.

Jeżeli ludzie rządowi nie przestając na tém, że zaniedbują swéj powinności, zechcą nam przeszkadzać do spełnienia naszéj, postaramy się o zdobycie dla siebie téj możności wszelkiemi środkami; jeżeli ci ludzie gwałcą prawo jawnych stowarzyszeń, dążących do oswobodzenia Rzymu i Wenecji, zamienimy te stowarzyszenia na tajne i spiskować będziemy. Nie wyparliśmy się naszéj narodowéj powinności w obec Austrji, nie wyprzemy się jéj w obec ludzi zwanych Rattazzi, Minghetti, albo Farini. Chcemy mieć Rzym i Wenecję, bo w Rzymie spoczywa tajemnica naszéj jednoty; a w Wenecji rozprzężenie cesarstwa austryjackiego i przymierze nasze z bratniemi ludami, które przez byt własny powinny zabezpieczyć naszą alpejską granicę.

Chcemy mieć Rzym i Wenecję, bo w Rzymie tylko możemy otrzymać nowe potrzebne nam prawa, nie zaś zużyty statut Piemoncki, ale pakt narodowy, i ponieważ w Wenecji tylko zagaić się może między-narodowe włoskie posłannictwo.

Chcemy natychmiast Rzymu i Wenecji, bo przerwa naszego ruchu narodowego i tymczasowe położenie w którém się znajdujemy, grożą naszéj jednocie, ponieważ Austrja w Wenecji jest ciągłém sprzysiężeniem książąt zrugowanych i straszliwą groźbą nagłego najazdu wnętrza naszego kraju; ponieważ Francja w Rzymie jest nieustannem sprzysiężeniem stronników papieskich i Burbona neapolitańskiego, jest przedłużeniem zbójectwa w stronach południowych; ponieważ Ludwik-Napoleon stanowczo nieprzyjazny naszéj jednocie spiskuje, dla czerpania w ciągle rosnącém niezadowoleniu miejscowém, otuchi do swojego projektu federacji i że czas mu sprzyja; ponieważ 22 miljony ludzi wolnych nie mogą cierpieć niezatartéj hańby tego, coby natychmiast zniewoliło do powstania każdy inny naród europejski; to jest że cudzoziemiec spokojnie obozuje na ziemi, która doń nie należy; ponieważ każdy człowiek uwięziony w Wenecji, każdy człowiek zabity przez zbójców burbońskich na ziemi neapolitańskiéj, cięży jak zbrodnia i powinien ciężyć jak wyrzut sumienia na duszy narodu; i ponieważ nakoniec, kiedy ludzie rządowi niezdolni są do wstydu i zgryzoty, my nie jesteśmy do nich podobni w tym względzie.

Spodziewaliśmy się, że rząd spełni swą powinność, że my będziemy mogli pójść za nim i dopomagać. Rzekliśmy do niego: uzbrajaj kraj, miej wojsko jako szkołę, przykład i zawięź wojny. Znieś konskrypcję i urządź naród na wzór systematu szwajcarskiego. Dostąpisz tym sposobem miłości ludu, który nie lubi bez potrzeby rozstawać się ze swoimi, a w danym razie będziesz miał miljon walczących.

Zespólcie lud z ruchem narodowym, przypuszczając go przez rozszerzenie głosowania do uczęstnictwa w prawach politycznych i życiu włoskiem.

Oświadczcie, że przedstawiciele całego kraju zostaną wezwanymi do Rzymu dla określenia nowych dążeń włoskich przez pakt narodowy.

Starajcie się, aby ruch z powodu Rzymu przybrał europejskie rozmiary. Wydajcie do rządów i do ludów manifest żądający ich spółdziałania, aby zasada **nieinterwencji** była rzeczywistością, nie **kłamstwem**. Proście Garibaldiego, aby udał się na Południe z całą potrzebną władzą. Powierzcie mu wytępienie zbójectwa i ożywienie tam zapału ludowego, abyście mogli sprowadzić na granice Mincio 60,000 ludzi, utrzymywanych w owéj stronie.

Ugruntujecie naszą zgodę na **uczynkach**, nie na **słowach**, przez podanie ręki tym wszystkim co cierpieli i walczyli za jednotę włoską, przez zachętę stowarzyszeń będących szczerem wyrażeniem woli ludowéj, przez wprawienie w ruch gorączkowy tętna serca i wszystkich arterji narodowych.

A spełniwszy to wszystko, wypowiedźcie wojnę Austrji za Wenecję. W tém jest zbawienie Włoch, inicjatywa Włoch, w tem jest wojna—chrzest dla narodu; dla was, coście dotąd walczyli tylko obok i pod rozkazami cudzoziemca.

Oto są nasze protestacje. Czyż choć jedna z nich zagraża monarchji? Wzmocniona przez zapał i ufność ludu, władczyni na jedynem polu, na którem możemy być potężnymi, monarchja przyjmując nasze rady zapewniłaby sobie pół wieku istnienia.

Rząd pogardził uczciwemi radami. Zachował lud w warunkach podejrzanego pierwiastku, wypędzając go ze szranków politycznych, po zagłosowaniu uchwał; chciał Włochów bez narodowego paktu włoskiego, domagał się dla Rzymu od cesarza, który jéj odmówił, jałmużny zgubnych i haniebnych ustępstw. Niechciał dać Południu Garibaldiego, które o niego jednomyślnie prosiło; zmusił do spełnienia aż do ostatniéj kropli kielicha goryczy ochotników i wygnańców Wenecji; sprzeciwił się objawom ludowym na korzyść Rzymu.

Rozciągnął ostracyzm z życia pubicznego na tych wszystkich, co nie ufają nieczynności i przymierzu cesarskiemu; oświadczył, że niechce iść do Rzymu bez przyzwolenia cesarza Napoleona, a do Wenecji bez zgody gabinetów europejskich; zaparł się rewolucji narodu i mimo przykład 650-ciu tysięcy ludzi, uzbrojonych w kilka miesięcy przez 20,000,000 republikanów amerykańskich, nie mógł przez trzy lata wystawić więcéj jak 200,000 żołnierzy; dziś waleczny tylko przeciw patryotom włoskim, podżega wojsko przeciw ludowi, wtrąca do więzienia mężów, którzy oswobodzili południe, za to, że zamyślali o oswobodzeniu krajów weneckich; prześladuje stowarzyszenia i przypomina Garibaldiemu, że jego miejsce jest na Kaprerze.

Do kraju należy spełnić powinność narodową, którą rząd zaniedbuje. Ludzie stronnictwa czynu zaiste nie zapomną o téj powinności." podpisano: **Józef Mazzini.**

— **Turyn**, 21 czerca. Zbliża się koniec półrocza, a więc zwłoka udzielona przez parlament gabinetowi wpoborze podatków przed zatwierdzeniem budżetu ma upłynąć. P. Sella żądał, aby to upoważnienie przedłużyć na 6-ć miesięcy, budżet bowiem 1862-go nie może być zagłosowany przed końcem roku. Komissja izby mianowała już część swych członków, panów Pasini Busacca, Alievi, de Lucca, de Blasiis, de Filippe i pana Lanza. Zdaje się, że izba skróci ten czas do 4-ch miesięcy. Ani wątpic, że rozprawy będą bardzo żwawe, z tego powodu ogół planu skarbowego pana Sella pójdzie pod rozbiór. Według wszelkiego podobieństwa, p. Pazzini będzie wybrany na sprawodawcę projektu do prawa,—nie zbywa mu na pewnéj praktyczności w sprawach rządowych, ale nie posiada umysłu prawdziwie analitycznego. Przyjaciel pana Peruzzi, przeszłego ministra robót publicznych rzecz prosta, że niebardzo lubi ministrów teraźniejszych. Niektóre dzienniki oznajmiły, że rząd francuzki pragnął wysłania wojsk włoskich do Meksyku. Ta wiadomość jest zupełnie bezzasadną. Skoro wojna wybuchnęła, p. Ricasoli chciał wyrozumieć w tym względzie gabinet paryzki, lecz odpowiedziano, że to nie może miec miejsca i że w przedsięwięciu, z którem łączy się mianowanie arcyksiążęcia Maksymiljana, a może i opuszczenie przez Austrję Wenecji, lepiéj jest, aby Włochy zostały na stronie.

Margr. Pallavicini zdaje się niechcieć rozumieć życzenia rządu, aby zrzekł się namiestnictwa; przyczynia to niemało kłopotu. Wszystko bowiem rozprzęga się około niego. Pogłoska, że posada prefekta w Palermo ma być oddana panu Valerio, prefektowi w Como, jest przedwczesną. P. Valerio też nie posiada zbioru potrzebnych przymiotów do zajęcia tak ważnego zarządu; odznacza się szczerą przyjaźnią dla Garibaldiego.

Tymczasem jen. Medici, mianowany został dowódcą gwardji narodowéj palermitańskiéj; jest to jeden z najdawniejszych towarzyszów broni Garibaldiego. Zdaje się, że p. Carini dzisiejszy dowódca, a nie dawno mianowany adjutant królewski, stracił zaufanie gabinetu, którego jednak przy utworzeniu był najgorliwszym obrońcą.

Garibaldi zatrzymał się dzień jeden w Turynie, wczoraj odjechał do Genui; zrzekł się prezydencji towarzystwa wybawczego i zastąpiony został przez pana Crispi. Zdaje się, że pożegnał swych przyjaciół i wraca na Caprerę.

Sąd wojenny breściański oświadczył, iż niema powodu do stawienia przed nim żołnierzy, którzy strzelali do wzburzonego ludu przed więzieniem, w którem znajdował się p. Nullo.

W izbie poselskiéj p. Massari zapytywał ministrów, czy wieść o wyprawie do Meksyku była prawdziwą; prezes rady oświadczył, że żadne rokowania w tym względzie nie miały miejsca.

Posłowie lewicy przesłali prezesowi izby list tłómaczący, dla czego głosowali przeciw adresowi do króla z powodu odpowiedzi biskupów na allokucję papieską, oświadczając w nim, że nie pochwalają adresu, bo król włoski powinien był nalegać na cesarza, aby rozkazał swym wojskom Rzym opuścić. Rzeczony list nie spowodował żadnych rozpraw.

Jeneralny prokurator sądu neapolitańskiego przesłał ministrowi sprawiedliwości, a ten prezesowi izby prośbę o upoważnienie zaniesienia skargi na posła de Boni, który w dzienniku **Lud włoski** (Popolo d'Italia) spotwarzał panów Farini, Massari, Scialoja, Conforti, Caracciolo i Bella. Poseł de Boni oskarżył ich, że po prostu przywłaszczyli sobie znaczne summy podczas zarządów swoich, kraju neapolitańskiego. Zarzut jest zupełnie kłamliwy, izba zapewne udzieli strażnikowi pieczęci żądane przez jeneralego prokuratora upoważnienie.

— **Rzym**, 12 czerwca. Nakoniec duchowieństwo cudzoziemskie opuszcza wieczne miasto i dobrze czyni. Ciągłe objawy, ciągłe uniesienia nad doskonałością rządu papieskiego poczęły lud niecierpliwić, lękać się więc należało, aby w rozdrażnieniu sam sobie nie uczynił sprawiedliwości za wszystkie nadużycia i uciski rządu. Kiedy rząd twierdzi, że czerpie w ożywczych źrzódłach ewangelji, nie powinien opiekować się zbójcami, zasiewać nienawiści i niezgody nie powinien mieć za ministra człowieka, który w rzeczy politycznych podań nie ma innych prócz tych jakie od wieków są bardzo wielbione w Sonino. Dziś kiedy nikt nie myśli o religji, nienależałoby przynajmniéj o niéj mówić.

Nie wszyscy dostojnicy kościoła pochwalają politykę Watykanu; kardynał d'Andrea naprzykład, utrzymuje, że podpisał adres kardynała Wisemana tylko dla tego, że statut św. kollegium do tego go zobowiązuje. Nie jest to zupełnie prawdziwem, ale niestety szczerość nie wiele popłaca pod rządem kardynała Antonellego. Niższe duchowieństwo jest śmielsze, przesłało ono prośbę do papieża z 8-miu tysiącami podpisów, aby zrzekł się władzy świeckiéj, lecz kto wié czy i to nie jest jakiem złudzeniem?

Legat we Frosinone zapowiedział wszystkim gubernatorom prowincji, że nie powinni zważać na rozkazy wydawane przez komendanta francuzkiego we Frosinone; legat twierdzi, że zna zamiary francuzkiego rządu i zapewnia, że polityka cesarska nie sprzeciwia się bynajmniéj srożeniu się zbójectwa. Francuzi wprawdzie chwytają łotrów, lecz oddają ich w ręce władz papieskich, które natychmiast wolno puszczają tych bezeceników opłaconych przez Franciszka II. Niedawno ujęto niedaleko Veroli 8-miu burbońskich, ale bez wątpienia policja uciec im pozwoli. Czas byłby zakończyć te kłamstwa, bo lud może się znicierpliwić i sam oczyścić kraj ze wszelkiego rodzaju zbójców, a należy unikać tego **dies irae**, bo może być straszliwym.

— Adres przyjęty na posiedzeniu izby poselskiéj Włoskiéj dnia 18 czerwa, brzmi następnie:

„Najjaśniejszy panie, biskupi po większéj części Włochom obcy, zebrani w Rzymie na uroczystość religijną, okryli naszą ojczyznę obelgami tém cięższemi, że są przeczeniem naszego prawa narodowego i noszą na sobie pieczęć cudzoziemskiego gwałtu.

Na tę do wiary niepodobną naukę, pragnącą uczynić Rzym niewolnikiem katolickiego świata i oświadczającą, że cele religji pogodzić się nie dadzą z niezależnością półwyspu, odpowiadamy królu, skupiając się około ciebie i oznajmując w obec Włochów i Rzymian, że postanowiliśmy utrzymać niezłomne prawo narodu i jego stolicy dzierżanej przemocą pod rządem, którego się wzdraga.

Najjaśniejszy panie, ożywiać nas będzie ta niezachwiana stateczność, któréj dałeś tak wielki przykład ojczyźnie naszéj i światu, a przeciw wszystkim wrogom naszym staniemy ze spokojem i ufnością ludu włoskiego w słuszność sprawy, w skuteczność wyzwolonych instytucij, w męstwie wojska i w gotowości wszystkich obywateli do uczęstnictwa w bojach narodowych razem z tobą; nadewszystko zaś naj. panie w twojem męztwie w twojéj prawości i w twém uszanowaniu, jakie wszędzie obudza twoje imie.

Z tych wszystkich przyczyn w obec zachowania się ludu włoskiego, powszechne mniemanie narodów cywilizowanych chce przypuścić Włochy do rzędu narodów władnących sobą samemi.

Przekonani jesteśmy, że ujrzymy zjednoczenie z nami tych wszystkich, co z prawa lub chęci należą do rodziny włoskiéj.

Słowa niedawno rozlegające się na Watykanie oznajmiły za niemożliwe te środki, przez które dyplomacja sądzi, iż potrafi pogodzić najistotniejsze prawa Włoch z prawami twojéj korony i z prawami władzy świeckiéj, które Rzym gubią. Te twierdzenia bynajmniéj nas nie trwożą; odejmują one wszelki powód tych wahań, narażających na tak ciężkie próby umiarkowanie twoich ludów.

Dziś, ponieważ biskupi cudzoziemscy, obojętni na znamię religijne i duchowne ich dostojnego urzędu, wystąpili z tak uroczystym ślubem reakcji politycznéj; ponieważ z ziem rządzonych w imię papieża rzymskiego, zbrodniarze roznoszą zniszczenie po krajach południowych królestwa, Europa nakoniec będzie musiała przekonać się, że tylko twoja władza króla i powaga praw wolnego ludu, mającego zaszczyt widzenia ciebie na swém czele, zdolne są zapewnić pokój Rzymowi i wyrwać Włochy i Europę od tego zamętu, od tego ścierania się władz, które trwożą sumienia i narażają na niebespieczeństwo pokój świata."

Podług wiadomości z Rzymu, stan umysłu ojca św. bywa nadzwyczaj zmienny. Raz jest wesoły i pełen nadziei, a w godzinę późniéj pełen zadumy i przy wylaniu obfitych łez objawia najsmutniejsze trwogi o przyszłość.

Opowiadają, że gdy jeden z biskupów przed kilku dniami starał się go uspokoić i wspomniał, że łodź św. Piotra nie mogła być pochłoniętą przez bałwany. *Bóg wprawdzie zapewnił całość łodzi piotrowéj*, miał odpowiedzieć ojciec św. z połuśmiechem, *ale nic nie rzekł o tych co w niéj płyną.*

Mówią też, że na Watykanie obliczono summy jakie święto pietrze przyniosło. Okazało się, że wynoszą półmiljona piastrów na miesiąc, trzecią część złożyli wyłącznie Francuzi, $^2/_3$ pochodzą ze składek wszystkich innych narodów w obu światach. Biskupi hiszpańscy doradzali ojcu świętemu, aby przychylił się do środków pojednawczych, co wielu innych biskupów prawdziwie zdziwiło a nawet zgorszyło.

Ministrowie włoscy upoważnili wznowienie towarzystw strzelnictwa narodowego a nawet pp. Ratazzi, Petitti i Mateucci pisali do zarządu towarzystwa, aby ich pomieścić na liście członków.

Francja.

Paryż, 22 czerwca. Ciągły deszcz i zimno zatrzymało mnóstwo osób będących już na wylocie na wieś i do kąpieli zrzódlanych lub morskich. Wyprawa meksykańska i potrzeba zwiększenia siły zbrojnéj francuzkiéj w tym kraju, uszczęśliwia oficerów, ale trwoży i martwi ich biedne żony; niema więc dziś innéj rozmowy jak o Meksyku. Jenerał Forcy urzędowie już został mianowany głównodowodzącym; jenerałowie Picquard, Bertier, Bataille i półkownik Valaze składają sztab główny. Nowy wódz odpłynie ledwie za dni 12-cie; rząd bowiem chce doczekać się pierwiéj wiadomości, co jenerał de Lorencez mógł dokazać po przybyciu brygady Douay. Może przybycie tych posiłków uczyni mniéj potrzebnym tak znaczny rozwój sił, jaki tu przygotowują. Półki udadzą się na tę wojnę w obecnym swoim składzie bez ochotników, którzy secinami proszą o ich użycie, ale rząd w widokach karności wojskowéj odmawia tym naleganiom.

Hr. de Persigny jeszcze nie wrócił z Londynu, chyba może przyjechał dziś zrana dla znajdowania sie na radzie ministrów w Fontainebleau. Ile razy cesarz zwołuje radę w tym letnim zamku, ministrowie zbierają się w dworcu kolei żelaznéj o godzinie 10-éj, osobny pociąg przywozi ich do Fontainebleau; powozy dworskie czekają na nich i odwożą do zamku, gdzie natychmiast po śniadaniu z cesarzem rozpoczyna się rada i tymże pociągiem wracają do Paryża około godziny 5-éj po południu.

Hr. Chambord ciągle odwiedzany jest przez wielką liczbę legitymistów w Lucernie; przyjmuje ich najmiléj, zachowując wszakże wszelki spokój i godność.

Zdaje się, że admirał Jurien de la Graviere obejmie dowództwo nad eskadrą, na któréj wojsko odpłynie do Meksyku.

Paryż 23 czerwca. Adres biskupów zgromadzonych w Rzymie sprawił boleśne wrażenie. Nikogo więcéj nie obraził jak cesarza, który według powszechnego mniemania rozkaże umieścić w **Monitorze** dobitną notę i w niéj da uczuć nieprzyzwoitość postępku biskupów. Smutna to rzecz widzieć się zmuszonym do przypomnienia wyświadczonych dobrodziejstw i widzieć, że ci sami których wspierano, powstają i grożą swemu dobroczyńcy.

Wiadomo, że admirał Jurien de la Gravere wraca do Meksyku; uznano bowie za rzecz przyzwoitą dać miejsce w radzie wojennéj wodzowi morskiemu, który przez swe dawniejsze zasługi dowiodł, że najlepiéj potrafi oświecić spółtowarzyszów o kraju, klimacie i obyczajach mieszkańców.

Ten sam okręt, którym admirał Jurien odpływa, ma przywieźć do Francji ministra pełnemocnego pana Dubois de Saligny. Czy to jest niełaska, czy tylko rząd chce zasięgnąć najdokładniejszych wiadomości o prawdziwym stanie rzeczy niewiadomo, chociaż dzienniki poufne dają temu powrótowi bardzo przychylny wykład.

Izba prawodawcza ukończyła rozbiór budżetu wydatków i przystąpiła do budżetu przychodów. Na ostatniém posiedzeniu p. Ollivier wyrzekł bardzo znakomitą mowę, w któréj po większéj części zbijał odrzucone już przez rząd rady pp. Granier de Cassagnac i Roques-Salvaza, co do podatku od dochodów i majątku ruchomego. P. Ollivier zaczął od wytłómaczenia prawdziwéj myśli opacznie wykładanéj mowy pana Picard, niektórzy bowiem rozumieli, że zacny poseł departametu Sekwany sprzeciwiał się w zasadzie wszelkiego rodzaju podatkom. P. Picard tego nie żądał, ale w zapale improwizacji zdarza mu się często więcéj powiedzieć niż zpoczątku zamierzył.

P. Ollivier powrócił rzeczy na właściwe stanowisko; wypowiedziane przezeń zasady o potrzebie i prawności podatku, każdy poseł najbardziéj zachowawczy chętnieby podpisał, główną atoli częścią jego mowy była ta, w któréj zbija właściwość podatku od dochodów i majątku ruchomego. Wykazał różnicę istniejącą między podatkiem tego rodzaju w Anglji i we Francji. Stanowczo odrzuca ten podatek, nie dla tego, aby niemiał być najsprawiedliwszym, najwyrozumowańszym i najlogiczniejszym ze wszystkich podatków, ale że zastosowanie jego byłoby dziwnie trudne i pociągnęło za sobą niepodobne do przyjęcia środki inkwizycyjne. P. Ollivier również jest przeciwny podatkowi od kapitału ruchomego, a to z tego powodu że w tym razie kapitały w największéj części przenio-

słyby się za granicę. Mowa pana Ollivier słuchana była bardzo uważnie i z widoczném zadowoleniem izby, nie tylko na ławach oppozycji, ale i ze strony posłów najprzeciwniejszych zasadom mówcy. Minister bez wydziału p. Magne wystąpił w obronie konieczności nowych podatków, przez wzgląd na znaczne rozchody rozmaitych gałęzi zarządu. Posiedzenie zakończone zostało mową pana Roques-Salvaza, przeciwną nowym podatkom.

Zdaje, się że w Paryżu przyjdzie do urządzenia ciągłéj wystawy powszechnéj, i to nie późniéj jak w roku przyszłym. Cesarz gorąco wspiera spółkę. Gmach, którego rozmiary mają przewyższyć obszerność dzisiejszego pałacu wystawy londyńskiéj, zajmie około 500 metrów długości. Kopuła główna będzie wysoka na 110 metrów. Potrzebne pieniądze są już złożone, Anglja najęła wielką przestrzeń. Cena najmu metra kwadratowego różni się między 25-ciu i 50-ciu fr. na rok, co nierównie taniéj przychodzi niż najęcie sklepu; wystawującym towary, lub przedmioty sztuki, wolno będzie je sprzedawać. Ta myśl ciągłéj i powszechnéj wystawy jest bardzo szczęśliwą i łatwo przewidzieć, że silnie przyczyni się do ożywienia handlu.

Anglja.

Londyn 18 czerwca. Niespodziana śmierć hr. Canning, byłego wielkorządcy Indij, głęboko zasmuciła Londyn i społeczność angielską. Wiedziano, że ciężko cierpiał, lecz aż do ostatnich dni nie domyślano się, że choroba była śmiertelną. Hr. Canning, tak jak jego bezpośredni poprzednik margr. Dalhousie, stracił zupełnie zdrowie w Indjach, wrócił tylko do Anglji, by umrzeć. Małżonki tych obudwóch znakomitych mężów podobnież uległy wpływowi klimatu indyjskiego. Lady Canning umarła nie mogąc już oglądać ziemi ojczystéj, a lady Dalhousie oddała ostatnie tchnienie wracając z Indij, widząc już niemal brzegi Anglji.

Lordowie Dalhousie i Canning byli spółczesnymi i przyjaciołmi. Obadwaj wychowali się razem w Oxfordzie; obadwaj byli wychowańcami politycznymi Sir Roberta Peel zawód ich był zupełnie podobnym. Można o nich obudwu powiedzieć, że ponieśli dobrowolną ofiarę życia w usługach swego kraju. Nie będąc mężami stanu pierwszego rzędu, każdy z nich w swym obrębie był człowiekiem zdatnym i znakomitym. Lord Dalhousie przybył do Indij jako otwarty obrońca polityki pokoju a tymczasem wielkorządy swoje uczynił pamiętnemi przez zdobycie Pundżabu, wygaśnienie królestwa Udy, przez wojnę w Burmahu, wcielenie Gwaljoru, Nagpory i innych małych państw indyjskich, co zatrwożyło i rozjątrzyło dalszych książąt miejscowych, oraz przyczyniło się do zapalenia tego powszechnego rokoszu, który przyszło hrabiemu Canning poskromić i uspokoić z tak niesłychaną trudnością.

Lord Canning dzielnie przez kraj swój wspierany spełnił to zadanie, lubo wrodzona mu dobrotliwość nadawała niekiedy jego postępkom pozór słabości. Lecz im dłużéj przebywał w Indjach, tém więcéj rosła sława jego istotnéj a niewystawnéj zasługi. Zostawił on następcy swojemu, hrabiemu Elgin władzę silną, zahartowaną w doświadczeniach, przez które przebyła, nowy i lepszy systemat rządu, politykę wyraźniéj zakreśloną, pojednanie z książętami i krajami miejscowemi dokonane, podporę wielkiego wojska europejskiego i przywrócony porządek w skarbowości. Lord Canning był jedynym synem, który przeżył wielkiego męża stanu ojca swojego Jerzego Canning i umarł bezpotomny. Przed dziesięcią zaledwo dniami rada miejska londyńska udzieliła hrabiemu Canning prawa obywatelstwa, dyplomat miał mu być złożony w puszce złotéj, lecz nie dożył chwili urzędowego otrzymania tego zaszczytu. Zwłoki zacnego męża spoczną w opactwie Westminsterskiem, obok zwłok ojca.

Usiłowania prawoznawców torrysowskich izby gmin, aby odesłać do osóbnego komitetu projekt rządowy do prawa przenoszenia własności ziemskiéj, a tem samem odroczyć głosowanie tego prawa do innego parlamentu, upadły na posiedzeniu d. 16 czerwca i dziś przejście jego jeszcze na tym parlamencie stało się prawdopodobnem.

Mniemanie powszechne w Anglji nie może jeszcze rozstrzygnąć czy straszliwa bitwa stoczona pod Richmondem była zwycięztwem lub klęską dla związkowych. Każde stronnictwo przywłaszcza sobie zaszczyt powodzenia. Cokolwiekbądź, dziś jest już rzeczą oczywistą, że Południe nie może być przywróconem do podległości, tylko przez zawojowanie. Zniszczenie atoli flotylli oderwańców na Missisipi i zajęcie miasta Memphis, są dla Związkowych niewątpliwemi korzyściami.

Senat amerykański przyjął projekt do prawa podatkowego, idzie teraz tylko o to, czy izba poselska zgodzi się na zmiany wprowadzone przez senat. W razie zagłosowania prawa, wszystko zapowiada, że kongres będzie zamknięty. Domyślają się jednak, że przedtem jeszcze kongress upoważni skarb do wypuszczenia monety papierowéj na jeden, dwa i trzy dolary, w summie 50-ciu milljonów.

Lista schwytanych statków przez okręta wojenne Stanów Zjednoczonych, przybyła do Londynu. Pokazuje się z niéj, że 14 steamerów, 9 okrętów żaglowych, 10 bark, 110 szonerów, 10 sloopów, w ogóle 167 statków zabrano. Między Steamerami liczą 5 angielskich.

W następnym tygodniu uniwersytet i kollegja Oxfordzkie zamierzają odbyć pamiątkowy obchód na cześć swoich założycieli, co zwykle odbywa się co 4 lata z wielką wystawą. W obecnéj okoliczności zaszytne udzielenie doktoratu otrzymają znakomitości cudzoziemskie, bawiące teraz w Anglji i przynajmniéj jeden z członków ciała dyplomatycznego przy wielko-brytańskim dworze.

Londyn 20 czerwca. Królowa zmieniła postanowienie, zostanie w zamku Windsor przez czas wyścigów w Ascot, za kilka dni dopiéro przejedzie do Osborne.

Książę Wallji był wczoraj w Londynie, gdzie przyjął w pałacu Buckinghamskim odwiedziny wice-króla egipskiego. Said-Pasza miał rozmowę z hrabią Russell, lord Palmerston wnet po przybyciu swém do Londynu odwiedził tego znakomitego gościa.

Hrabia Russell oznajmił na ostatniém posiedzeniu izby lordów, że rząd angielski nie miał zamiaru potwierdzenia traktatu podpisanego przez sir Karola Wyke z władzami meksykańskiemi, wszedł w niektóre objaśnienia dla okazania, że wojska angielskie nie odstąpiły francuzkich. Słowa lorda Russell dowiodą Francji, że mężowie stanu wszystkich stronnictw w Anglji pragną zachować poważanie i ufność cesarza i narodu francuzkiego. Położenie drażliwe i wyłączne Anglji względem Stanów Zjednoczonych daje klucz do postępowania Anglji względem Meksyku.

Wiadomo, że rząd angielski umyślił pomnożyć liczbę swoich szalup kanonjerskich, na morzach chińskich, i że mianował ich dowódcą, kapitana Sherrarda Osborne. Owoż rząd chiński zaniósł prośbę do angielskiego o użyczenie mu zbrojnéj siły morskiéj, dla pokonania rokoszanów; gabinet zajęty jest właśnie rozbiorem tego przedmiotu.

Posłowie japońscy, zwiedzając ciekawości londyńskie, nie zapomnieli o głównym przedmiocie swego posłannictwa i rząd angielski zgodził się na przełożone przez nich żądania, aby począwszy od 1 stycznia 1863 roku, zawiesić jeszcze na pięć lat otwarcie portów wymienionych w traktacie. To postanowienie nie podoba się kupcom; ale przyznać należy że zbyteczna skwapliwość domów handlowych europejskich założonych w Japonji, zatrwożyła rząd japoński, w stanie zaś wzburzenia w jakiém znajduje się dziś to cesarstwo, skłoniło gabinet angielski, który w tym razie dał dowód rozsądnego umiarkowania, do ustępstwa. Skutkiem téj powolności rząd uniknie wojny z Japonją, w chwili, w któréj Europa, ma już dosyć trudności do zwalczenia w Chinach.

W izbie gmin odbyły się ważne i pożyteczne rozprawy względem nadania popędu uprawie bawełny w Indjach. Rękodzielnicy Manchestersey, mówią, że należy zbudować przyrządy do skrapiania pól przeznaczonych pod uprawę bawełny, pozaprowadzać drogi, koleje żelazne i kanały, dla najtańszego sprowadzania tego płodu do portów. Niech więc rząd indyjski pożyczy ze 100 miljonów sterlingów i przedsięweźmie te roboty. Sekretarz stanu spraw indyjskich nie zgadza się na to przełożenie.

Już w ostatnich latach, odpowiedział, pomnożyliśmy dług indyjski, o 50 miljonów sterlingów; zaledwie wychodzimy ze znacznych niedoborów, które w roku 1859 wynosiły 13, w roku 1860, 10; w roku 1861, 4 miljony, a w roku bieżącym 250,000 funtów sterlingów; wydajemy jeszcze po 12 miljonów sterlingów rocznie na roboty publiczne w Indjach. Czynimy wszystko, co tylko rząd czynić może, dla powiększenia uprawy bawełny w tym kraju; do was więc rękodzielnicy angielscy, należy dźwignąć to zadanie i na miejscu, zachęcać przez nagrody uprawiaczów. Kiedy to uczynicie, opatrzą oni was obficie bawełną. Ponieważ zaś w dwóch ostatnich latach dostarczanie bawełny pomnożyło się w pięciornasób i kupcy angielscy w ciągu przeszłego roku, z handlu indyjskiego porobili ogromne majątki, słuszna, aby myślili o zasileniu uprawy w tym kraju. Izba gmin pochwaliła politykę, któréj trzyma się sekretarz stanu spraw indyjskich, sir Karol Wood.

Kommisarze królewscy mają zamiar wprowadzić pewne zmiany, w dniach zwiedzania wystawy międzynarodowéj. Dotąd w cztérech pierwszych dniach tygodnia opłaca się po szylingu, piątki po dwa szylingi i pięć pensów, w sóboty po pięć szylingów. Teraz kommisarze chcą przenieść sóbotnią pięcioszylingową opłatę za wejście na środy, w sóboty zaś pobierać po pół korony (2 szylingi 6 pensów). Ponieważ napływ odwiedzających w dniach, w których płaci się po 1 szylingu, jest obecnie bardzo znaczny, tak że liczba chwieje się między 40 a 60 tysiącami, zamierzana zmiana zdaje się wskazywać, że istnieją jeszcze niejakie obawy pod względem pieniężnego wypadku tego wielkiego przedsięwzięcia.

— Wczoraj z rozkazu królowéj ogłoszono w Chatam że ani okręta, ani działobitnie, nie powinny strzelać, z powodu nadchodzącego dnia koronacji najjaśniejszéj pani.

Austrja.

Praga 18 czerwca. Dziś sąd pierwszego stopnia ogłosił wyrok przeciw doktórowi Greger, głównemu redaktorowi dziennika czeskiego Narodni Listy. Przed odczytaniem wyroku, pp. Greger i jego obrońca poseł Klaudy, odezwali się do obecnych z prośbą, aby, jakakolwiek będzie treść wyroku, wstrzymali się od wszelkich objawów. O godzinie 11-éj sąd wszedł do izby i przeczytano następny wyrok:

1) Doktor Juljusz Greger winnym jest zbrodni zaburzenia porządku pospolitego i wykroczenia podżegania do niezadowoleń; skazany jest na ciężkie więzienie przez 4 miesiące i na karę pieniężną 1300 zł., na wydatki prawne.

2) Oskarżony jest niewinnym zbrodni zaburzenia porządku pospolitego przez artykuł Duwornat (czy możemy więc ufać?) i wykroczenia podżegania do nienawiści, popełnionego przez umieszczony list z Wiednia i przez artykuł pod napisem: „Kawałek konstytucjonalizmu austryjackiego w Morawach.“

3) Uwolnienia się od skargi na potwarz, ponieważ obżałowany radca dworu Maresch, główny dyrektor szkół w Czechach, cofnął swą skargę.

Załączamy tu niektóre powody, na których opiera się ten wyrok:

Sąd niemógł znaleść w artykule Duwornat zbrodni zaburzenia porządku pospolitego, lubo jest w nim mowa o rządzie. Rząd bowiem służy tylko za pozór do powstawania na ministrów. Artykuł więc niejest wymierzony przeciw rządowi w ogólności, lecz tylko przeciw urzędnikom, a mianowicie przeciw ministrowi stanu. Dla tego sąd musiał uwolnić w tym szczególe oskarżonego.

Wszakże artykuł obejmuje wykroczenie podżegania, ponieważ cała jego treść ma na celu dowieść, iż niepodobna mieć ufności w teraźniejszym gabinecie i ponieważ zarzuca ministrowi stanu, że nie spełnił konstytucji, co niemoże być inaczéj tłomaczoném, tylko jak zarzut nieuczciwości, lub nieudolności ministra. Artykuł nie może mieć innego celu, tylko obudzić w powszechności nienawiść przeciw ministrowi stanu.

Sąd nieznalazł żadnego wykroczenia w artykule o morałach, ponieważ niepodobna widzieć podżegania przeciw władzom i obrazy całego składu urzędników w miejscu, w którém powiedziano: „Jest dotąd wielu jeszcze urzędników którym konstytucja niepodoba się, którzy jéj nierozumieją i którym na sercu nie leży rozwój konstytucjonalizmu.“ Nie można też widzieć podżegania w wyrazach biurokracja i biurokraci, bo nie wszyscy urzędnicy są biurokratami.

W artykule pod napisem: „P. von Schmerling mianowany obywatelem honorowym“, minister obrócony jest w pośmiewisko jako twórca konstytucji lutowéj; powiedziano w nim, że narody austryjackie, wyjąwszy Niemców, nie mają w nim żadnéj ufności, że jego awanturnicze postępki prowadzą cesarstwo do zguby; artykuł przeto oczywiście dąży do wzbudzenia nienawiści przeciw ministrowi stanu jako organowi rządu i podpada pod zastosowanie artykułu 400 kodeksu kornego. Toż samo powiedzieć można o artykule: Mamy konstytucję. Pod kształtem ironji występuje ten artykuł z szeregiem zarzutów przeciw ministrowi stanu, który w zarządzie swoim miał się dopuścić czynności nieuczciwych. Zarzuty tego rodzaju mogą obudzić nienawiść przeciw ministrowi.

Nakoniec co się ściąga do artykułu pod napisem: Któż nam dopomoże? powiedziano, że konstytucja austryjacka jest czystém ustępstwem dla Niemców; że konstytucja lutowa nie wprowadza w wykonanie konstytucyjnych zasad dyplomatu październikowego; że konstytucja jest wyzyskiwana na szkodę narodowości i posługuje zgubnym planom; że Austrja chce tylko zapewnić sobie pomoc Niemiec przez formy konstytucyjne, dla tém łatwiejszego pokonania innych narodowości. Cały artykuł wskazuje jawną dążność podburzenia mniemania przeciw rządowi i podpada pod zastosowanie § 65-go.

Sąd przypuszcza okoliczności zmniejszające winę, potępia więc i t. d. jak wyżéj.

— Wiedeń 19 czerwca. W liście pisanym do Gazety Kryżowéj czytamy:

Potwierdza się, że minister stanu p. von Schmerling staje się pobłażliwym dla Węgier i że w Gazecie Dunajskiéj kazał wykreślić rozprawę „o teorji utraty prawa konstytucji przez Węgrów.“ Potwierdza się nadto, że szczerze zajęto się zwołaniem stanów węgierskich na sejm, ale przedewszystkiém rząd chce domagać się przyjęcia nieszczęśliwych patentów lutowych. W ten sposób z góry powiedzieć można, że ten nowy środek pojednania do niczego niedoprowadzi. Mężowie zachowawczy w Węgrzech, niczego jeszcze nie spodziewają się w bliżkiéj przyszłości; najznakomitszy między nimi p. Jerzy Mailath, niedawno oświadczył, że ludzie dobréj woli powinni jeszcze wstrzymywać się od uczęstnictwa w sprawach politycznych i przedewszystkiém gorąco pracować nad zadaniami materjalnemi, obchodzącemi Węgry. Co do niego, zajmuje się on ściągnieniem kapitałów z zagranicy w celu zbudowania nowych dróg żelaznych i dla tego podróżuje teraz po Europie.

— Czytamy w dzienniku wiedeńskim Prassa: Czasopisma zagraniczne oznajmujące przybycie barona Hubner do Konstantynopola przypisują mu poufne posłannictwo. Dowiadujemy się przeciwnie, że p. Hubner niema żadnego poruczenia dyplomatycznego i że zwiedza Wschód tylko dla przyjemności. Podobnież zostaliśmy uwiadomieni, że ze względu na trudność położenia politycznego, p. Prokesch internuncjusz austryjacki w Konstantynopolu ostrzeżony został, aby odłożył na późniéj podróż swoją do Wiednia, na którą miał już zezwolenie rządu.

— Wiedeń 20 czerwca. Dziennik Pątnik donosi: W liczbie biskupów, którzy podpisali adres do papieża znajdują się 4-éj Węgrzy a mianowicie: kardynał primas Scitowski, biskup siedmiogrodzki, oraz biskup wesprimski i czanadzki. Biskupi: presburgski i realski, obecni w Rzymie, nie podpisali adresu.

Dnia 16 czerwca cesarz udzielił posłuchanie deputacji Sasów siedmiogrodzkich, która przybyła z oświadczeniem, że pragnie przypuszczenia narodu saskiego do rady cesarstwa. Cesarz odpowiedział, że jeszcze nieotrzymał prośby zgromadzenia saskiego, lecz że ta w każdym razie wysłuchaną zostanie.

Wiedeń 21-go czerwca. W ostatnich czasach przednie straże austryjackie zostały znacznie powiększone nad Mincio i Padem. To podwojenie ostróżności nakazane zostało przez ruch w Lombardji.

— Niektóre dzienniki utrzymywały, że król portugalski dom Luiz prosił o rękę arcy-księżniczki Marji-Teresy, córki arcy-książęcia Alberta, lecz Gazeta Dunajska wręcz temu zaprzecza.

— Na posiedzeniu d. 20-go czerwca izby poselskiéj rady cesarstwa, zdarzył się wypadek, który sprawi bolesne wrażenie i bardzo smutno oddziała na powszechność. Minister marynarki odpowiadając na zarzuty p. Skene, który wystąpił z wielu wątpiwoęciami, oświadczył, że przedstawiony izbie budżet jego wydziału z żądaniem kredytu zwyczajnego na sześć, a nadzwyczajnego na 7,200,000 zł. będzie niedostateczny i że ten nadmiar wydatków spowodowany został przez środki już przedsięwzięte we wrześniu 1861-go roku; a jednak w ciągu tylu miesięcy i obrad w sekcji komitetu skarbowego i w saméj izbie, miyister nie powiedział o tem ani słowa, P. von Wickenburg oświadczył, że jeszcze we wrześniu i październiku roku przeszłego, na wiadomość o przygotowaniach na Wenecję Dalmację, naj. pan rozkazał uzbroić większą liczbę okrętów i że wydatki pokryte zostały z summ zapasowych na potrzeby nadzwyczajne. Zapytany o rodzaju tych summ zapasowych minister odpowiedział, że rozumie pod tem nazwaniem 43,000,000 składające część niedoboru pokrytego zaledwie przed kilku dniami, przez sprzedaż obligacij udziałowych 1860 roku. Po tak mętnem tłómaczeniu się łatwo pojąć, że izba przyjęła ogromną większością przełożenia komitetu skarbowego, zmierzając do zaprowadzenia najściślejszéj oszczędności w marynarce.

Prusy.

Berlin 21 czerwca. Nie omyliliśmy się, przewidując, że rząd nie potwierdzi prawa pasportowego, po uczynionych w niem zmianach przez izbę poselską. Gazeta Pruska mówi o tém obszernie; żałuje téj różnicy zdań i obwinia izbę poselską o to, że zniesienie pasportów obowiązujących nie tak prędko nastąpi, dla nieporozumień między prawodawczemi pierwiastkami. Dziennik półurzędowy nagania mianowicie odrzucenie artykułu 3-go, który w pewnych przypadkach upoważniał władzę do żądania, aby podróżny udowodnił swoją tożsamość i czy posiada środki do życia. Przypomina, że to zastrzeżenie znajdowało się już w projekcie przedstawionym przez hrabiego Schwerin i upewnia, że po wyjaśnieniach złożonych przez ministra nie było obawy, aby władze nadużywały go na ucisk podróżnych, gdyż to zastrzeżenie miało tylko mieć miejsce w razach rzeczywiście potrzebnych. Nakoniec Gazeta Pruska utrzymuje, że odrzucenie ostatniego artykułu wkładającego na ministra spraw wewnętrznych obowiązek wykonania tego prawa, nadwątliło służące saméj izbie prawa, ponieważ przez wzgląd na nią zostawiono jéj moc poruczania wykonania wyraźnie wymienionemu ministrowi, aby wiedziała późniéj na kim ciężyć ma odpowiedzialność.

— Pan Hagen i jego towarzysze wystąpili z poprawą do wniosku, aby coroczny budżet był przedstawiany najpóźniéj 1-go września roku poprzedzającego. Poprawa żąda, aby budżet najpóźniéj składano 1-go marca, a jeśliby sejm był zamknięty lub odroczony, budżet powinien być udzielony członkom izby drugiéj; w razie rozwiązania sejmu budżet ma być wniesiony w pierwszych dwóch tygodniach po zebraniu nowego parlamentu. Minister skarbu oświadczył, iż weźmie tę poprawę do namysłu.

Kommisja szkolna drugiéj izby poleca uwadze sejmu i rządu 32 prośby żądające wprowadzenia stenografji według systematu Stolza jako przedmiotu dobrowolnéj nauki w szkołach wyższych. Kommisja nieprzechylając się do żadnego systematu w szczególności doradza tylko wprowadzenie w szkołach wyższych nauki stenografji.

— Czytamy we Wschodnio Pruskiéj gazecie królewieckiéj, że senat akademiki obwieścił w Uniwersytecie następny dekret dnia 31 maja 1862 r.

Dnia 8 maja b. r. wielka część uczniów wyprawiła owację w kształcie processji publicznéj na cześć jednego z profesorów uniwersytetu, nie uprosiwszy na to wprzódy zezwolenia senatu akademickiego. Nadto przekonano się, że z tym hołdem połączony był objaw, mający na celu upokorzenie jednego z profesorów uniwersytetu. Dowodzi to że uczniowie mają zamiar wdawać się w walki stronnictw i wyrażać przez te objawy swój udział w ruchu politycznym. Senat akademicki, surowo naganiając uczniów, oświadcza, że takie stosunki professorów z uczniami stają się obcemi umiejętnościom i nauce. Ze względu na szczególne okoliczności wiążące się z tym wypadkiem, senat wstrzymuje się jeszcze od właściwego przewodu karnego, dodaje wszakże do niniejszego dekretu silne upomnienie uczniów, aby na przyszłość wstrzymywali się od wszelkich kroków mogących być poczytywanemi za nadużycie stosunków akademickich, głównem bowiem posłannictwem uniwersytetu jest rozsądne ocenienie nauki i umiejętności. Stosunki professorów z uczniami zabraniają wszelkich objawów mogących przed powszechnością wykazywać mniemania polityczne uczniów o profesorach, i senat akademicki jest przekonany, że przez wzgląd na surowe kary przepisane za zniewagi wyrządzane profesorom, uczniowie uznają, że obecny pobłażliwy sąd o czynnościach 8 maja, niewyłącza wcale na przyszłość sprawiedliwych kar za podobne objawy.

Dnia 18 czerwca. Sąd Trewirski skazał redaktora Gazety Trewirskiéj na 50 talarów kary pieniężnéj za powtórzenie wyjątków z pamiętników Varnhagena von Ense.

Gazeta Krzyżowa ogłasza sprawozdanie ze zjazdu członków towarzystwa ludowego założonego przez stronnictwo gazety krzyżowéj, które skorzystało z jarmarku Berlińskiego dla podania zręczności widzenia się członków z sobą. Pan von Blankenburg, były poseł, prezydował na miejscu hr. Stolberg, który niechciał zająć krzesła z powodu świeżego mianowania siebie prezydentem izby panów. Ograniczymy się wykazaniem, że według sprawozdania towarzystwo liczy 16755 członków, 70 kommisarjatów powiatowych i 462 delegacje miejscowe. Głównym mówcą był p. Wagener b. poseł.

Pan Wagener oświadczył, że w oczach jego stronnictwa, pytanie skarbowe, na które, według wszelkiego podobieństwa do prawdy zostanie wytężoną uwaga izby poselskiéj, niepowinno odtąd być poczytywane jako pytanie prawa, ale jako pytanie siły. Nadto wskazał, że pragnieniem jego stronnictwa, jest zmiana prawa wyborczego, przywrócenie i utrzymanie karności między urzędnikami, oraz inny zarząd dziennikarstwa. Dodaje wszakże, że w tym względzie nieprzystąpi do rozwoju programatu stronnictwa, ponieważ mógłby tylko wynurzyć pragnienia; to jednak wyrazić musi, iż podług niego niepodobieństwem jest dłużéj rządzić, przy tak rozprzężonéj karności między urzędnikami. Takie są, rzekł p. Wagener pragnienia stronnictwa co do rządu z góry.

Co się ściąga do rządu z dołu, stronnictwo, pragnie oświecić lud o jego prawdziwych potrzebach, zmienić prawo wyborcze w taki sposób, aby prawdziwe usposobienie umysłów można było poznać i tym końcem żąda, aby choć raz przynajmniéj przeniesiono prawodawstwo ze środka na obwód, to jest aby dzisiejszy sejm zamieniony został na sejmy prowincjonalne jak było przed rokiem 1847. Mówca jest przekonany, że jeśliby te sejmy złożone były we właściwy sposób i z właściwych ludzi. (rechte Art und rechte Personen)

Lud dałby odpowiedzi, w obec których jego teraźniejsi przedstawiciele niemogliby dłużéj utrzymać się przy przywłaszczonéj opiece.

Po téj mowie uchwalono zanieść prośby do obu izb sejmowych. Prośba wystosowana do izby poselskiéj żąda w duchu ironicznym zaprowadzenia oszczędności, przez umniejszenie liczby urzędników i przywrócenie urzędów bezpłatnych. Izba panów proszona jest, aby tak postąpiła, żeby przedstawicielstwo gminowe i prowincjonalne nie ulegało odmianie, dopóki potrzeba téj odmiany nie będzie zbadaną i dopóki strony, które to najwięcéj obchodzi, nie zostaną wysłuchanemi.

— Berlin 22 czerwca. Czytamy w Gazecie narodowéj: Podług oświadczenia uczynionego przez ministra skarbu, w kommissji budżetowéj izby poselskiéj, rząd niema nic do zarzucenia wnioskowi p. Hagena, który żąda, aby wydatki przewyższające uchwalone kredyta były składane na potwierdzenie parlamentu, nie w roku następnym przy składaniu ogólnych sprawozdań budżetowych, ale wnet po zamknięciu rachunków rocznych i obliczeniu przewyżki wydatków. Rząd zdaje się w ten sposób chcieć coraz więcéj opóźnić zatargę, która jednak z trudnością uniknioną być może z powodu budżetu wojskowego, względem którego zachowanie się izby staje się coraz niezłomniejszem.

Kommissje handlu, przemysłu, skarbu i komor celnych odbyły wczoraj swoje pierwsze wspólne posiedzenie dla naradzenia się nad traktatem handlowym francuzko-niemieckim. Ministrowie handlu, skarbu i spraw zagranicznych byli przedstawiani na tém posiedzeniu przez pp. Delbruck, von Pommer-Esche i Filipphsborna. Posiedzenie trwało pięć godzin; ogólne rozprawy okazały się przychylnemi dla traktatu. Rząd oświadczył, że przy reformie taryfy, którą ma zamiar przedstawić zażąda zniesienia opłaty przywozowéj od lnu, pieńki i kłaków. Przyrzekł też jeszcze w ciągu niniejszego sejmu przedstawić zastosowanie nowéj taryty do wszystkich krajów.

Berlin 23 czerwca. Gazeta Krzyżowa oznajmuje, że dziś z rana odbyła się w pałacu rada ministrów pod przewodnictwem królewskiem. Roztrząsano zapewne sprawę hesską i najprawdopodobniéj sprawy skarbowe w tém co się ściąga do wypowiedzianych żądań w izbie poselskiéj.

Podług tegoż dziennika, towarzystwo ludowe pruskie dało przyzwolenie na usiłowania zagajone przez jego komitet, aby skupić w jedną całość wszystkie zachowawcze towarzystwa niemieckie.

— Hr.Skórzewski, poseł na sejmy w latach 1859 i 1861, z powiatów Mogilnickiego i Szubińskiego, umarł d. 19-go czerwca w dobrach swoich Lubostroń.

Grecja.

Nowy gabinet króla Ottona wydał następną odezwę do ludu greckiego:

Spółobywatele, wezwani przez najjaś. króla pana naszego miłościwego, do kiernnku spraw naszego kraju, nie wahaliśmy się przyjąć ten obowiązek, lubo trudność okoliczności nie uniknęła naszéj uwagi.

Nie tajna nam jest ciężka odpewiedzialność, jąką zaciągamy względem króla i kraju, lecz jesteśmy przekonani, że potrafimy podołać trudnościom i okazać się pożytecznymi ojczyźnie, biorąc za niewzruszone godło, religijne wykonanie praw i szczerość w ich zastosowaniu. Pokrzepia tém silniéj w przekonaniu to, że król wyraził w sposób stanowczy wolą swoję w tym przedmiocie w następném do nas przemówieniu:

„Ufając waszemu patryotyzmowi, powołałem was mości panowie do władzy. Oczekuję po was, że silnym kroklem pójdziecie drogą konstytucyjną, serdecznie pragnąć pomyślności i chwały narodu. Takie jest moje stateczne pragnienie.

„Żądam, abyście bez zwłoki przedstawili prawo o gwardji narodowéj, zwołałem dla tego izby na sejm nadzwyczajny; przedstawicie mi też projekt do prawa zaręczającego w sposób najskuteczniejszy swobodne wykonywanie praw wyborczych obywateli.“

To przemówienie królewskie obejmuje cały nasz programmat.

Ustawa zasadnicza, uświęcając prawa ludu, wskazała też prawa władzy wykonawczéj. Wzajemne uszanowanie dla tych praw, jest najpewniejszą rękojmią zgody między władzami, zgody będącéj podstawą rządu konstytucyjnego. Wolność głosu na wyborach jest w ogólności jedném z najświętszych praw obywatelskich. Doskonale pojmujemy, że winniśmy równie dla dobra kraju uczynić w granicach prawa tę swobodę o ile można obszerną, jako też zasłonić ją od wszelkiego wpływu i prawnie odwracać od niéj wszelki gwałt pośredni lub bezpośredni.

Przekonani o zbawiennym wpływie dziennikarstwa na sprawy krajowe, gdy ten wpływ nie przekracza granic zakreślonych przez prawo i zapewniających swobodę pisania, dołożymy wszelkich starań do utrzymania praw dzien-

nikarstwa nietykalnemi i do zastosowania do jego zboczeń środki przez prawa przepisane, a szczerze i uczciwie tłómaczone, bo surowość nie oparta na uczciwości, jest nadużyciem siły przeciw słabości. Takie jest nasze zdanie w tym przedmiocie, cieszymy się nadzieją, że dzienniki swobodnie roztrząsając działania ministrów nie przekroczą granic wskazanych przez prawa i że pamiętać zechcą, iż swawola szkodzi równie swobodzie saméj prasy jak dobru narodu.

Szanowanie swobody osobistéj i własności, jest bezwątpienia jednym z najpierwszych obowiązków rządu; ustawa zasadnicza ogłosiła świętość tych praw. Czuwać więc bez ustanku będziemy, aby je od wszelkiego uszczerbku zachować.

Rzeczą jest niezaprzeczoną, że przez najzupełniejszą niezależność ciał prawodawczych niezbędna zgoda między ludem i rządem utrwala się, że z drugiéj strony zupełna niezależność władzy sądowéj jest najpewniejszą rękojmią praw obywatelskich. Ta dwoista niepodległość jest uświęconą przez ustawę zasadniczą, najmniejsze jéj zgwałcenie pośrednie, lub bezpośrednie, jest w oczach naszych zbrodnią. Dołożymy więc wszelkiéj usilności, aby każdy powód do nieporozumień lub powątpiewania w naszą szczerość będącą podstawą naszéj polityki, nie miał miejsca.

Okoliczności obecne świata, wzgląd szczególny na nasze dobro narodowe wymagają, aby pojątrzenia ustały, zgoda zaś utrzymała się i utrwaliła, bo jeżeli zawsze zgoda przyczynia się do pomyślności ludów, dziś stała się ona dla nas niezbędną.

Głęboko przekonani o ważności włożonych na nas obowiązków, nic nie zaniedbamy do ich należytego spełnienia.

Przyjmując wydziały ministerjalne, dokładnie wiemy jaką jest odpowiedzialność, którą konstytucja wkłada wyłącznie na doradców korony za ich czynności. Pierwiastek zbawienny zawarty w art. 22.m powinien być szanowanym, bo stanowi on rękojmię pomyślności i istnienia naszéj ojczyzny.

Skupiając w jedną całość ogólne zasady naszéj polityki, które śmy w wielkich rzutach skreślili, od spełnienia, którego nic nas nie potrafi odwrócić, jest religijne wszędzie i zawsze poszanowanie praw państwa i usilność, aby nasza karta konstytucyjna była powszechnie szanowaną. Tym końcem pierwsi chcemy dawać przykład uszanowania, w jéj zastosowaniu i w szczerości naszych stosunków, tak z państwem w ogólności, jak poszczególe z każdym obywatelem.

Przyjmując z ufnością kierunek spraw krajowych, czerpiemy w niezłomnem postanowieniu pozostania wiernymi tym uroczystym obietnicom z naszéj strony, wróżby powodzenia i mamy nadzieję, że lud pośpieszy z zachętą, odpowiadając tym sposobem naszemu pragnieniu czynienia wszystkiego co poczytujemy za zgodne z jego dobrem.

Ateny d. 27 maja (8 czerwca) 1862 roku. Jan Th. Kolokotronis, prezes; N. G. Theocharis, E. D. Eliopoulos, D. Lewides, D. Hadjiscos, S. Milios, N. Mexis.

Depesze telegraficzne.

MADRYT, poniedziałek 23 czerwca. Królowa szczęśliwie powiła córkę dziś o godzinie 5 zrana, matka i dziecię mają się dobrze.

BELGRAD, niedziela 22 czerwca. Przedłużono rozejm, aż do przybycia kommissarza Porty, na które jutro oczekują; jest nadzieja polubownego załatwienia zatargów.

BERLIN, poniedziałek 23 czerwca wieczorem. Gazeta pruska oznajmuje, że wnet po otrzymaniu programmatu gabinetu hesskiego, który oświadczył się za konstytucją 1831, i prawem wyborczem 1849, cofnięto rozkaz skupienia wojsk pruskich; rząd pruski zastrzegł sobie prawo wydania nowych rozporządzeń, gdyby gabinet hesski rozminął się ze swemi obietnicami.

PARYŻ, poniedziałek 23 czerwca wieczorem. Dziennik Ojczyzna oznajmuje, że admirał Jurien de la Graviere wróci do Meksyku z obszerną władzą. Jenerał de Lorencez, mówi tenże dziennik, jest dostatecznie opatrzony w żywność i potrzeby wojenne: dnia 14 maja zajmował Amozoc.

TURYN, wtorek 24 czerwca. Dziennik Diritto ogłasza list pana Crispi, zbijający wiadomość o złożeniu przez Garibaldiego urzędu prezesa towarzystwa wybawczego. Dodaje, że Garibaldi dla ciągłych zmian pobytu, zniewolony był upoważnić pana Crispi do zastąpienia siebie.

Dekret królewski nakazał zamknięcie nauk, w uniwersytecie pawijskim.

Dziennik Italia oznajmuje, że Francuzi wychodzą z Viterbo.

PARYŻ, wtorek 24 czerwca. Monitor powszechny oznajmuje, że ostatnie wiadomości otrzymane z Waszyngtonu z dnia 9 czerwca, nie donoszą z Meksyku nic późniejszego, po uderzeniu na Pueblę; godzi się więc wierzyć, że pogłoska o cofnieniu się Francuzów pod Vera Cruz jest fałszywą.

TREBINJA, poniedziałek 23 czerwca Derwisz-Pasza po otrzymaniu świeżych posiłków, pociągnął wczoraj na Baniany; domyślają się, że ma zamiar wtargnąć znowu do Czarnogórza.

WIEDEŃ, wtorek 24 czerwca. Gazeta Dunajska stanowczo utrzymuje, że nie istnieje żaden projekt zamęścia arcyksiężniczki austryjackiéj, z królem portugalskim.

KOPENHAGA, poniedziałek 23 czerwca. We wrześniu w okolicach Dannevirke zbiorą się wojska złożone z 12 bataljonów piechoty, 3 półków jazdy 1 półku artylerji i jednéj dywizji inżynierów, razem 8 tysięcy ludzi.

BELGRAD, wtorek 24 czerwca. Kommisarz porty przybył. Książę serbski domaga się wyprowadzenia wojsk tureckich ze wszystkich twierdz. Nakazał organizację wielkiéj liczby bataljonów, złożonych z dawnych żołnierzy, i przepisał ćwiczenia wszelkiego rodzaju broni.

LONDYN, wtorek 24 czerwca wieczorem. Zakład Reutera udziela następne wiadomości, z New-Yorku, z dnia 14 czerwca:

Minister marynarki doradza założenie warstatu morskiego, na dolinie mississipskiéj, dla budowania statków pancernych. Oderwańcy otrzymali w Charlstown posiłki złożone z 30,000 ludzi. W Meksyku Francuzi cofnęli się aż do Orizaba. Niedaleko tego miasta zaszła nowa bitwa, między reakcjonistami i wyzwolonymi, w któréj Francuzi wspierali reakcjonistów. Obie strony przypisują sobie zwycięztwo. Dowódzcy wojsk francuskich czekają w Orizaba na instrukcję.

WIEDEŃ, środa 25 czerwca, wieczorem. Dziennik Pątnik oznajmuje dziś wieczorem, że odbyła się dnia dzisiejszego piérwsza koferencja. Książę Michał wymaga, aby wszystkie twierdze były z ziemią zrównane. Wojska tureckie podstąpiły aż pod granicę serbską, baszy-buzuków zgromadzono w okolicy Belina. Przedsięwzięto najsurowsze środki, do szanowania w Belgradzie wszystkich narodowości.

BERLIN, czwartek 26 czerwca. Gazeta Pruska oznajmuje, że król przyjął wczoraj jenerała hesskiego von Bardeleben, który wręczył mu list własnoręczny książęcia elektora, z uwiadomieniem o przywróceniu konstytucji 1831, zgodnie z radami, udzielonemi w najlepszych zamiarach przez najjaśniejszego pana.

Taż gazeta dodaje, że uruchomienie zostało cofnięte, w tem pewném przypuszczeniu, że rząd książęcia elektora spełni teraz w sposób zupełny i bez wstecznych myśli, zobowiązania, które przyjął przywracając konstytucję 1831.

KASSEL, czwartek 26 czerwca. Wszyscy członkowie rady gminowéj i powszechnego zgromadzenia stanu miejskiego wyrazili nieufność ku nowemu gabinetowi, w adresie przesłanym wczoraj wieczorem książęciu elektorowi. Odjazd książęcia naznaczony jest na dziś o godzinie 11 z rana.

SKUTARI, środa 25 czerwca. Wczoraj Abdi-Pasza pobił wszystkie siły Czarnogórzan, skupione za Jenekidi na prawym brzegu rzeki Zetta; kilkuset Czarnogórzan poległo.

RAGUZA, czwartek 26 czerwca. Abdi-Pasza uderzył zawczoraj na stanowiska Czarnogórzan niedaleko Spuża, został odparty ze znaczną stratą, obliczaną na 3,000.

BELGRAD, czwartek 26 czerwca. Komisarz Porty i pasza, nowy komendant twierdzy, odwiedzili książęcia Michała. Uzbrojenia nie ustają.

TURYN, czwartek 26 czerwca. Na posiedzeniu izby poselskiéj p. de Boni zagadnął ministrów o zaciągach tajemnych, które według krążących wieści, mają odbywać się nakładem rządu, bądź dla skupienia zaciężnych w miejscu pewném, bądź dla wysłania ich do Meksyku, lub dla Stanów Zjednoczonych. Pan Rattazzi odpowiedział, że rząd silnie sprzeciwia się zaciągom, że usiłuje odkryć ich sprawców i miejsca gdzie się odbywają. Minister dodał, że rząd ma pewność, iż potrafi przeszkodzić wszelkiemu zamachowi wyprawy, na jaki by się odważono.

WIEDEŃ, czwartek 26 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj, p. Szmerling oświadczył, że rząd nie zaniedbuje żadnego pojednawczego środka dla pogodzenia się z Węgrami, ale dodał, że zgoda nie może nastąpić, tylko na osnowie ustawy konstytucyjnéj, nadanéj przez cesarza.

PARYŻ, czwartek 26 czerwca wieczorem. Potwierdza się tymczasowe wstrzymanie wsiadania wojsk na okręta mające płynąć do Meksyku.

Poselstwo ottomańskie przesłało następną depeszę telegraficzną książęciu Kallimaki, ambasadorowi tureckiemu w Wiedniu:

„Skutari w Albanji, środa 25 wieczorem. Wczoraj 24 Abdi-Pasza pobił całą siłę czarnogórską zgromadzoną za wsią Jenikidi na prawym brzegu rzeki Zetta. Za pierwszém uderzeniem wojska cesarskie wpadły do okopów czarnogórskich i wyparły stamtąd nieprzyjaciela, po wielkiéj rzezi. Żołnierze nasi zdobyli dwa działa. Szczegóły później. Omer.“

PARYŻ, czwartek 26 czerwca. Na posiedzeniu ciała prawodawczego, pan Juljusz Favre naganiał wyprawę meksykańską, pan Billault odpowiedział w imieniu rządu i wyłożył cały bieg rokowań; rzekł, że Francja i Anglja nie były przeciwne pomysłowi tronu królewskiego dla arcyksiążęcia obranego wolnemi głosami Meksykanów. Wytłómaczył sprawę Jackera i wyraził przekonanie, że prezydent Lincoln nie potwierdzi traktatu Corvina, który Anglja odrzuci. Streściwszy nowe instrukcje posłane do Meksyku, minister mówca oświadczył, że rząd cesarski nie chce odrodzenia tego kraju przez stronnictwo francuzkie, ale przez własnych obywateli. „Cesarz, dodał, wypowiedział to w liście pisanym do jenerała de Lorencez: Kiedy chorągiew francuzka powiewać będzie nad Mexico dopomnimy się tylko o pewność stosunków i o szczęście Meksyku pod ustalonym rządem.“ Pan Billault nakoniec silnie odepchnął myśl zaniechania wojny meksykańskiéj i rzekł: „Chcemy wynagrodzenia pieniężnego, wynagrodzenia wojennego, wynagrodzenia dyplomatycznego, dla godności Francji. Chorągiew francuzka nie przestanie nigdy być chorągwią cywilizacji i swobody.“

WIEDEŃ, czwartek 26 czerwca wieczorem. Dzisiejsza wieczorna „Gazeta urzędowa“ zbija zatrważające wieści udzielone przez dzienniki o stanie zdrowia cesarzowéj, znajdującéj się obecnie w Kissingen. Lekarze oświadczają, że zdrowie naj. pani polepszyło się pod wszystkiemi względami.

KASSEL, środa 25 czerwca. Dekretem ministerjalnym z d. 24 czerwca. nakazane zostały wybory na sejm, podług prawa 5 kwietnia 1849.

USTAWA
O WYCHOWANIU PUBLICZNEM W KRÓLESTWIE POLSKIEM.
(Dalszy ciąg ob. N 46).

DZIAŁ PIĄTY.
SZKOŁA GŁÓWNA, SEMINARJUM PEDAGOGICZNE.

ROZDZIAŁ I.
Wydziały Szkoły głównéj i ich rozmieszczenie.

Art. 220. W Warszawie ustanawia się Szkoła główna, złożone z czterech wydziałów:

a) Lekarskiego.
b) Matematyczno-fizycznego.
c) Prawa i administracji.
d) Filologiczno-historycznego.

Art. 221. Wydziały lekarski i matematyczno-fizyczny pomieszczone będą w gmachu dzisiejszéj akademji medyko-chirurgicznéj, a wydziały prawny i filologiczno-historyczny, w jednym z pawilonów gmachu Kazimierowskiego.

Art. 222. We wszystkich wydziałach wykład nauk jest 4-letni, a w wydziale lekarskim trwa lat pięć.

Art. 223. Każdy wydział dzieli się na kursa roczne. Porządek i ustopniowanie przedmiotów, mających się wykładać w każdym kursie, jak równie oznaczenie tych, których wykład ma być półroczny lub roczny, układa wydział, a Rada ogólna Szkoły głównéj przedstawia do zatwierdzenia Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Art. 224. Każdy wydział jest pod zarządem dziekana i Rady wydziału, a cała Szkoła główna jest pod bezpośrednim zarządem Rektora i Rady ogólnéj, a pod zawiadywaniem Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego.

ROZDZIAŁ II.
Wydział lekarski.

Art. 225. Dzisiejsza akademja medyko-chirurgiczna zamienia się na wydział lekarski.

Art. 226. Wydział lekarski rządzony według ogólnych przepisów o Szkole głównéj i jéj wydziałach, przechodzi pod zarząd Rektora Szkoły głównéj.

Art. 227. W wydziale lekarskim wykładane będą nauki następujące:

a) Anatomja opisowa topograficzna i praktyczne ćwiczenia.
b) Farmacja i farmakognozja.
c) Fizjologja z histologją.
d) Patologja ogólna i terapja ogólna.
e) Anatomja patologiczna i hygiena z dyetetyką.
f) Materja lekarska, nauka pisania recept i toksykologja.
g) Akuszerja, nauka o chorobach kobiet i dzieci, tudzież klinika chirugiczna.
h) Chirurgja teoretyczna.
i) Chirurgja operacyjna, anatomja chirurgiczna z desmiurgją i klinika chirurgiczną.
k) Oftalmologja i klinika oftalmiczna.
l) Patologja i terapja szczególna.
m) Medycyna sądowa, choroby umysłowe i policja lekarska z ćwiczeniami sądowo-lekarskiemi i sekcjami.
n) Klinika terapeutyczna z semjotyką.
o) Policja weterynaryjna i choroby epizootyczne.
p) Historja medycyny, urządzenia lekarskie, encyklopedja i metodologja.
q) Specjalne kursa fizyki i chemji w zastosowaniu do nauk medycznych.

Art. 228 Do wykładu powyższych przedmiotów będą professorowie zwyczajni, nadzwyczajni, adjunkci i docenci.

Wydział lekarski mieć będzie professorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów, nadto przy professorach anatomji będzie prosektor i jego pomocnik, przy professorze farmacji, preparator, a każdy z professorów i kliniki chirurgicznéj i kliniki terapeutycznéj, będzie miał assystenta.

Art. 229. Rada wydziału przedstawia do Rady ogólnéj rozdział przedmiotów, wykładu pomiędzy professorów i oznaczenie, który z nich ma być powierzony dwóm, a który tylko jednemu.

Taż Rada według prawideł poniżéj w art. 286 i 287 przepisanych, oznaczy które z przedmiotów, lub jakie ich części przez docentów wykładane być mają.

Art. 230. Fizyka, chemja, mineralogja, botanika, zoologja i anatomja porównawcza, które wchodziły w skład przedmiotów dzisiejszéj akademji medyko-chirurgicznéj, za wyłączeniem specjalnych kursów fizyki i chemji, zastosowanych do nauk medycznych, oddzielają się do wydziału fizyczno-matematycznego. Pod zawiadywanie tegoż wydziału przechodzi także gabinet fizyczny, laboratorjum chemiczne i zbiory do wykładu powyższych nauk odnoszące się.

ROZDZIAŁ III.
Wydział matematyczno-fizyczny.

Art. 231. Przedmioty, które w wydziale matematyczno-fizycznym wykładane będą, są:

a) Czysta matematyka, obejmująca algebrę wyższą, jeometrję analityczną, jeometrję opisującą, rachunek różniczkowy i integralny, rachunek warjacji i skończonych różnic, teorję liczb i rachunek prawdopodobieństwa.
b) Geometrja praktyczna i geodezja.
c) Mechanika analityczna i praktyczna.
d) Astronomja i mechanika niebieska.
e) Fizyka experymentalna, matematyczna i fizyka kuli ziemskiéj.
f) Chemja nieorganiczna, organiczna i analiza chemiczna.
g) Mineralogja i geologja.
h) Botanika z anatomją, fizjologją i jeografją roślin.
i) Zoologja i paleontologja.
k) Anatomja i fizjologja ciała ludzkiego i porównawcza.
l) Technologja.

Art. 232. Do wykładu powyżéj oznaczonych przedmiotów, wydział mieć będzie professorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów i docentów. Nadto przy professorze chemji będzie preparator, a przy profesorze anatomji porównawczéj prosektor. Co do rozdziału przedmiotów pomiędzy professorów i oznaczenia wykładów docentom, zachowany być ma przepis artykułem 239 określony.

ROZDZIAŁ IV.
Wydział prawa i administracji.

Art. 233. Przedmioty, mające się wykładać w wydziale prawnym, są następujące:

a) Encyklopedja prawa.
b) Prawo rzymskie, instytucje, pandekta i historja prawa rzymskiego.
c) Historja prawa polskiego, rossyjskiego i innych narodów słowiańskich.
d) Prawo cywilne, kodex, procedura, notarjat i hypoteka z ćwiczeniami praktycznemi.
e) Prawo kryminalne, kodex i procedura.
f) Prawo kanoniczne.
g) Prawo handlowe.
h) Prawo publiczne i administracyjne, ogólne i krajowe.
i) Prawo publiczne cesarstwa.
k) Ekonomja polityczna.
l) Nauka o finansach.
m) Statystyka.
n) Prawo międzynarodowe.
o) Prawo natury i filozofja prawa z historją porównawczą prawodawstw.

Art. 234. Do wykładu wszystkich tych przedmiotów, wydział mieć będzie: professorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów i docentów. Co do rozdziału tychże przedmiotów na właściwych professorów i wskazania jakie z nich docenci wykładać mają, zachowany będzie także przepis artykułem 229 objęty.

ROZDZIAŁ V.
Wydział filologiczno-historyczny.

Art. 235. W wydziale filologiczno-historycznym, wykładane będą przedmioty następujące:

a) Filozofja, obejmująca logikę i matafizykę, antropologją i psychologją, etykę i historję filozofji.
b) Estetyka i historja sztuki.
c) Historja literatury polskiéj.
d) Historja literatury rossyjskiéj, ze względem na literaturę słowiańską w ogólności.
e) Wykład porównawczy języków słowiańskich.
f) Historja literatury powszechnéj.
g) Język łaciński, literatura i starożytności rzymskie.
h) Język, literatura, starożytności greckie i archeologja.
i) Historja powszechna i historja Rossji.
k) Historja Polska.
l) Bibljologja i bibljografja.
m) Pedagogika i dydaktyka.
n) Języki nowożytne: francuzki, niemiecki, angielski i włoski.

Art. 236. Wydział filologiczno-historyczny do wykładu powyższych przedmiotów, mieć będzie: professorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów, docentów i lektorów. Przepisy artykułem 229 objęte i tu zachowane będą.

ROZDZIAŁ VI.
Seminarja pedagogiczne.

Art. 237. Przy wydziałach filologiczno-historycznym i matematyczno-fizycznym, urządzone być mają seminarja do kształcenia nauczycieli szkół powiatowych i gimnazjów. W tym celu ustanawia się 12-cie stypendjów dla niezamożnych studentów, oddających się naukom filologiczno-historycznym i 12-cie dla takich którzy się poświęcają umiejętnościom matematyczno-fizycznym i przyrodzonym. Seminarzyści ci mieć będą mieszkanie w gmachach dzisiejszéj akademji medyko-chirurgicznéj.

Art. 238. Stypendyści obu seminarjów będą pod dozorem jednego z professorów właściwego wydziału, który z nimi mieszkać i pracami ich domowemi kierować będzie.

Art. 239. Seminarja pedagogiczne przeznaczone są dla praktycznych ćwiczeń i zajęć w przedmiotach, objętych planem szkół powiatowych i gimnazjów. Kandydaci do stanu nauczycielskiego uczyć się tu będą rozmaitych metod wykładu, odbywać pedagogiczne ćwiczenia i dawać próbne lekcje.

Ćwiczeniami temi zajmować się mają w godzinach wolnych od prelekcji professorowie właściwych wydziałów przez rektora naznaczeni, a mianowicie: z wydziału filologiczno-historycznego, jeden do języka i literatury polskiéj i rossyjskiéj, jeden do języka łacińskiego, jeden do języka greckiego, jeden do historji powszechnéj i jeografji. Z wydziału matematyczno-fizycznego, jeden do matematyki, jeden do fizyki i jeden do historji naturalnéj. Professorowie ci pobierać za tó mają osóbne do płacy swéj dodatki, etatem oznaczone.

Art. 240. Prace w seminarjach pedagogicznych nieuwalniają stypendystów od słuchania wszystkich nauk w wydziałach, do których oni należą a oprócz których obowiązani są jeszcze wysłuchać kursu pedagogiki i dydaktyki.

Art. 241. Na ćwiczenia praktyczne o których mowa w art. 239, oprócz stypendystów mogą uczęszczać i inni studenci za pozwoleniem właściwego dziekana.

Art. 242. Stypendyści przez cały czas pobytu swego w szkole głównéj, wolni są od poboru do wojska.

Art. 243. Rada administracyjna na wniosek kommisji rządowéj wyznań i oświecenia publicznego szczegóły urządzenia seminarjów pedagogicznych rozwinie.

ROZDZIAŁ VII.
Skład i władze szkoły głównéj.

Art. 244. Szkoła główna składa się z nauczających i uczących się. Do pierwszych należą: professorowie zwyczajni i nadzwyczajni adjunkci, lektorowie i docenci,—do drugich studenci i wolni słuchacze.

Art. 245. Sami tylko professorowie zwyczajni mogą zajmować godność rektorów i dziekanów i zasiadać w radzie ogólnéj szkoły głównéj. Inne prawa i obowiązki spólne są professorom zwyczajnym, nadzwyczajnym i adjunktom.

Art. 246 Lektorowie wykładają lekcje, ale do rady wydziału nie należą, chyba za osobném wezwaniem dziekana. O docentach po niżéj przepisaném będzie.

Art. 247. Oprócz wyżéj wymienionych osób do składu szkoły głównéj należą: sędzia szkoły głównéj, sekretarz zarządu, zawiadujący kancellarją, prosektorowie, preparator i asystenci.

Art. 248. Władze szkoły głównéj są: rektor, dziekani, rady wydziałów, rada ogólna i zarząd szkoły głównéj.

Art. 249. Klassę w hierarchji urzędowéj i płace osób do składu szkoły głównéj należących oznacza dołączony etat.

ROZDZIAŁ VIII.
O rektorze.

Art. 250. Rektor jest zwierzchnikiem szkoły głównéj i reprezentantem jéj we wszystkich zewnętrznych jéj stosunkach. Władza jego rozciąga się do wszystkich wydziałów i ich dziekanów.

Art. 251, Rektora, na pierwsze lat trzy, naznacza rada administracyjna królestwa, na przedstawienie kommisji rządowéj wyznań oświecenia publicznego.

Po upływie tego czasu, ma być przez radę ogólną z grona professorów zwyczajnych co lat trzy obierany na wniosek kommisji rządowéj wyznań i oświecenia publicznego i przez Namiestnika do zatwierdzenia Najwyższego przedstawiany.

Art. 252. Klasę jego urzędu i dodatek do płacy profesorskiéj, oznacza etat szkoły głównéj.

Art. 253. Rektor nie przestaje pełnić obowiązków professorskich, nie ma jednak mieć więcéj jak trzy godziny lekcji na tydzień. Powiększenie téj liczby godzin zależy od jego uznania.

Art. 254. Rektor jako zwierzchnik szkoły głównéj, czuwa nad wykonaniem przepisów w jéj ustawie zawartych, nad wykonaniem postanowień do szkoły głównéj odnoszących się, korresponduje z władzami w interesach szkoły głównéj, ma władzę dyscyplinarną nad studentami, wydaje dyplomy na stopnie naukowe w wydziałach przyznane, wizuje świadectwa przez dziekanów wydawane, prezyduje w radzie ogólnéj szkoły głównéj w jéj zarządzie; przewodniczy w wydziałach podczas obioru dziekana; przez czas urzędowania swego jest z prawa członkiem rady wychowania, składa kommissji rządowéj co półroku ogólne sprawozdanie o stanie szkoły głównéj.

ROZDZIAŁ IX.
O Dziekanach.

Art. 255. Każdy wydział szkoły głównéj ma swego Dziekana. Dziekan jest reprezentantem swojego wydziału i najbliższym jego przełożonym.

Art. 256. Dziekanów wszyscy professorowie i adjunkci właściwych wydziałów wybierają z grona professorów zwyczajnych na lat dwa.

Art 257. Dziekani nie przestając pełnić swych obowiązków professorskich, czuwają nad wykładem w swych wydziałach i wykonywają postanowienia Rady Ogólnéj Szkoły Głównéj: wnoszą na też Radę przełożenia, bądź własne, bądź na Radach wydziałowych uchwalone, prezydują na posiedzeniach tychże Rad i w Komitetach egzaminacyjnych; wydają świadectwa z odbytych egzaminów, bywają obecni na egzaminach professorskich i wizują wydane studentom matrykuły; przyjmują do zapisu studentów i utrzymują szczegółowe ich listy.

ROZDZIAŁ X.
Rady Wydziałowe.

Art, 258, Rady Wydziałowe składają się ze wszystkich professorów zwyczajnych, nadwyczajnych i adjunktów, pod przewodnictwem dziekana. W razie potrzeby na posiedzenia wydziałowe mogą być powoływani docenci z głosem doradczym.

Art, 259. Zwyczajne posiedzenia Rad Wydziałowych odbywają się co miesiąc. W razie potrzeby Wydziały mogą być zwoływane na posiedzenia nadzwyczajne.

Art. 260. Obowiązek sekretarza Rady Wydziału sprawować ma jeden z młódszych członków Rady, przez dziekana naznaczony.

Art. 261. We wszystkich przedmiotach, pod dyskussję Rady podanych, stanowić ma większość głosów, a równość ich zdanie dziekana rozstrzyga.

Art. 262. Do Rady Wydziałowéj należy: ułożenie półrocznego rozkładu nauk i oznaczenie godzin prelekcji; przedstawienie Radzie Ogólnéj kandydatów na wakujące posady lub proponowanie konkursów, rozstrzyganie o przejściu studentów z kursu na kurs, w skutek złożonych przez nich matrykuł z odbytego egzaminu, odbywanie egzaminów środkowych i ostatecznych i przyznawanie studentom stopni Lekarzy i Magistrów, i odbywanie egzaminów na stopnie Doktorów, roztrząsanie podanych w tym celu dyssertacij, urządzanie publicznych dysput do ich obrony, i przyznawanie tychże stopni, przedstawianie Radzie Ogólnéj docentów do upoważnienia dawania prelekcij według warunków, poniżéj art. 281 i następnemi oznaczonych; udzielanie opinji co do pozwolenia wykładu publicznego osobom znanym z nauki i za obrębem hierarchji szkolnéj będącym; wyznaczanie tematów dla studentów do rozpraw i przyznawanie za najlepsze z nich nagród przepisanych; przygotowanie do Rady Ogólnéj przełożeń, tyczących się potrzeb Wydziału i ulepszeń, jakie bądź w rozłożeniu przedmiotów, bądź w samym wykładzie wprowadzić można.

ROZDZIAŁ XI.
Rada Ogólna Szkoły Głównéj.

Art. 263. Rada Ogólna składa się: z rektora, 4-ch dziekanów i 8-miu professorów zwyczajnych, wybieranych co rok po dwóch z każdego wydziału. W Radzie Ogólnéj prezyduje rektor, a w jego nieobecności najstarszy wiekiem z dziekanów. Na Radę Ogólną wzywani być mogą przez rektora i inni także professorowie zwyczajni, nadzwyczajni i adjunkci, gdy idzie o pzzedmiot, który wykładają. W razie sądzenia przez Radę Ogólną przewinień studentów, sędzia Szkoły Głównéj powinien być obecnym.

Art. 264. Na posiedzeniach Rady Ogólnéj znajdować się może delegowany od Komissji Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, jeżeli taż Komissja uzna tego potrzebę.

Art. 265. Zwyczajne posiedzenia Rady Ógólnéj odbywaią się raz na miesiąc. W razie potrzeby rektor zwołuje posiedzenia nadzwyczajne. Obowiązek sekretarza Rady Ogólnéj sprawuje jeden z professorów nadzwyczajnych, przez rektora naznaczony.

Art. 266, Dwie trzecie wszystkich członków Rady, stanowią jéj komplet. W czasie wakacji odbywać się mogą tylko posiedzenia nadzwyczajne w przedmiotach nie cierpiących zwłoki, i wtedy do kompletu dostateczną jest połowa wszystkich członków Rady.

Art. 267, Przełożenia od Wydziałów wnoszą dziekani, przełożenia od Zarządu Szkoły Głównéj wnosi sam rektor. Każdy członek ma także prawo wnosić przełożenia od siebie w przedmiotach do attrybucji Rady należących.

Art. 268. Rada Ógólna decyduje większością głosów, a równość ich rozstrzyga rektor.

Art. 269. Protokół Rady utrzymuje jéj sekretarz. Niezgadzający się z decyzją większości, mogą rozpisy swe do protokółu dołączyć.

Art. 270. Rada Ogólna, za przybraniem wszystkich professorów zwyczajnych, obiera Rektora; wybranych przez siebie, na przedstawienie Wydziałów: professorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i adjunktów, przedstawia Komissji Rządowéj do zatwierdzenia; rozstrzyga ostatecznie w rzeczach naukowych, rewiduje i zatwierdza całkowity rozkład nauk zrobiony we właściwych wydziałach; czyni przedstawienia zmierzające do dobra i postępu Szkoły Głównéj; rozpoznaje przełożenia od Zarządu wniesione i sprawdza w końcu roku jego rachunki; rozstrzyga kwestje sporne i wątpliwe co do egzaminów, dyplomów, przyjmowania studentów, przejścia ich z kursu na kurs; sądzi przewinienia studentów w zakresie oznaczonym w art. 347, przedstawia do usunięcia od obowiązków osoby w zawiadywaniu Szkoły Głównéj będące, w razie ich zaniedbania się w obowiązkach; rozpoznaje i zatwierdza sprawozdania o czynnościach i stanie Szkoły Głównéj, które rektor co pół roku Komissji Rządowéj składa.

ROZDZIAŁ XII,

Zarząd Szkoły Głównéj.

Art. 271. Zarząd Szkoły Głównéj składa się z rektora, jako prezydującego i z czterech dziekanów. W razie potrzeby rektor powołuje na posiedzenia Zarządu sędziego Szkoły Głównéj.

Art. 272. Posiedzenia Zarządu odbywają się raz na tydzień, w dniu stale na to oznaczonym. Protokóły posiedzeń prowadzi sekretarz Zarządu.

Art. 273. Do Zarządu należy Administracja Szkoły Głównéj w ogólności; przyjmowanie zaliczeń na wydatki etatem przeznaczone, wypłata płac, zawieranie umów, czynienie wszelkich wypłat i prowadzenie rachunków, według przepisów obowiązujących. Zarząd ma nadzór nad utrzymaniem w porządku gmachów Szkoły Głównéj, oraz gabinetów i zbiorów, które do niéj należą; prowadzi z różnemi władzami korrespondencje, tyczące się potrzeb i interesów Szkoły; ma władzę dyscyplinarną nad studentami, w zakresie określonym art. 345: co miesiąc przedstawia Komissji Rządowéj wypis z protokółów swoich posiedzeń.

Art. 274. Rada Administracyjna na wniosek Komissji Rządowéj Wyznań i Oświecenia publicznego, w rozwinieniu powyższych zasad, określi: formę wyboru rektora i dziekanów, ich obowiązki i atrybucje Rad Wydziałowych, Rady Ogólnéj i Zarządu.

ROZDZIAŁ XIII.

O Professorach, Adjunktach, Lektorach i innych osobach, należących do wykładu Nauk.

Art. 275. Do wykładu nauk we wszystkich czterech Wydziałach Szkoły Głównéj, będzie 35-ciu professorów zwyczajnych, 15-stu nadzwyczajnych, 11-stu adjunktów i 4-ch lektorów. Liczba docentów dopuszczonych do wykładu nie oznacza się.

Art. 276. Oprócz professorów i adjunktów Wydziału Lekarskiego, piérwszych professorów, adjunktów i lektorów, w pozostałych trzech Wydziałach, wybiera i naznacza Komissja Rządowa Wyznań i Oświecenia publicznego, mając wzgląd na stopnie, zasługi naukowe i doświadczenie już nabyte przez nauczanie w wyższych zakładach naukowych.

Art. 277. Nieposiadający tych kwalifikacij, mogą być powołani tymczasowo do wykładu niektórych przedmiotów, a po pewnym przeciągu czasu, na przedstawienie zawiązanéj już Rady Ogólnéj, zatwierdzeni jako professorowie nadzwyczajni lub adjunkci.

Art. 278. Każdy z professorów nadzwyczajnych i adjunktów, tym sposobem zatwierdzony, jeśli po dwóch latach wykładu publicznie obroni napisaną przez siebie rozprawę, może mieć przyznany stopień doktora i nabyć prawa do wyboru na professora zwyczajnego.

Art. 279. Po czterech latach od otwarcia Szkoły głównéj następujące prawidła mają być zachowane:

a) Nikt nie będzie mógł być wybranym i naznaczonym professorem zwyczajnym, nadzwyczajnym i adjunktem, kto nie będzie miał stopnia doktora, przyznanego mu przez właściwy wydział Szkoły głównéj, lub stopnia magistra uniwersytetów Cesarstwa.

b) Professorów nadzwyczajnych i adjuktów wybierać ma Rada ogólna, na wniosek właściwego wydziału i przedstawiać do zatwierdzenia Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego.

c) Wybor professorów nadzwyczajnych na zwyczajnych i adjunktów na nadzwyczajnych, na wniosek właściwego wydziału, odbywa się w Radzie ogólnéj.

Wybrani przedstawiają się Komisji rządowéj do zatwierdzenia.

d) Rada ogólna, po zasięgnięciu zdania właściwego Wydziału, wybierać może wprost na professorów zwyczajnych ludzi zaszczytnie znanych z nauki i pism swoich, lub takich, którzy już w innych uniwersytetach w zawodzie professorskim poznać się dali i przedstawiać Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego do zatwierdzenia.

e) Gdyby Rada ogólna z pomiędzy osób do składu Szkoły głównéj wchodzących, lub innych ubiegających się, nie mogła wybrać odpowiedniego kandydata na wakującą katedrę, wtedy przedstawia Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego o potrzebie ogłoszenia konkursu.

f) Do konkursu na professorów, oprócz stopnia naukowego, potrzebne jest przedstawienie przez kandydatów dzieł i rozpraw, któreby o zdolnościach i nauce ich świadczyły, i odbycie trzech próbnych prelekcij przed Komisją konkursową, złożoną z rektora, z dziekana właściwego wydziału i trzech delegowanych, a mianowicie: dwóch z Rady ogólnéj i jednego z Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego. Tym sposobem wybrani przedstawiani są przez Radę ogólną do zatwierdzenia Komisji rządowéj.

g) Prosektorowie powinni mieć stopień doktora medycyny, a preparatorowie stopień prowizora. Wybierają ich wydziały na przedstawienie właściwych professorów, a Rada ogólna przedstawia do zatwierdzenia Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Art. 280. Sposób powyższych wyborów określi postanowienie Rady administracyjnéj, o którem w artykule 274 mowa.

ROZDZIAŁ XIV.

O Docentach.

Art. 281. Każdy kto ma stopień magistra uniwersytetów Cesarstwa, doktora uniwersytetów zagranicznych, po obronieniu w wydziale rozprawy, odnoszącéj się do któregokolwiek z przedmiotów tego wydziału, może mieć sobie przyznane przez Radę ogólną prawo do odbywania prelekcji w przedmiocie któremu się poświęca.

Art. 282. Kto niema stopnia naukowego, lecz ogłaszał drukiem jakie dzieła naukowe, jeśli właściwy wydział uzna, że dzieła te świadczą o jego zdolnościach i znajomości rzeczy, może po obronieniu w wydziale takiejże rozprawy, jak w poprzedzającym artykule powiedziano, zyskać prawo nauczania.

Art. 283. Każdy, kto przedstawi wydziałowi właściwemu rozprawę pro venia legendi, obroni ją i odbędzie z powodzeniem probną lekcię, takież prawo pozyskuje.

Art. 284. Każdy, kto powyższym sposobem prawo do odbywania prelekcji od Rady ogólnéj uzyskał, może tylko za decyzją Komisji rządowéj, na przedstawienie tejże rady, kurs swój otworzyć i rozpocząć.

Art. 285. Upoważnienie takie wydaje tylko na rok jeden, a po skończeniu roku na przedstawienie rady ogólnéj, na wnioskach wydziału opartéj, na rok następny przedłużonem, lub zupełnie cofniętem być może.

Art. 286. Docent może wykładać lub w całéj rozciągłości przedmiot, który już jeden z professorów wykłada, lub tylko część jego. W tym ostatnim razie powinien się wprzód porozumieć z professorem przedmiot wykładającym.

Art. 287. Przedmiot nie objęty programatem wydziału, nie może być przez Docenta wykładany inaczéj, jak za decyzją Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego na przedstawienie rady ogólnéj.

Art. 288. Z polecenia dziekana Docenci mogą zastępować czasowo professorów w czasie ich choroby lub nieobecności; na przedstawienie zaś rady ogólnéj, na wnioskach wydziału oparte, i za decyzją Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego, mogą zastępować professorów i na czas dłuższy w razie wakowania katedry.

Art. 289. Docenci wybierają do swych prelekcij godziny, za porozumieniem się z dziekanem. Godziny te nie powinny się krzyżować z godzinami professorów.

Art. 290. Docenci wykładają kursa swe bezpłatnie. Wszakże po jednorocznym wykładzie rada ogólna, na wniosek wydziału może przedstawić ich Komisji rządowéj do wynagrodzenia, które summy rs. 600 rocznie przechodzić nie powinno.

Art. 291. Docenci, tym sposobem wynagrodzeni, mają piérwsze prawo przed innymi kandydatami do wyboru na wakujące katedry.

Art. 292. Docent, który po czterech latach wykładu, na etat Szkoły głównéj nie przeszedł, traci prawo docentury, nie tracąc przeto prawa do ubiegania się w przepisanéj drodze o katedrę, jakaby zawakowała.

ROZDZIAŁ XV.

O stopniach naukowych.

Art. 293. Wydziały Szkoły głównéj przyznają stopnie uczone następujące:

a. Wydział lekarski stopień lekarza, doktora medycyny i doktora medycyny i chirurgji, wszystkie stopnie farmaceutyczne, naukowo-służbowe i specjalno-praktyczne.

b. Wydział prawny, stopień magistra prawa, magistra administracji, magistra prawa i administracji i stopień doktora prawa lub doktora prawa i administracji.

c) Wydział matematyczno-fizyczny, stopień magistra nauk matematyczno-fizycznych lub magistra nauk przyrodzonych i stopień doktora filozofji.

d) Wydział filologiczno-historyczny, stopień magistra nauk filologiczno-historycznych, lub magistra nauk filologicznych i stopień doktora filozofji.

Art. 294. Stopnie lekarza i stopnie magistrów otrzymują studenci szkoły głównéj po złożeniu ostatecznego egzaminu.

Art. 295. Do ostatecznego egzaminu przystępują studenci wydziału lekarskiego po latach pięciu, a innych wydziałów po latach 4-ch, a farmaceuci po latach dwóch.

Art. 296. Żaden student do egzaminu ostatecznego dopuszczonym być nie może jeśli nie złoży:

a) Świadectwa z odbytego egzaminu środkowego, o którym w artykule 322 mowa.

b) Matrykuł egzaminów profesorskich ze wszystkich przedmiotów, które do ukończenia całkowitego kursu nauk w szkole głównéj po egzaminie środkowym pozostały.

Art. 297. Do egzaminu ostatecznego potrzebne są odpowiedzi ustne i rozprawa. Ustnie nie egzaminują się studenci z tych przedmiotów, z których egzamen środkowy złożyli; temat rozprawy powinien należyć do jednego z tych przedmiotów, z których student magistrować się pragnie. Oprócz tego studenci wydziału lekarskiego powinni złożyć dowód biegłości praktycznéj w klinikach.

Art. 298. Egzamin ostateczny ustny odbywa się w komitetach egzaminacyjnych, złożonych z dziekana, professora egzaminującego i trzech innych professorów wydziału. Rozprawy czytają wszyscy professorowie tegoż wydziału. O odpowiedziach ustnych decydują członkowie komitetu, a o dostateczności lub niedostateczności rozprawy wszyscy professorowie większością głosów.

Art. 299. Według złożonego tym porządkiem egzaminu, wydział przyznaje egzaminowanemu stopień, o który się ubiega, lub nie przyznaje. W pierwszym razie dyplom wydaje dziekan i wizuje rektor, w drugim egzaminowany otrzymuje tylko świadectwo za podpisem dziekana, a po roku skończonym i po wysłuchaniu przedmiotów, z których odpowiedzi jego były niedostateczne, do powtórnego egzaminu dopuszczonym być może.

Art. 300. O stopień doktora ubiegać się mogą tylko mający stopnie lekarzy lub magistrów, nie prędzéj wszakże, jak po dwóch latach od daty otrzymania tych stopni.

Art. 301. Dla otrzymania stopnia doktora potrzebny jest egzamen z nauk, które do wydziału należą, rozprawa drukiem ogłoszona i obrona jéj publiczna.

Art. 302. Egzamin odbywa się w radzie wydziałowéj, w trzech lub czterech posiedzeniach. Ubiegający się sam oznacza umiejętności, z których na każdém posiedzeniu ma być egzaminowany. O dostateczności lub niedostateczności jego odpowiedzi stanowi większość głosów.

Art. 303. Rozprawę składa ubiegający się na ręce dziekana w rękopiśmie, przed, lub po odbytym egzaminie. Wszyscy professorowie czytają ją z kolei, i większością głosów decydują czy ma być dopuszczona i wydrukowana. Po wydrukowaniu, ubiegający się powinien ją obronić w auli szkoły głównéj, w obecności rektora, delegowanego z kommissji rządowéj, całego wydziału i publiczności. Do czynienia zarzutów, wydział wyznacza ze swego grona dwóch oponentów, po których inni professorowie i osoby prywatne zarzuty swe robić mogą.

Art. 304. Po zadośćuczynieniu powyższym warunkom, dziekan wydziału przyznaje ubiegającemu się stopień doktora, a rektor wydaje mu dyplom w imieniu szkoły głównéj.

Art. 305. Opłata za egzamin ostateczny oznacza się rs. 15, za egzamen doktorski rs. 30; a za dyplomy po rs. 5 za każdy. Po ukończonym egzaminie, opłaty egzaminowe rozdzielają się w równych częściach między egzaminatorów, a opłata za dyplomy zapisuje się na dochód szkoły głównéj.

Art. 306. W żadnym razie opłata egzaminowa nie zwraca się temu, kto ją wnosi.

ROZDZIAŁ XVI.

O studentach i ich przyjęciu.

Art. 307. Na studentów do szkoły głównéj, przyjmują się wszyscy bez różnicy stanu i wyznania, którzy ukończyli 17 lat wieku i odbyli nauki w gimnazjach królestwa, lub też prywatnie dostatecznie się usposobili. Poddani zaś Cesarstwa przyjmowani być mogą do szkoły głównéj nie inaczéj, jak za zezwoleniem władzy właściwéj Cesarstwa.

Art. 308. Przez pierwsze cztery lata, wchodzący do szkoły głównéj, składać będą egzamen wstępny w komitecie egzaminacyjnym, na ten cel przy szkole głównéj ustanowionym. Do komitetu tego, rektor, po zniesieniu się z dziekanami, wyznacza po czterech lub pięciu professorów, z każdego z wydziałów matematyczno-fizycznego i filologiczno-historycznego.

Art. 309. Każdy wchodzący do szkoły głównéj, składa w komitecie rs. 6 opłaty za egzamin wstępny i oświadcza przewodniczącemu, do jakiego wydziału pragnie być zapisanym. Stosownie do tego oświadczenia, egzaminowanym być ma według programmatu, który kommisja rządowa wyznań i oświecenia publicznego na każdy wydział przepisze.

Art. 310. Uznany przez komitet za zdolnego do słuchania kursów szkoły głównéj, powinien:

a) Złożyć u swojego dziekana świadectwo komitetu z odbytego egzaminu; dowody oznaczone artykułem 315 i kwit kassy dochodów skarbowych ze złożonéj opłaty za półrocze pierwsze.

b) Podpisać deklarację dyscyplinarną i wskazać miejsce zamieszkania. Wtedy dziekan wnosi go do album szkoły głównéj i wydaje matrykułę wstępną, według formy, jaką kommissja rządowa przepisze.

Art. 311. Po zamknięciu egzaminów wstępnych, opłata egzaminowa rozdziela się w różnych częściach między członków komitetu.

Art. 312. Tym, którzy na egzaminie wstępnym spadną, zwracają się wszystkie złożone dowody, ale opłata nie zwraca się.

Art. 313. Po upływie czterech lat, egzamina wstępne ustaną i wszyscy pragnący doskonalić się w szkole głównéj, przyjmowani być mają na każdy wydział po przedstawieniu właściwemu dziekanowi świadectwa dojrzałości, otrzymanego po złożeniu egzaminu w radzie wychowania, według form i obostrzeń, jakie późniejszém rozporządzeniem kommissji rządowéj przepisane zostaną.

Art. 314. Po upływie 1-go półrocza, każdy student obowiązany złożyć u swego dziekana kwit kassy dochodów skarbowych z wniesionéj opłaty wpisowéj za półrocze drugie. Inaczéj do słuchania kursów dopuszczonym nie będzie.

Art. 315. Każdy wchodzący do szkoły głównéj, powinien złożyć: metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo ospy szczepionéj i jeśli niepełnoletni, oświadczenie rodziców lub opiekunów, iż życzą sobie, aby jako student do szkoły głównéj uczęszczał i poddają go pod przepisy dyscyplinarne, które wszystkich studentów obowiązują. Poddani zaś Cesarstwa winni prócz tego złożyć świadectwo władzy właściwéj Cesarstwa, iż do przyjęcia ich do szkoły głównéj nie zachodzi przeszkoda.

Art. 316. Opłata wpisowa, za wszystkie kursa w półroczu wykładane, oznacza się za każde półrocze po rs. 10. Uwalniającym się ze szkoły z własnéj woli, lub wydalonym w skutek rozporządzenia władzy, opłata wpisowa nie zwraca się.

Art 317. Od opłaty wpisowéj nikt oprócz stypendystów seminarjów pedagogicznych, uwolnionym być nie może.

Art. 318. Studenci szkoły głównéj nie mają sobie przepisanych żadnych mundurów.

ROZDZIAL XVII.

O egzaminach studentów, trwaniu półroczów i o wakacjach.

Art. 319. Oprócz egzaminów wstępnych i ostatecznych, będą jeszcze egzamina professorskie i egzamen środkowy.

Art. 320. Egzamina professorskie odbywają się w audytorjach po ukończeniu każdego półrocza, z tego co wyłożonem zostało. Egzamina te odbywają professorowie sami w godzinach nielekcyjnych, zawiadamiają wszakże dziekana o czasie ich rozpoczęcia i o godzinach na które professor naznaczył. Dziekan albo sam bywa na tych egzaminach, albo według swego uznania deleguje do nich jednego z professorów, a po ich ukończeniu wizuje przedstawione sobie przez studentów matrykuły egzaminowe, które im professorowie wydają.

Art. 321. Studenci nie przedstawiający dziekanowi dostatecznych matrykuł ze wszystkich przedmiotów na oba półrocza przepisanych, lub tacy, którzy się tym egzaminom nie poddawali, nie przechodzą na kurs następny, i do wpisu na przedmioty w kursie tym wykładane, przyjęci być nie mogą.

Art. 322. Egzemen środkowy składają studenci po ukończeniu czterech semestrów czyli kursu 2-go i po wysłuchaniu wszystkich przedmiotów na oba kursa przeznaczonych. Do odbywania tych egzaminów naznaczają się na posiedzeniu wydziałowém dwa komitety, złożone z czterech członków i przewodniczącego, z oznaczeniem oraz przedmiotów z jakich w każdym komitecie studenci egzaminowani być mają. Dziekan prezyduje w jednym z komitetów, według swego uznania. O dostateczności lub niedostateczności odpowiedzi, decyduje większość głosów.

Art. 323. Studenci przystępujący do egzaminu środkowego, powinni złożyć w komitecie rs. 6 opłaty za egzamen i matrykuły egzaminów professorskich ze wszystkich przedmiotów, jakie w obu kursach wyłożone zostały. Niedopełniający tych warunków do egzaminu dopuszczani być nie mogą.

Art. 324. Ci, którzy cały egzamen środkowy z powodzeniem odbędą, otrzymują od dziekana świadectwo egzaminowe, według formy przez kommissję rządową przepisać się mającéj.

Art. 325. Nie utrzymujący się na egzaminie środkowym, lub niepoddający mu się wcale, nie przechodzą na kurs 3-ci.

Art. 326, Po zamknięciu egzaminów środkowych wpływ z opłat rozdziela się w równych częściach między członków obu komitetów. W żadnym razie opłata za egzamen środkowy wnoszącemu ją nie zwraca się.

Art. 327. Wykład nauk w szkole głównéj rozpoczyna się 1-go października i pierwsze półrocze trwa od téj daty aż do 15 marca, z wyłączeniem 12-tu dni świąt Bożego Narodzenia. Półrocze drugie rozpoczyna się 15 marca i trwa do 30 lipca z wyłączeniem 12-tu dni świąt Wielkiéj nocy. Czas od 1-go do 15 sierpnia przeznacza się na egzamina środkowe i ostateczne. Od 1-go do 10-go października, niezależnie od lekcji, odbywających się na innych kursach, odbywa się wpis i egzamen wstępny na kursie 1-m. W jednym z tych 10 dni, ma miejsce uroczysty akt otwarcia szkoły głównéj.

ROZDZIAŁ XVIII.

O nagrodach dla studentów.

Art. 328. Każdy wydział przyznaje co rok jeden medal złoty i jeden srebrny za najlepsze rozprawy studentów. W tym celu każdy wydział wyznacza corocznie temat do rozprawy z kolei przedmiotów.

Art. 329. Rozprawy roztrząsa rada wydziałowa i według wartości ich, przyznaje medal złoty, medal srebrny lub pochwałę na piśmie.

Art. 330. O medale współubiegać się mogą wszyscy studenci bez różnicy wydziału i kursu. Ten wszakże, któremu rada przyzna medal złoty lub srebrny, przed jego otrzymaniem usprawiedliwić winien rozprawę swą na posiedzeniu właściwego wydziału, składając dowód w odpowiedziach na robione sobie zarzuty, że ją sam pisał.

Art. 331. Przyznane medale wręcza studentom Dyrektor główny Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego, lub w jego nieobecności na akcie uroczystym otwarcia.

ROZDZIAŁ XIX.

O wolnych słuchaczach.

Art. 332. Każdemu wolno jest uczęszczać do audytorjów Szkoły głównéj dla słuchania czy to wszystkich kursów całego wydziału, czy tylko kilku. Poddani zaś Cesarstwa mogą uczęszczać do audytorjów nie inaczéj, jak za zezwoleniem władzy właściwéj Cesarstwa.

Art. 333. Wolny słuchacz może uczęszczać na kursa różnych wydziałów, według swego uznania.

Art. 334. Wstęp do audytorjów Szkoły głównéj w celu słuchania wykładu daje karta; którą udziela jeden z dziekanów. Karta taka wydaje się bezpłatnie tylko na trzy miesiące. Po upływie tego czasu, pragnący daléj korzystać z wykładów Szkoły głównéj, powinien złożyć opłatę za półrocze. Opłata ta policzoną mu będzie, jeżeli w razie zażądania, co egzaminu na stopień magistra dopuszczonym zostanie.

Art. 335. Karta równie bezpłatna jak i opłacona wydaje się imiennie i nie może być nikomu innemu ustępowana. Każdy uczęszczający na prelekcje powinien ją mieć przy sobie i okazać na żądanie rektora, dziekana, professora lub sędziego Szkoły głównéj.

Art. 336. Wszyscy wolni słuchacze winni na prelekcjach stosować się do przepisów zachowania się, obowiązujących studentów. W razie przekroczenia ich otrzymują na piérwszy raz ostrzeżenie od professora, potém upomnienie od dziekana, za trzecim razem tracą wstęp do audytorjów.

Art. 337. Wolni słuchacze mogą być dopuszczeni do egzaminu na stopnie magistrów pod następującemi warunkami.

a) Przedstawiają świadectwo od dziekana i kilku professorów, że przynajmniéj przez lat trzy uczęszczali na prelekcje wydziału.

b) Składają egzamen wstępny według programatu przepisanego na wydział, w którym stopień otrzymać pragną, lub świadectwo dojrzałości.

c) Składają w Komitetach Egzaminacyjnych egzamen ze wszystkich przedmiotów, w skład wydziału wchodzących.

d) Składają opłatę za egzamen wstępny, środkowy i ostateczny.

e) Po złożeniu egzaminu przed odebraniem dyplomu magistra, składają na ręce dziekana opłatę wpisową za wszystkie półrocza, z potrąceniem tych, za które już opłacili.

f) W razie nie utrzymania się na egzaminie, opłata za egzamina nie zwraca się.

Art. 338. Żaden wolny słuchacz nie może bez odbycia 5-letniego kursu w wydziale lekarskim otrzymać stopnia lekarza.

ROZDZIAŁ XX.

O jurysdykcji, karności i policji Szkoły głównéj.

Art. 339. Władze czuwające nad postępowaniem studentów i wyrzekające o ich wykroczeniach w zakresie przepisami karnemi Szkoły głównéj oznaczonym, są: Sędzia Szkoły głównéj, Dziekani, Rektor, zarząd i Rada ogólna.

Art. 340. Do sędziego Szkoły głównéj wchodzą wszelkie skargi i obwinienia na studentów. Skargi dochodzące do rąk rektora i dziekanów, do niego się przedewszystkiem odsyłają.

Art. 341. Rektor czuwa nad tém wszystkiem, co się ściąga do obyczajów, moralności i pilności studentów. Do niego należą wszelkie napomnienia, strofowania, zagrożenia karą surową, wymaganie podpisania uroczystych przyrzeczeń poprawy. Wszystkie przewinienia, pociągające za sobą surowsze kary, rektor odsyła sędziemu Szkoły głównéj do instrukcji i podania względem nich swych wniosków.

Art. 342. Do Sędziego Szkoły głównéj w ogólności należy: rozpoznanie czy przedmiot skargi do jurysdykcji Szkoły głównéj odnosi się; instrukcja wszelkich spraw studenckich i prowadzenie śledztwa; sądzenie mniejszych spraw cywilnych studentów i wymierzanie kary za mniejsze przewinienia dyscyplinarne; przedstawianie rektorowi wniosków swych kwalifikacyjnych co do kar i właściwości władz we wszelkich innych wykroczeniach studentów do jurusdykcji Szkoły głównéj należących; nadzór i wykonanie kar tak przez siebie, jako i przez zarząd i Radę ogólną wyrzeczonych, nareszcie zwierzchni nadzór nad porządkiem i spokojnością w Szkole głównéj podczas prelekcji.

Art. 343. Dziekani utrzymują porządek i dyscyplinę, każdy w swoim wydziale; czuwają nad moralnością i pilnością studentów do wydziału należących; mają prawo upomnienia i strofowania o wszystkiem: jednak, gdy nie widzą poprawy, lub czego na drodze pokoju sami załatwić nie mogą, donoszą rektorowi.

Art. 244. Ważniejsze wykroczenia studentów sądzi zarząd lub Rada ogólna, w miarę odesłania ich przez rektora na wniosek sędziego Szkoły głównéj.

Art. 345. Do jurysdykcji Szkoły głównéj należą: wszelkie przewinienia właściwie akademickie, odnoszące się do powołania studentów i stosunku ich z władzami i professorami Szkoły głównéj: mniejsze pokrzywdzenia między samemi studentami, oraz drobnieisze sprawy cywilne między studentami i osobami do władzy Szkolnéj nie należącemi; obraza Zwierzchności Szkoły głównéj, jéj professorów i urzędników oraz podburzanie współtowarzyszów do nieuległości tejże władzy Szkolnéj. Wszelkie zakres ten przechodzące przewinienia należą do sądów zwyczajnych.

Art. 346. Kary, które Szkoła główna wymierza są: Rozkaz ustąpienia z audytorjum: napomnienie prywatne lub publiczne; areszt stopniowany od jednego dnia do czterech tygodni; podpisane uroczystego przyrzeczenia poprawy pod zagrożeniem wydalenia; consilium abeundi czyli wydalenie z możnością powrotu; relegacja nie odwołalna, czyli bez możności powrótu.

Art. 347. Rada administracyjna, na wniosek Komisji Rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego rozwinie zasady w rozdziale niniejszym zawarte i obejmie przepisy karności studentów, oznaczy ich przewinienia oraz właściwość władz Szkoły głównéj w ich rozpoznaniu.

ROZDZIAŁ XXI.

O urzędnikach Szkoły głównéj do wykładu nauk nie należących i o służbie.

Art. 348. Urzędnicy Szkoły głównéj, do wykładu nauk nie należący, są: Sędzia Szkoły głównéj; sekretarz Szkoły głównéj do którego należą jéj korespondencja i zarząd kancelarją, protokolista, kontroler i kanceliści.

Art. 349. Sędzia Szkoły głównéj ma mieszkanie w jednym z jéj gmachów i naznacza go Komisja rządowa Wyznań i Oświecenia Publicznego, po zniesieniu się z Komisją rządową Sprawiedliwości. Sędzia Szkoły głównéj powinien mieć stopień naukowy i kilkoletnią praktykę w sądach cywilnych lub kryminalnych.

Art. 350. Sekretarza Szkoły głównéj naznacza Komisja rządowa na przedstawienie Rady ogolnéj.

Sekretarz powinien mieć stopień naukowy lub być znanym z nauki i doświadczenia w zawodzie naukowym.

Art. 351. Protokolistę i kontrolera naznacza Komisja rządowa na przedstawienie rektora, kancelistów naznacza rektor.

Art. 352. Rektor, wszyscy professorowie, adjunkci i lektorowie, oraz urzędnicy klassowi Szkoły głównéj przy obejmowaniu swych obowiązków, powinni wykonać przysięgę według załączonéj do niniejszego roty.

Art. 353. Do służby Szkoły głównéj należy dwóch rządców gmachów Szkoły głównéj, sześciu pedelów, z których dwóch starszych, a 4-ch młodszych; dwóch felczerów przy klinikach, trzech woźnych, dwoch szwajcarów, czterech posługaczy i 8-u stróżów. Powyższą służbę mianuje rektor, a płace każdego indywiduum oznacza etat Szkoły głównéj.

DZIAŁ SZÓSTY.

O ZAKŁADACH NAUKOWYCH PRYWATNYCH.

ROZDZIAŁ I.

Art. 354. Wszystkie w Królestwie Polskiem zakłady naukowe prywatne tak męzkie jako i żeńskie, niemniéj guwernerowie, domowi nauczyciele i nauczycielki zostają pod zarządem i zawiadywaniem Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Art. 355. Żaden Instytut naukowy prywatny, nie może być zaprowadzony bez pozwolenia Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Art. 356. Instytuta naukowe prywatne mogą być trojakiego rodzaju: 1) dla wykładania nauk uczniom przychodzącym do Instytutu, to jest Szkoły; 2) dla wykładania nauk, a zarazem utrzymywania i wychowania uczniów t. j. pensje, i 3) dla utrzymania uczniów uczęszczających do Szkoł rządowych, tudzież dla powtarzania z nimi lekcji.

Art. 357. Uczyć w jednym zakładzie prywatnym dzieci płci obojga, dozwala się w samych tylko szkołach, z zastrzeżeniem wszakże, iż do takich zakładów dla płci obojga, dziewczęta mające więcéj jak lat jedenaście skończonych, przyjmowane być nie powinny, i że dla dzieci każdéj płci przeznaczyć należy do nauki oddzielne izby.

Art. 358. Szczegółowe przepisy o warunkach zaprowadzenia Instytutów prywatnych, o nadzorze władzy nad niemi, oraz o guwernerach, domowych nauczycielach i nauczycielkach, wyda Rada administracyjna Królestwa na wniosek Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego.

DZIAŁ SIÓDMY.

BIBLJOTEKI, GABINETY, MUZEUM SZTUKI, OBSERWATORJUM, OGRÓD BOTANICZNY.

ROZDZIAŁ I.

Bibljoteki.

Art. 359. Bibljoteka główna i wszystkie bibljoteki przy zakładach naukowych rządowych w królestwie uważają się za jedną całość i zostają pod zwierzchniem zawiadywaniem dyrektora honorowego bibljotek w Królewstwie, którego dyrektor główno prezydujący w Komisji rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego z pomiędzy ludzi znanych z nauki i zamiłowania w rzeczach bibljotecznych do nominacji Namiestnika w Królewstwie przedstawiać będzie.

Art. 360. Dzisiejsza Bibljoteka Rządowa nazywać się będzie Bibljoteką Główną i zostawać ma w teraźniejszém swém pomieszczeniu,

Art. 361. Piérwszy zakład Bibljoteki Głównéj obejmie:

a) Dzisiejszą Bibljotekę Rządową.

b) Bibljotekę b. Instytutu Szlacheckiego.

c) Bibljotekę dzisiejszéj Akademji Medycznéj, oprócz Bibljoteki Studenckiéj.

d) Bibljotekę umieszczoną obecnie przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu.

e) Część Bibljoteki po Komissji Kodyfikacyjnéj, która do użytku Radzie Stanu oddanąby nie została.

Art. 362. Gabinet Medalow, pomnożony Gabinetem b. Instytutu Szacheckiego, także zkiór numizmatycznych Odlewów i Odcisków, przyłączają się do Bibljoteki Głównéj. Tamże należą wszystkie pamiątki historyczne i archeologiczne zbiory.

Art. 363. Bibljoteka Główna jest zarazem Bibljoteką Szkoły Głównéj.

Art. 364. Pod zwierzchniém zawiadywaniem dyrektora honorowego Bibljotek, do składu urzędników, dozorujących Bibljotekę Główną i w niéj pracujących, należą:

a) Bibljotekarz, podbibljotekaz i kustosz.

b) Sekretarz utrzymujący korespondencję, kierujący kancellarją i dwaj pisarze.

Sekretarz i pisarze będą zarazem pomocni dyrektorowi honorowemu Bibljotek w czynnościach kancellaryjnych,

c) Pomocnik będący zarazem konserwatorem zbiorów i nadzorcą w Lektorjum.

Art. 365. Wszystkich powyżéj wymienionych urzędników naznacza Komissja Rządowa, po zasiągnieniu opinji dyrektora honorowego.

Służbę naznacza sam dyrektor honorowy na wniosek Bibljotekarza.

Art. 366. Przy Bibljotece Głównéj będzie oddzielne Lektorjum, codziennie w pewnych godzinach dla publiczności otwarte. Oprócz tego, professorowie Szkoły Głównéj będą mieli osobną salę, dla czytania pism i zbiorowych i perjodycznych, jakie Bibljoteka zapisywać będzie, oraz dzieł, któreby im do domów wypożyczone być nie mogły.

Art. 367. Nad wszelkiemi zakupami i zapisywaniem dzieł, wymianą duplikatów lub ich przedażą, dla wzbogacenia Bibljoteki Głównéj, czuwa bezpośrednio dyrektor Główny, prezydujący w Komissji Rządowéj Wyznań i Oświecenia publicznego.

W tym celu Wydziały Szkoły Głównéj, Zwierzchnicy Szkół Wyższych Specjalnych i Zwierzchnicy Zakładów naukowych średnich przedstawiają mu desiderata, które Dyrektor Główny, w miarę uznania potrzeby, bądź to za zniesieniem się z Dyrektorem honorowym Bibljoteki, bądź prosto od siebie uskutecznić poleca.

Art. 368. Professorowie Szkoły Głównéj będą mogli brać z bibljoteki dzieła do ich przedmiotów odnoszące się i inne za własnym rewersem, osoby zaś do hierarchji szkolnéj nie należące, tylko za upoważnieniem Komissji Rządowéj.

Art. 369. Etat Bibljoteki Głównéj, oprócz płac jéj urzędników i służby, obejmować ma fundusz roczny na wzbogacenie tak Bibljoteki Głównéj, jako i należących do niéj zbiorów, w dzieła, w pisma perjodyczne, oraz w inne przedmioty.

Art. 870. Komissja Rządowa Wyznań i Oświecenia Publicznego, na wniosek dyrektora honorowego Bibljotek, oznaczy szczegóły urządzenia i utrzymania Bibljoteki Głównéj, sposób udzielania z niéj książek, pomnażania i konserwowania jéj zbiorów.

ROZDZIAŁ II.

Gabinety Szkoły Głównéj, Obserwatorjum, Ogród Botaniczny.

Art. 371. Wszystkie gabinety dzisiejszéj Akademji Medyko-Chirurgicznéj, z dołączeniem gabinetów Zoologicznego i Mineralogicznego, które dotąd pod osobnym zarządem się znajdowały, stanowić będą zbiory i gabinety Szkoły Głównéj i przechodzą pod jéj zawiadywanie.

Art. 372. Każdy z tych gabinetów oddaje się pod najbliższy nadzór właściwego professora.

Art. 373. Gabinety: Zoologiczny i Mineralogiczny, zostają do dalszego rozporządzenia w dotychczasowém swém pomieszczeniu, a narzędzia fizyczne po b. Uniwersytecie połączone być mają z gabinetem fizycznym Szkoły Głównéj.

Art. 374. Gabinety: Zoologiczny i Mineralogiczny, w pewne oznaczone dni, otwarte być mają dla publiczności. Oddzielne dni i godziny oznaczone zostaną dla samych tylko studentów.

Art. 375. Wydatki na utrzymanie i pomnożenie powyższych dwóch gabinetów, również płace dwóch ich konserwatorów i służby przechodzą na etat Szkoły Głównéj.

Art. 376. Obserwatorjum Astronomiczne i Ogród Botaniczny zostają i nadal w zawiadywaniu bezpośredniém Komissji Rządowéj i w warunkach najbliższego Zarządu, jaki był dotąd. Częścią tylko naukową w Obserwatorjum zawiadywać ma professor astronomji, a częścią naukową w Ogrodzie Betanicznym professor botaniki, którzy co do naukowych potrzeb tych zakładów czynić będą przedstawienia swe do Komissji Rządowéj, za pośrednictwem rektora Szkoły Głównéj.

Art. 377. Starszy adjunkt przy zarządzającym Obserwatorjum, będzie razem konserwatorem wszystkich tam znajdujących się zbiorów. Obowiązkiem jego jest najbliższy nadzór i całość narzędzi, robienie obserwacji i pomoc praktyczna studentom w ich nauce; adjunkta naznacza Komissja Rządowa na przedstawienie zarządzającego obserwatojum.

ROZDZIAŁ III.

Muzeum Sztuk Pięknych.

Art, 378. Do Muzeum Sztuk Pięknych należą: zbiory rycin, jakie się znajdują w dzisiejszéj Bibljotece Rządowéj i w Szkole Sztuk Pięknych; obrazy olejne, jakie są w zawiadywaniu tejże Szkoły; odlewy gipsowe rzeźb, znajdujące się dotąd w zawiadywaniu dyrektora gabinetów.

Art. 379. Wzory rysunkowe, tudzież osóbne odlewy gipsowe figur, części ciała i ornamentów do wykładu rysunków zwyczajnych, architektonicznych i rzeźby należące, nie wchodzą w skład Muzeum i pozostają pod bezpośredniém zawiadywaniem dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych.

Art. 380. Gabinet rycin i obrazy olejne, mieścić się będą w salach dzisiejszéj Szkoły Sztuk Pięknych, a odlewy gipsowe zostają do dalszego rozporządzenia w dotychczasowém swém pomieszczeniu.

Art. 381. Muzeum Sztuk Pięknych zależy wprost od Dyrektora Głównego, prezydującego w Komissji Rządowéj Wyznań i Oświecenia publicznego i będzie w zawiadywaniu dyrektora honorowego Muzeum, którego Dyrektor Główny z pomiędzy znawców i miłośników sztuki do nominacji Namiestnika przedstawiać będzie.

Art. 382. Dyrektor honorowy Muzeum do utrzymania spisu wszystkich przedmiotów Muzeum, przygotowania przedstawień tyczących się jego pomnożenia, prowadzenia korespondencji, będzie miał pomocnika, który będzie oraz konserwatorem wszystkich zbiorów, należących do Muzeum Sztuk Pięknych.

Pomocnik pobierać będzie płacę etatową.

Art. 383. W dni oznaczone Muzeum ma być otwarte dla publiczności.

Uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych mogą i w innym czasie, za zniesieniem się dyrektora Szkoły z dyrektorem Muzeum, ze zbiorów jego korzystać.

Osobom obcym, tylko za pozwoleniem dyrektora honorowego, wolno będzie kopjować obrazy lub przerysowywać rzeźby z odlewów gipsowych.

Art. 384. Galerja obrazów powiększana być ma stopniowo, za decyzją Deraktora Głównego, prezydującego w Komissji Rządowéj Wyznań i Oświecenia publicznego, bądź nabywaniem pojedyńczych oryginałów, bądź znamienitych kopij, a także nabytkiem całkowitych zbiorów: tym ostatnim sposobem wszakże, za osóbném na każdy raz postanowiem Rady Administracyjnéj, na wniosek Dyrektora Głównego, prezydującego w Komissji Rządowéj Wyznań i Oświecenia publicznego.

Nadto, corocznie, za decyzjami Dyrektora Głównego, prezydujący w Komissji Rządowéj Wyznań i Oświecenia publicznego, na przedstawienie Dyrektora honorowego Muzeów, nabywane być mogą kopje dzieł mistrzowskich, które stypendyści Szkoły Sztuk Pięknych, lub inni jéj uczniowie podróżujący za granicą nadsyłać będą. Fundusz stały na ten cel, jak równie na pomnożenie gabinetu odlewów gipsowych i zbioru rycin, zamieszczony jest oddzielnie na etacie.

DZIAŁ OSMY.

ROZDZIAŁ I.

Rozporządzenia Ogólne.

Art. 385. Radzie Administracyjnéj pozostawia się, na wniosek Komissji Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, zmieniać lub uzupełniać programata przedmiotów, wykładanych w Zakładach Naukowych, a w skutku tego czynić odpowiednie w etatach ich zmiany.

Art. 386. Przepisy względem karności Szkolnéj w rozmaitych Zakładach Naukowych, oraz względem egzaminów, mających się zdawać tak w tych Zakładach, jako też w Radzie Wychowania Publicznego, wyda Rada Administracyjna na wniosek Komissji Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego.

Art. 387. Wszelkie niniejszéj Ustawie przeciwne postanowienia lub rozporządzenia uchylone zostają.

Do artykułu 358.

Rota przysięgi dla professorów, adjunktów, lektorów i urzędników klassowych Szkoły Głównéj, niemniéj dla rektora.

„Ja niżéj podpisany przyrzekam i przysięgam Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętéj jedynemu, jako obowiązki urzędu mego, jako . . . . . prawem oznaczone, wypełniać będę sumiennie i tak zawsze we wszystkiém i wszędzie postępować będę, jak przystoi na wiernego poddanego Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości, Najjaśniejszego Cesarza i Króla ALEKSANDRA II-go i Następcy Tronu Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza.

(Wyrażenia religijne według wyznania przysięgającego).

PRAWO
O OCZYNSZOWANIU Z URZĘDU WŁOŚCIAN W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

CZĘŚĆ I.

TYTUŁ I.
Zasady ogólne.

Art. 1. Wieczyste oczynszowanie osad pod ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 roku podpadających, dotąd czy to wieczyście, czy czasowo za kontraktami piśmiennemi lub ustnemi nieoczynszowanych, oddzielenie posiadłości dworskich od uposażeń rolników, podział tych uposażeń na szczegółowe osady, oraz rozdział wspólności, uprzątnienie służebności lub użytków, dopełniane będą podług zasad i form niniejszém prawem oznaczonych, albo przez dobrowolne umowy, albo też z urzędu, gdy jedna ze stron zażąda pomocy urzędowéj do wykonywania któréjkolwiek lub wszystkich powyższych czynności.

Art. 2. Umowy dobrowolne o czynsze z osad pod ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 roku podpadających, na przyszłość zawierane być mogą albo wieczyście, albo czasowo, lecz tym ostatnim sposobem na czas nie krótszy jak lat 20, po których to lat upływie, jeżeliby za dobrowolną ugodą na takiż przeciąg czasu przedłużone, lub na wieczyste zamienione nie zostały, postąpioném będzie co do tych osad z urzędu wedle przepisów niniejszego prawa.

Art. 3. Umowy, o których wyżéj, zawierane wieczyście, winny być urzędowe; długoletnie mogą być prywatne, lecz tylko piśmienne.

Art. 4. Niewolno umawiać się o zmniejszenie przestrzeni gruntów pod ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 roku podpadających, bez zamiany ich na inne równéj wartości.

Należność dzierżawna z przestrzeni téj w robociznie ustanowioną być nie może.

Art. 5. Przepisy artykułów: 2, 3 i 4, zachowane być mają pod nieważnością.

Art. 6. Wypłata wykupnego, jeśli umówioną była, lub skupu czynszów, są ważne tylko za zgodą wierzycieli hypotecznych i za decyzją wydziału hypotecznego, a w razie sporu za wyrokiem sądowym.

Art. 7. W umowach o grunta pod ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 roku podpadające, obowiązek ponoszenia podatków dworskich, ani w całości ani w części na osadników z tytułu posiadania tychże gruntów, przelewanym być nie może.

Art. 8. Postępowania z urzędu wolno żądać każdéj stronie, w każdym czasie, bez względu czy z gruntów pod ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 roku podpadających, odbywaną jest robocizna w naturze, lub płacony za nią okup prawny.

Co do osad czynszowych lub uiszczających przytém osepy i daniny albo odbywających dni dodatkowe w naturze, postępowanie z urzędu może być także żądaném, jeżeli nie istnieją z osadnikami do tych kategorji należącymi, umowy czasowe czy to piśmienne, czy ustne, czas trwania dzierżawy określające, bądź przyznane przez strony, bądź tabelami prestacyjnemi albo innemi piśmiennemi dowodami wzmocnione, chociażby umowy takie w myśl postanowienia rady administracyjnéj z d. 16 (28) grudnia 1858 roku zatwierdzone nie były; w razie zaś istnienia takich umów, we wszystkich tych przypadkach postępowanie z urzędu zawieszoném będzie aż do upływu czasu na jaki umowy te zawarte były.

Art. 9. Postępowanie z urzędu, prawem niniejszém wskazane, nie rozciąga się:

a) do osad rolnych trzech morgów niedochodzących,

b) do osad utworzonych z gruntów dworskich po ogłoszeniu ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 roku,

c) do osad karczemnych, młynarskich, kowalskich, strycharskich jako też oficjalistów dworskich, to jest: służby leśnéj, owczarskiéj, ogrodowéj i t. p.,

d) do ogrodów, gruntów, łąk i pastwisk przez rolników obok zajmowanych przez nich osad, trzymanych czasowo, z obowiązkiem uiszczania z tych użytków dworowi czynszu w gotowiźnie, osepu, danin lub robocizny, albo oddawania z nich części plonów w naturze,

e) do osad trzymanych na mocy umów czasowych dotąd niewyekspirowanych przed ogłoszeniem ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 roku prawnie zawartych, czy to piśmiennych czy ustnych, jeżeli z umów tych wypływa dla właściciela po ich ekspiracji prawo zupełnego rozporządzenia gruntami,

f) do pustek w dniu ogłoszenia tegoż ukazu istniejących, chociażby w tabelach prestacyjnych były wykazane,

g) do osad włościańskich w dobrach rządowych i rozdarowanych na zasadzie przepisów Najwyżéj zatwierdzonych w dniu 4 (16) października 1835 roku.

Art. 10. Pomoc z urzędu do czynności art. 1-m oznaczonych dodaną będzie, gdy jéj zażąda albo sam właściciel majątku, lub prawnie reprezentujący jego osobę, albo posiadający pełnomocnictwo ogólne lub szczególne. Ze strony włościan, gdy żądanie o separację i regulację, rozdzielenie wspólności i uprzątnienie służebności i użytków, zaniosą wszyscy osadnicy lub większość osadników.

Oczynszowanie wieczyste z urzędu, na żądanie osadników, będzie miało miejsce względem tych tylko, którzy żądanie to zaniosą.

Art. 11. Po oczynszowaniu bądź przez umowę, bądź z urzędu większéj części przestrzeni przez osadników zajmowanéj, separacja z urzędu tylko na żądanie lub za przyzwoleniem większości osadników miejsce mieć może.

Art. 12. Czynność z urzędu dopełnianą będzie jedynie w zakresie żądania wniesionego przez jedną ze stron i dotyczeć może tego tylko stosunku, w którym dobrowolne porozumienie się nastąpić nie mogło.

Art. 13. Bądź to po zaniesieniu przez którąkolwiek ze stron żądania o pomoc z urzędu, bądź w ciągu już postępowania z urzędu, a nawet po jego ukończeniu, lecz przed wykonaniem na gruncie,— gdyby strony dobrowolnie porozumiały się i zawarły umowę piśmienną o którąkolwiek z czynności artykułem 1-m wskazanych, kontrakt taki będzie obowiązującym dla stron co do przedmiotów nim objętych, bez potrzeby rozpatrywania go i potwierdzania z urzędu.

W takim razie postępowanie z urzędu, ograniczy się do stosunków układem nie załatwionych, pod urzędowe rozstrzygnięcie poddanych.

Art. 14. Umowy wieczysto-czynszowe dobrowolne, oraz decyzje władz co do ustalenia z urzędu tych stosunków, będą ujawniane w księgach wieczystych w dziale III-m wykazu hypotecznego dóbr, w których obrębie osady są położone, bez wymieniania jednak nazwisk posiadaczy tychże osad.

Art. 15. Spory z umów między właścicielem dóbr a osadnikami, rozpoznawane będą przez sądy właściwe, podług przepisów obowiązujących praw cywilnych i niniejszéj ustawy.

TYTUŁ II.
Prawidła do ustanowienia z urzędu czynszów wieczystych.

Art. 16. Opłaty czynszowe ustanawiane będą z urzędu na podstawie klasyfikacji gruntów, łąk, pastwisk i ogrodów, podług prawideł poniżéj wskazanych.

Art. 17. Do klasyfikacji gruntów stanowi się następujący podział: gruntów ornych na pszenne i żytnie, z których pierwsze dzielą się na dwie klassy, a drugie na cztery klasy; łąk na oddzielne i polne, z których każde zawierają po cztery klasy; pastwisk—podzielonych na trzy klasy, z tém zastrzeżeniem, że pastwiska, które uznane będą jako mogące być łąkami lub gruntem ornym, mają być podług swéj wartości klasyfikowane. Bliższe oznaczenie, jakie grunta, łąki i pastwiska do każdéj z tych klas należą, znajduje się w dołączonym pod lit. A wykazie klasyfikacyjnym.

Art. 18. Do każdego z rodzajów gruntu klasyfikacją wykazanego, a pojedyńczą osadę składającego, zastosowaną zostanie normalna wysokość dochodu w życie, objęta dołączonym pod lit. B. wykazem szacunkowym.

Dochód ten wyobraża intratę gruntową po jéj obniżeniu o $1/3$ część potrąconą na korzyść osadników, jako fundusz na utrzymanie budowli, na wypadki losowe, tudzież na ciężary gminne osadników dotykające.

Art. 19. Dochód na zasadzie powyższéj obliczony, zamieniony zostanie na pieniądze podług przecięciowéj ceny żyta z ostatnich lat 20, wyrachowanéj na zasadzie foraliów najbliższego targowego miasta, z wyłączeniem z nich dwóch lat najdroższych i dwóch najtańszych, których to cen przecięciowych wykazy, delegacjom czynszowym corocznie z urzędu kommunikowane będą.

Art. 20. Miejscowe okoliczności wywierające wpływ na dochody, jako to:

1) łatwość kommunikacij lądowych i wodnych,
2) bliskość zakładów przemysłowych lub większych miast,
3) większa lub mniejsza ludność miejscowa i okoliczna,
4) stan umierzwienia i doprawy gruntów na czynsz oddawanych, i ich położenie względem słońca i otaczających wpływów.
5) większa lub mniejsza łatwość zaopatrywania się w materjał budowlany i opałowy, bądź pojedyńczo, bądź razem wzięte, mogą wpływać na podwyższenie lub obniżenie wyrachowanego dochodu od 1 aż do 25 na sto w ten sposób, że korzystniejsze położenie ma być powodem podwyższenia wysokości dochodu, brak zaś lub ograniczenie tych korzyści, spowoduje stosunkowe jego obniżenie.

Art. 21. Z tak wyrachowanego dochodu potrącone zostaną:

a) podymne połączone z opłatą szarwarkową z osad wiejskich,

b) kontyngens liwerunkowy, jaki rolnicy z osad opłacali, lub jaki z nowo wyznaczonych gruntów opłacać będą mieli obowiązek,

c) dziesięcina i meszne należne z gruntów wiejskich,

d) wszelkie ciężary wieczyste, lub opłaty na rzecz trzecich osób, do gruntu osadników przywiązane.

W ten sposób ustanowiony dochód w gotowiźnie, stanowić będzie wysokość czynszu rocznego z gruntów.

Art. 22. Jeżeli zabudowania przez osadników zajmowane są własnością właściciela majątku, lub gdy tenże dostarczy drzewa na przebudowanie osad, niemniéj gdy do niego należeć będą zasiewy a umowa dobrowolna pod względem zwrotu tych przedmiotów w naturze lub spłaty ich wartości, czy od razu, czy częściami nie nastąpi, wówczas władza z urzędu czynsz oznaczająca, ustanowi wartość zabudowań, materjałów, załóg i zasiewów i procent od téj summy w stosunku 5% do ustanowionego czynszu z gruntu doliczy.

Art. 23. Tam, gdzieby zaszło żądanie zniesienia służebności i użytków, z jakich osadnicy na mocy tytułów prawnych piśmiennych korzystają, jako to: wolnego wrębu w lasach, zbierania gałęzi, suszu, ściołki, pasania w lasach i na przestrzeniach dworskich, pobierania drzewa na budowle, opał, ogrodzenie lub porządki gospodarskie, i t. p., a oddzielne wynagrodzenie za te użytki między stronami umówionem nie było, władza z urzędu czynszująca, ustanowi przybliżoną roczną wartość tych użytków, i takową z wyrachowanego czynszu gruntowego potrąci.

Dogodności tego rodzaju oparte na saméj tylko używalności, z chwilą dopełnionego oczynszowania, o ile odmienne umowy nie zaszły, uchylają się.

Art. 24. Po potrąceniu z czynszu gruntowego, lub dodaniu do niego kwot wyrażonych w artykułach poprzedzających, pozostająca ilość ustanowiona w gotowiźnie dla każdéj osady, będzie czynszem dzierżawnym wieczystym.

Ar. 25. W dobrach, w których włościanie mają na swą korzyść uczynione w wykazie hypotecznym wyraźne zastrzeżenie, co do niemożności podnoszenia odbywanych przez nich powinności, władze zatwierdzające czynsz z urzędu, będą obowiązane obniżyć takowy, o ileby okazał się wyższym od wartości robocizn, osepów i danin, obliczonéj podług artykułu następnego.

Art. 26. W wypadkach oznaczonych w artykule poprzedzającym, wyrachowanie czynszu mającego zastąpić należne z osad osepy, daniny i robocizny w naturze, opierać się będzie co do osepów na obliczeniu ich wartości pieniężnéj, podług ceny odpowiedniego ziarna, przecięciowo oznaczonéj, z ostatnich lat 20, w sposób opisany art. 19. Co do robocizn i danin w naturze, obliczenie odpowiedniéj opłaty czynszowéj, nastąpi podług cen w okolicy zwykłych, po wysłuchaniu zdania biegłych.

Art. 27. Przy ustanowieniu czynszów, wolno każdéj ze stron zastrzedz, aby wyrachowany czynsz z urzędu, co lat 20 ulegał zmianie, odpowiedniéj do ceny przecięciowéj żyta z tego przeciągu czasu, według art. 19go wynalezionéj. Wolno im także o czynsz tym sposobem z urzędu ustanowiony, zawrzeć umowę czasową dwudziesto-letnią, podług artykułu 2go.

Art 28. Czynsz ustanowiony z urzędu, osadnicy obowiązani będą uiszczać z dołu w dwóch równych półrocznych ratach, to jest w dniach 3 (15) listopada i 3 (15) maja każdego roku.

TYTUŁ III.
Prawidła oddzielenia (separacji) z urzędu osad rolnych od gruntów dworskich, oraz rozdzielania wspólności i uprzątnienia służebności i użytków.

Art. 29. Przedmiotem oddzielenia z urzędu uposażeń osadników od posiadłości dworskich, mogą być tylko grunta pod ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. podpadające tak osiedlone jak opustoszałe.

Art. 30. Ogólna przestrzeń gruntów, składających w myśl powyższego artykułu uposażenie osadników, co do swéj wartości uszczuplaną być nie może.

Przenoszenie osadników przy regulacji z urzędu, może mieć miejsce tylko w obrębie dóbr łącznych i jedną księgą hypoteczną objętych.

Art. 31. Oznaczenie wartości zamiennéj gruntów, łąk i pastwisk, nastąpi na zasadzie klasyfikacji w art 17 niniejszego prawa przepisanéj, w stosunku dochodu w życie, w wykazie B obliczonego; z tém wszakże zastrzeżeniem, że bez zgodzenia się osadników nie można im wyznaczać:

a) w zamian za lepsze grunta tyle gorszych, iżby otrzymać mieli w ogóle więcéj jak o połowę dawniéj posiadanych,

b) w zamian za gorsze grunta tyle lepszych, aby nowo nadane wynosiły mniéj jak $2/3$ dawniéj posiadanych,

c) w zamian za grunta czyste, zarośli wynoszących więcéj jak $1/3$ część osady.

Art. 32. Gdzie skutkiem oddzielenia zajęte zostaną rolnikom ogrody warzywne lub owocowe bez możności wynagrodzenia ich innemi ogrodami, tam za jeden morg ogrodu wydzielić im należy dwa morgi gruntu tejże klassy, a w braku jéj stosunkowe wynagrodzenie w gruntach klas innych.

Art. 33. Gdzieby miejscowość nie dozwalała po oddzieleniu oddać osadnikom takiéj przestrzeni łąk, jaką poprzednio zajmowali, tam można ich wynagrodzić odpowiednią ilością gruntu ornego, przy uwadze na przepisy art. 31. Bez dobrowolnego wszakże zgodzenia się osadników, nie wolno będzie uszczuplić im łąk więcéj jak o $1/8$ część.

Art. 34. Właściciel majątku albo zostanie zobowiązany do opłaty jednorazowego wynagrodzenia, albo osadnicy przez pewien czas od opłaty czynszów w całości lub w części uwolnieni będą w razach następujących:

a) jeżeli osadnikom zajęte zostaną w ogrodach drzewa owocowe lub inne użyteczne dziczki lub szczepy w szkółkach i t p., o ile te przeniesionemi być by nie mogły,

b) jeżeli nowo zamienione grunta będą oddane osadnikom nie w takim samym stanie obrobienia i umierzwienia, w jakim dawniejsze w użytkowanie właściciela dóbr przejdą,

c) jeżeli w zamian za grunta i łąki czyste, wypadną dla osadników przestrzenie zarosłe, kamieniste lub nierównością powierzchni uprawę roli utrudniające.

Art. 35. Przy każdem oddzieleniu wszystkie osady jednéj wsi, w jednéj nierozłącznéj przestrzeni wyznaczone być powinny. Gdzieby jednak miejscowość temu stała na przeszkodzie, lub gdzieby odstąpienie od téj zasady, zapewniało dogodniejsze urządzenie osad, wyjątkowo będzie można wydzielać grunta dla jednéj wsi, w dwóch lub więcéj nie łączących się z sobą przestrzeniach.

Wolno także będzie właścicielowi dóbr zachować sobie pewne przestrzenie wśród posiadłości osadników, w których odbywa się już wydobywanie torfu, żwiru, gliny, kamieni lub innych ciał kopalnych.

Art. 36. Jeżeli w dobrach przedmiotem postępowania z urzędu będących, znajdują się przestrzenie należące do probostw, instytutów albo gmin, tak położone, że oddzielenie osad rolnych od gruntu dworskiego, wymagałoby zarazem dokonania oddzielenia lub zamiany ogółowéj rzeczonych wyżéj przestrzeni, żądająca separacji strona winna w takim razie udać się do komisji rządowéj spraw wewnętrznych lub komisji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, i z udziałem urzędników przez też komisje wyznaczonych oddzielenie gruntów należących do probostw, instytutów lub gmin, sposobem zamiany przestrzeni, dokonać jednocześnie z oddzieleniem gruntów przez osadników zajmowanych.

Art. 37. W razie zaniesionego przez jednę ze stron żądania o rozdzielenie pastwisk używanych wspólnie przez inwentarz dworski i osadników, pastwiska te ulegną oddzieleniu w stosunku rozległości gruntów i łąk dworskich, oraz gruntów i łąk przez osadników zajmowanych.

Art. 38. Gdyby wspólnie używane pastwisko w żadnéj części rolnikom dostać się nie mogło; należy im gdzieindziéj wydzielić pastwisko odpowiedniéj wartości, a gdyby i tego, dla braku stosownéj przestrzeni uczynić nie było można, wynagrodzić ich gruntami lub łąkami zawsze z zachowaniem przepisów artykułu 31.

Art. 39. Opuszczone po ogłoszeniu ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r. osady wiejskie czyli tak zwane pustki, w chwili oczynszowania znajdujące się lub w razie wykonywania separacji, równo-wartujące onym przestrzenie ziemi, o ile ich właściciel przy oczynszowaniu nie osiedla, powinny być osadnikom za ich zgodą dla powiększenia uposażenia rozdane.

Jeżeli zaś osadnicy na to się nie zgodzą, grunta opustoszałe podzielone będą na osady—właściciel stanowi o rozległości utworzyć się mających osad; rozległość ta jednakże nie może być mniejszą od trzech morgów, ani większą nad morgów 60. Komisja czynszowa z takich pustek, czynsz podług zasad z urzędu ustanowi, a delegacja czynszowa czynność tejże komisji rozpozna i zadecyduje. Z pustkami takiemi w razie nieobsadzenia ich nowymi gospodarzami, postąpionem będzie stosownie do przepisów zawartych w art. 121 i 122.

Art. 40. We wsiach parafjalnych i wsiach mających nie mniéj od dwudziestu osad, przy oddzieleniu lub podziale z urzędu, półtory morgi miary nowopolskiéj gruntu ornego, w miejscu na wystawienie szkoły elementarnéj, ochrony lub domu przytułku dogodnem, zostanie wydzielone z pustek lub innych gruntów włościańskich.

Art. 41. Podział nowo wydzielonych uposażeń, za zgodą osadników może nastąpić w innym rozmiarze pojedyńczych osad od tego, jaki istniał przed urządzeniem, z warunkiem zastosowania się do ustępu 2 art. 39. Wspólne pastwisko między osadnikami w razie ich żądania, zachowanem być może.

Art. 42. W razie zaniesionego ze strony osadników żądania o dokonanie podziału osad z urzędu, każdy z osadników otrzyma ilość ogrodów, gruntów, łąk i pastwisk równą lub zbliżoną do téj, jaką w chwili urządzenia prawnie posiadał, albo jaka na niego z zamiennéj tych użytków wartości wypadała.

Art, 43. Podział nowo oddzielonych gruntów z urzędu pomiędzy osadnikami, jeżeli się inaczéj pomiędzy sobą nie ułożą, może być odpowiednio do miejscowości i do warunków zapewnić zdolnych dobre i łatwe prowadzenie gospodarstwa rolnego:

a) albo sielski, to jest przez pomieszczenie lub pozostawienie siedzib w jednem miejscu, obok podziału gruntów ornych kolonjalnie, lub na kilka pól;

b) albo kolonjalny, przez wyznaczenie dla każdego z osadników całego przypadającego dlań gruntu w jednéj przestrzeni, tak jednak, aby zabudowania osadników każdego na swym gruncie zbyt odległe od siebie nie wypadały.

Art. 44. Jeżeli w skutek oddzielenia gruntów z urzędu, wyniknie potrzeba przeniesienia zabudowań osadników, właściciel majątku wyłoży koszta na majstrów,— obowiązany będzie niemniéj dostarczyć potrzebnych materjałów, o ileby pochodzące z dawnych budynków okazały się niedostateczne.

Ilość i jakość tych materjałów oraz termin w jakim przeniesienie ma nastąpić, będą z urzędu oznaczone.

Od uznania Komisji Czynszowéj zależeć będzie, czy i w jakim stosunku osadnicy dodać mają pomoc w zwózce materjałów i pracy ręcznéj.

Wynagrodzenie za budowle, lub za dostarczone przez właściciela majątku materjały i za podjęte skutkiem przeniesienia budowli koszta, oznaczonem zostanie w wypadkach i w sposób art. 22 przewidziany. (d. c. n.)

Σ W dniu 15 bieżącego miesiąca w obecności licznie zgromadzonych członków odbył się egzamin wychowańców Wileńskiego Tow. Dobroczynności.— Katechizm, historja święta, czytanie, pisanie, początki arytmetyki, oraz roboty ręczne dziewcząt, śpiew chóralny i muzyka, oto przedmioty stanowiące początkowe wykształcenie, jakie wychowańcy w zakładzie odbierają. Szczegółowy egzamin każdego dziecka ze wszystkich tych przedmiotów, okazał rezultaty zadawalające. Zdolność dzieci w ogóle jest wielka, z powodu więc korzystania z téj zdolności wrodzonéj dzieciom, czyli jéj dalszego rozwijania, pozwolimy sobie parę uwag nakreślić.

Najprzód uderza w tych dziecięciach wyrobienie szczególniejsze władzy umysłowéj mechanicznéj, t. j. pamięciowéj; jest to objaw chorobliwy moralny, który co najrychléj usunąć należy: oddziaływa on bowiem na całe życie człowieka, wszelką władzę umysłu przytępia i do idjotyzmu prowadzi. Był czas, kiedy na ten rodzaj choroby moralnéj nie zwracano uwagi i w wyższych zakładach naukowych, zwłaszcza w czasach gdy forma przemagała nad treścią, gdzie owszem te sztuczki mechaniczne miały pokup — i do czegoż to prowadziło? Oto do tego, że wszyscy pierwsi uczniowie gimnazjów byli ostatnimi w uniwersytetach i daléj nigdy wyżéj nad miernostki nie poszli. Stawimy to jako fakt. Tak samo i człowiek, który pierwsze nauki w dzieciństwie pamięciowo przyjmuje, wyrabia się na automat, gdy się jakiemukolwiek zawodowi w dalszém życiu, t. j. pracy ręcznéj, rzemosłu i t. p. poświęci. Nauki te prześlizgują się tylko po wierzchu, a nauki początkowe są zbyt ważne, aby one powierzchownie traktowane być mogły.

Naszém zdaniem należałoby uczenie z książki religji i historji świętéj całkiem usunąć, a zastąpić go żywém słowem, które łatwiéj do umysłu i serca dziecka trafi i oświecić go zdoła. Wszak najlepszy wzór w tym względzie mamy z Boskiego Mistrza naszego, który przemawiał do maluczkich w duchu, a każdy go pojął rozumem i sercem uczcić zdołał. Książka jest dobra jako nadająca pewien systemat w wykładzie, ale nigdy do uczenia się z niéj słów a nie rzeczy służyć nie może. Że dziatki są zdolne, to najlepszy dowód, łatwość tłomaczenia się i egzamen z pierwszych działań arytmetycznych, w którym żywe pojęcie i rozumowanie, a zatém myślenie i zastanawianie się nad rzeczami okazały.

Muzyka kościelna, jak niemniéj i śpiew chóralny bardzo dobrze udzielane i wielu uzdolnionych znaleźliśmy chłopców, cel zatém wykształcenia organistów kościelnych osiągniętym w zupełności zostanie. Roboty ręczne dziewcząt, jako to haft, a szczególniéj piękne szycie bielizny, świadczą o staranności i sumienności pracy podejmowanéj nad usposobieniem Siostr miłosierdzia w tutejszym zakładzie znajdujących się. W ogóle w prowadzeniu dziewcząt pod wyłączną opieką Siostr znajdujących się, spostrzegamy ten przyzwoity układ dzieci, skromność, czystość i łagodność, widzimy to uczucie macierzyństwa okalające dziatwę, którego chłopcom nie dostaje i które ich szorstkimi czyni i na dalsze życie oddziaływa. Umysł i serce dziecka jest jak wosk, na którym wszystko wyciśniesz, lecz jak wosk aby się stał miękkim, trzeba wprzód ogrzać, tak samo trzeba wprzód ogrzać umysł i serce dziecka, a ogrzejem go tylko jedną czystą, świętą, rodzicielską Chrystusową miłością;—kto téj miłości nie czuje w swém sercu, niech się nie dotyka do wychowania dziatek, bo targnie się na ten święty ołtarz ludzkości ręką profana i skazić go tylko potrafi. Nie potrzeba na to wielkiéj nauki, pracy, mozołu,—„miéj serce, i patrzaj w serce“, oto są słowa wieszcza naszego, na które przy wyborze ludzi do nauczania i wychowywania dzieci zwróconą uwagę mieć winniśmy, bo jeśli rozwijając umysł ukształcimy zdolnych, to kształcąc serce większą jeszcze dla społeczeństwa robimy przysługę, gdy jéj ludzi uczciwych przysposobimy.

Podjąłem tę kwestję, bo ona jest zbyt ważną aby pominiętą być mogła, bo doniosłość jéj dotyka najważniejszych zadań społecznych, bo liczba dziatek wychowujących się w zakładzie jest dość wielka, aby ich wychowanie dla kraju obojętném być mogło. Odpowiedzialność za nich leży na całém Towarzystwie,—jest to strona jego działalności moralna w któréj całą swą pracę i poświęcenie dla dobra ogółu uwydatnić powinno,—jest to przedmiot najbliższy serca każdego, w którym nic przez połowę działać się nie godzi bo „biada temu, kto jakiejkolwiek bądź sprawie połowę tylko serca poświęca.“

Skreślonych tych słów kilka są tu streszczeniem myśli i mowy i uczuć członków tutejszego Tow. Objawiły się one dowodnie, gdy prezydujący JW. prałat Bowkiewicz w zadawanych dzieciom i rozwijanych przezeń pytaniach, wskazał istotny sposób i kierunek, jak nauka dzieciom podawana być winna, spodziewać się więc należy, że Tow. Dobr. Wileńskie, które pod względem materjalnym, utrzymania biednych, powiększenia funduszów i pod względem całéj administracji dało dowód pracy, usilności i umiejętnego prowadzenia rzeczy i tu na téj drodze godnie zaufaniu ogólnemu odpowiedzieć potrafi.

Kończąc to krótkie sprawozdanie, winniśmy w imieniu biednych, a tém samém od całego Towarzystwa wynurzyć najszczersze podziękowanie tym szanownym damom, które w roku bieżącym kwestą dla biednych zająć się raczyły, podziękowanie ogółowi, który ofiarami swemi powiększył fundusz rocznego utrzymania zakładu, a tém samém dał możność Towarzystwu działaniom swoim dać obszerniejszy i odpowiedni zakres i dowiódł swojéj sympatji dla téj jedynéj o własnych siłach stojącéj krajowéj instytucji. Wyrażamy także najczulszą wdzięczność W. Dyzmasowi Hryniewiczowi, który oprócz tego, że przed kilku laty tak hojną ofiarą powiększył summy funduszu Towarzystwa, i w roku bieżącym ofiarował rs. 1,000 na zakupienie ogrodu warzywnego na własność dla tutejszego zakładu. Nie piszemy tego dla próżnego rozgłosu, lecz notujemy jako fakt, który w kronice miejscowéj powinien być zanotowany. Ludzie bowiem tacy, dla których dobrze czynienie bliźnim stało się potrzebą serca, w zadość uczynieniu téj potrzebie mają najwyższe zadowolenie.

Przegląd miejscowy.

WILNO.

Dnia 11 b. m. czerwca odbyło się zwyczajne posiedzenie miesięczne Kommissji archeologicznéj Wileńskiéj pod przewodnictwem prezesa hr. Eustachego Tyszkiewicza i w obecności Kuratora wileńskiego okręgu naukowego księcia Szyryńskiego Szychmatowa, oraz znanego ze swych prac naukowych b. professora uniwersytetu Petersburskiego Mikołaja Kostomarowa, zarazem rzeczywistego członka kommissji archeologicznéj. W liczbie zaproszonych gości znajdował się też znany literat rossyjski dyrektor gimnazjum Samarskiego p. M. Warencow.

Zagajając posiedzenie, prezes powitał przytomnego pierwszy raz na posiedzeniu Towarzystwa professora Kostomarowa następującém przemówieniem:

„Panowie moi! Niech mi wolno będzie rozpocząć dzisiejsze zwyczajne posiedzenie od powitania szanownego współczłonka naszego, pana professora Kostomarowa, którego imię i zasługi uczone są już dostateczną rękojmią względów i uszanowania, jakie towarzystwo nasze w téj chwili mu przynosi. *W pracach historycznych niektórzy historycy rossyjscy, dając zdanie swoje o wszystkich prowincjach dziś składających Cesarstwo, często bardzo, mijam to że z krzywdą naszą, ale co gorsza z krzywdą prawdy, wyrokowali o Litwie.* Bezstronny sędzia, którego w gronie naszem obecnie witamy, wyższym nad stan obecny pojęć ogólnych w kraju pokazał się być sędzią, nie uległ nigdy grzechowi hołdowania dzisiejszości i to w słowiańskiéj ziemi imię jego tak wzniosło wysoko. Co się nas tyczy, jakże nam błogo, że język nasz ojczysty nie jest dla niego obcym — jest to najpiękniejsza strona człowieka nauki, nie gardzić językiem, co jego wiedzę wzbogacić może. Po wszystkiem, co w pogardliwy sposób język i literaturę, jedną z najdawniéj w słowiańszczyznie uprawianą dotąd spotykało, podobny fakt jest dla serc naszych najdroższy. Witając p. Kostomarowa w imieniu towarzystwa, które intellektualność Litwy reprezentuje, pozwalam sobie wynurzyć te uczucia, które bez zaprzeczenia wszyscy tu podzielamy.“

Professor Kostomarow, widocznie rozrzewniony tém serdecznem przemówieniem, wyrzekł z głębokiem uczuciem w języku polskim, którym bardzo dobrze włada, następuce słowa: „Niestajc mi słów dla wynurzenia uczuć wdzięczności za tyle dowodów współczucia, jakich doświadczyłem w dawnéj stolicy Jagiellonów. Raczcie, panowie, przyjąć odwołanie się do serc waszych szlachetnych, jako wyraz mojego gorącego żądania, ażeby z takąż miłością i braterską przyjaźnią zawsze od polskiego społeczeństwa przyjmowaną i witaną była ta narodowość, dla któréj pracuję sercem i życiem.“

Następnie dostojny Prezes, przechodząc do sprawozdania za miesiąc ubiegły, uwiadomił Towarzystwo o nowym darze Instytutu Górniczego Petersburgskiego, który złożył w darze dla Muzeum kollekcję mineralogiczną, składającą się z 197 okazów, wartości 385 rubli srebrem, oraz o nadejściu do Wilna transportu z książkami ofiarowanemi z liczby dubletów dla Muzeum Wileńskiego przez Cesarską Akademję nauk i Cesarską bibljotekę publiczną, których liczba wynosi 3300 tomów. Nadmienił też w sprawozdaniu swojem, że w miesiącu ubiegłym odwiedziło Muzeum 1734 osoby, z tych 1309 mężczyzn i 425 kobiet.

Z kolei, na wezwanie Prezesa, przystąpiono do naradzania się nad pomnikiem, mającym się wznieść w katedrze ku czci i pamięci małżonki Zygmunta Augusta Barbary Radziwiłłówny, i wybrano z łona komissji komitet składający się z sześciu osób, do którego należeć będą wszelkie prace tyczące się uskutecznienia tego przedsięwzięcia. Sprawa wzniesienia pomnika Barbarze Radziwiłłównie obudziła powszechne współczucie, a ksiądz prałat Bowkiewicz, na ręce którego wpływają składki na ten cel przeznaczone, wymienił jako ofiarodawców następujące osoby: Ks. prałat Bowkiewicz rs. 10, Dominik i Cezara Chodźkowie rs. 3, Edward Białocki rzecz. rad. st. rs. 3, Studenci instytutu agronomicznego Horeckiego rs. 5, Oskar Milewski rs. 25.

Następnie po odczytaniu protokołu przeszłego posiedzenia i podaniu treści korespondencji naukowéj, odczytany został spis ofiar za miesiąc ubiegły, który umieszczamy poniżéj, oświadczając wszystkim, którzy dbałości swojéj o wzrost Muzeum złożyli dowody, publiczne podziękowanie w imieniu Towarzystwa.

Ks. Krasiński Stanisław, biskup wileński, czł. rzecz., ofiarował dzieło przez siebie wydane p. t. „Prawo kanoniczne krótko zebrane, Wilno 1861 r.

Przeciszewski Adolf, czł. hon. portret olejny Karola Lipińskiego, zdjęty w czasie jego bytności w Wilnie przez J. Rustema.

Cesarska Akademja nauk, 3-ci zeszyt 10-go tomu wydawanych przez siebie Wiadomości tyczących się rossyjskiego języka i literatury. Petersburg 1862 r.

Wołłowicz hr. Eustachy, portret olejny współczesny podskarbiego Fleminga ojca księżnéj Izabelli, jenerałowéj ziem Podolskich.

Bartholomaei J. jenerał, trzy własne dzieła o monetach kuficznych, broszurę p. M. F. Soret o monetach Dżudżyckich i broszurę pp. Bartholomaei', Hildebrand'a i Victor'a Langlois o monecie księcia Nowogrodzkiego Olega.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych, swój dziennik za miesiąc grudzień 1861 r. i 11-ty i 12-ty zeszyt kroniki zarządu gospodarczego z miesiąca grudnia p. r.

Dowojna Andrzej, 27 monet srebrnych i 16 miedzianych, znalezionych w okolicach Bolnik w powiecie Wilkomierskim.

Ks. Pietraszko Nikodem, proboszcz Pogirski, siedm broszur drukowanych, przywilej dany w roku 1788 oo. karmelitom przez wizytatora stolicy apostolskiéj i trzynaście zeszytów rękopiśmiennych.

Białynicki-Birula Antoni, ob. gub. Mohyl. cztery obrazy olejne dawnéj roboty.

Moraczewski Lucjan, ubiór ułański 17 półku lekkiéj jazdy z r. 1812.

Swolkień Ignacy, obyw. p-tu Święciańskiego dwa kalendarze: jeden wydany w r. 1715 w Supraślu, drugi w r. 1739 — we Lwowie.

Tiblen Mikołaj, wydaną przez siebie w r. b. komedję Grybojedowa p. t. „Gore ot uma“ Jest to pierwsze całkowite wydanie tego utworu.

Jakutowicz Dyonizy emeryt, popiersie Karola Lipińskiego naturalnéj wielkości wykonane przez Kazimierza Jelskiego.

Kucewicz Władysław, 21 monet srebrnych polskich na zamianę duplikatów z kollekcji numizmatycznéj Muzeum i 1 medal.

Gorajski Jan, inwentarz aparatów karmelitów bosych konwentu Wileńskiego.

Papłoński Jan, wydaną przez siebie kronikę słowiańską Helmolda w polskim przekładzie. Warszawa 1862 r. z mappą Słowiańszczyzny Lechickiéj z wieku X—XII i objaśnieniem do niéj.

Maciejowski Wacław Aleksander rzecz. czł. 4-ty tom wydawanéj przez siebie Historji prawodawstw słowiańskich.

Grużewski Emiljusz, 9 monet srebrnych i 2 miedziane, klamkę mosiężną z pogonią od ułańskiego pasa i słównik grecko-łaciński w 1-m tomie przez Schrevelliusa w 1709 w Amsterdamie wydany.

Przeciszewska Marja, 3 srebrne monety.

Ministerjum narodowéj oświaty, dziennik własny za miesiąc kwiecień b. r.

Departament Jeneralnego Sztabu, dwa dzieła wydane przez swoich oficerów: Statystyczny opis Wileńskiéj gubernji przez A. Korewę. Petersburg 1861 r. i Statystyczny opis Kowieńskiéj gubernji D. Afanasjewa. Petersburg 1861 r.

Karnowicz Eugenjusz czł. współpr. 9-ty zeszyt wydawanego przez siebie pisma p. t. „Mirowoj Pośrednik.“

Włodecki Edward starożytny młotek kamienny, 20 monet, 2 jaja kraski (Coracias garrula) i gniazdo dzierżby (Lamus collurio), oraz pismo Theodora Skumina (Tyszkiewicza) Podskarbiego Ziemskiego i Pisarza W. X. Lit. etc. do Podskarbiego Olitskiego Pana Woiciecha Arciszewskiego. Dan na Korzyści 15 7bris Anno D-ni 1588.

Komar ucz. gimn. 4 gniazda ptasie: 1) Grubodzióba (Cocothraustes vulgaris) z jedném jajem, 2) Łuszczaka ziemby (Fringilla coelebs), 3) Muchołówki szaréj (Muscicapa grisola) z cztérma jajami i 4) Gajówki popielatéj (Sylvia cinerea) także z czterma jajami.

Gusiew Mateusz, 25, 26 i 27 Nra wydawanego przez siebie Gońca matematycznych nauk.

Lutkiewicz Eugenjusz, rękopism z roku 1630 p. t. „Tyllogia allo Congregatio zostającéj Młodzi pod Tytułem Protekciey, y Niepokalanego Poczęcia etc.“ i mappę na atłasie z wyobrażeniem klasztorów p. t. „Provincia Lituana ord. S. P. Francisci Reg. ob. sub. tit. S. Casimiri.

Prątnicki Juljan, monetkę srebrną Piotra W.

Kopylański starozakonny, monetę srebrną z r. 1673.

Łukaszewicz Wiktor, ucz. gimn. 2 srebrne monety i 11 miedzianych.

Towarzystwo Gospodarskie Galicyjskie, 28 dzieł treści gospodarczéj w 57-miu tomach, t. j. wszystkie dzieła własnego wydania od r. 1846

Chodźko Dominik czł. współpr. dwa dzieła: jedno p. t. „Hiero und seine Familie“ przez Rambach'a w Berlinie 1793 r. w dwóch tomach wydane, drugie p. t. Mathias Corvinus Koenig der Ungern“ etc. w tyluż tomach i w tymże roku przez Fessler'a wydane.

Bułharyn Paweł, dwa pancerze, hełm, dwa kołnierzyki i naramienniki dawne polskie.

Małachowski Antoni sztab-lekarz, 135 monet srebrnych, 2 złote, 4 miedziane i 2 medale.

Nakoniec na wniosek Prezesa i dwóch członków rzeczywistych wybrani zostali na członków współpracowników: Henryk Kurnatowski dyrektor Gimnazjum Wileńskiego, Juljan Błeszczyński w Warszawie i Antoni Małachowski w Saratowie.

Przegląd Rolniczy.

Treść. Stan obecny pogody, — Uprawa ugoru. — Słówko o kartofli i burakach pastewnych. — Utrzymanie owiec w czasie mokrego lata. — Wiadomości z zagranicy. — Nowy skład machin i narzędzi rolniczych w Wilnie, — Regestr śpiżarniowy i apteczkowy dla porządnych gospodyń wydany przez pana Święcickiego.

O ile z początku wiosna była suchą, tak pod koniec deszcze i deszcze ciągłe; w wielu miejscach zboże powylegało, a na gruntach nizkich i glejowatych uprawa ugoru przerwaną została, bo wyjść na pole z sochą niepodobna. Wogóle uprawa ugorów się opóźni i na dokładności straci, szczególniéj z bronowaniem bieda, bo teraz bronować niepodobna, a tu rola urasta, zwyczajną broną potém ani rozedrzeć skiby, jeszcze więc raz i tu przypominamy, że tylko użycie bron żelaznych i drapaczy może nam skuteczną dać radę i doprawienie dokładne ugorów w takich nieprzyjaznych okolicznościach możliwém uczynić.

Toż samo co z ugorami dzieje się i z kartoflą. Jeszcze na zupełnie lekkich gruntach oborywać się daje, na cięższych ani podobna, bo skiba rwie się kawałami, maże się tylko a nie obsypuje, a tu chwasty bujają, zostawić zaś ich tak niepodobna. Gdzie jest trójgrac, tam jeszcze łatwiéj idzie, bo nim przynajmniéj choć się opiela i zarastać nie dozwala, czekając chwili sposobnéj do obsypania, a i samo obsypanie da się lepiéj i prędzéj uskutecznić, gdzie ziemia uprzednio trójgracem spulchniona.

Buraki pastewne idą dobrze, tylko trzeba się śpieszyć z pieliwem i obsypaniem, bo od pieliwa wykonanego dobrze i wcześnie zależy cały urodzaj buraków; burak ma to do siebie, że nie znosi w pierwszéj chwili swéj wegetacji zagłuszenia obcych roślin, i od tego nędznieje i już się nie poprawia. W razie pielenia należy jednocześnie przerzadzać buraki i wyrywać te, które po dwa w jednym miejscu obeszły, burak bowiem tylko pojedyńczo rosnący bujnie wzrasta. Wspominam o tém dla tego, że buraki pastewne są najlepszą i najwłaściwszą dla nas rośliną na karm dla bydła uprawianą, i że uprawiając ich od lat kilku, nabyłem doświadczenia, jak się z niemi obchodzić należy.

— Z owcami ostróżnie i umiejętnie w tym roku postępować należy, w czasach tak wilgotnych, a nawet choć i pogoda nastąpi dawać im koniecznie słomy żytniéj, a choćby przyszło kupić i siana dobrego murożnego; a dla ochronienia od choroby, po zadaniu paszy suchéj przed wypędzeniem w pole poić czystą studzienną wodą i dopiero na paszę wypędzać. Jest to środek jedyny, którego w latach mokrych zawsze używałem z najpomyślniejszym skutkiem. Przesąd bowiem owczarzy, aby latem owiec nie poić, robi to, że owca wypędzona na paszę, czując pragnienie, szuka umyślnie roślin soczystych, kwaśnych na dołkach rosnących, dla niej niewłaściwych i od razu w stan choroby wpada, gdy tymczasem napojona czystą wodą zdrową, pożywa rośliny słodkie aromatyczne, mające przy małéj wodnistości wiele cząstek pożywnych i podbudzających, które dla niéj właściwy stanowią pokarm.

Z dawaniem soli owcom w porze wilgotnéj wstrzymać się należy i dawać tylko słomę i piękne siano, a gdy nastanie pogoda i to już stała, i zbyteczna wilgoć z roślin wyparuje, wtenczas sól dawać.

W czasie długich słot gdy siana suchego niema, można karmić owce i koszoną koniczyną, ale z tym warunkiem, aby koniczyna była świeża, t. j. tylko co skoszona, dawać jéj po niewiele i nigdy inaczéj jak w pomięszaniu ze słomą.

Kiedy w chwili obecnéj, potrzeba udogodnienia, oszczędzania lub zastąpienia pracy ręcznéj, za pomocą machin i narzędzi, szczególniéj w rolnictwie, coraz bardziéj i dotykalniéj uczuwać się daje, uważamy za konieczne wspomnieć dla wiadomości i pożytku ogółu o niedawno odkrytym składzie machin i narzędzi rolniczych w Wilnie, niedaleko rogatki Ostrobramskiéj, w miejscu znaném pod nazwiskiem Wiejskiéj Kawy. Skład ten na obszerną zaprowadzony skalę, sprowadza machiny już sam, już na żądanie tylko z angielskich i to najcelniejszych fabryk. Prawda, że ceny są wyższe jak wyrobów z fabryk miejscowych i pruskich pochodzących, ale kto się rozpatrzy w wyrobie, ten łatwo oceni rzecz realnego użytku, silnie, pięknie i trwale zbudowaną, przeznaczoną na to, aby nią pracować, nie zaś mieć z niéj grat, który się ciągle psuje i na mitręgę i koszta ustawiczne naraża. Spodziewamy się, że przy tym składzie ujrzymy wkrótce zaprowadzone tak zwane małe warstaty, których celem byłoby składanie i ustawianie machin, oraz reparacja zepsutych i wykształcenie ludzi zdolnych do ustawiania machin po folwarkach, nauczenia właściwego ich używania i obchodzenia się z niemi, co byłoby dla kraju niezmiernie ważnym nabytkiem.

Z wiadomości zagranicznych oprócz doniesień o urodzajach, które wszędzie dotąd przedstawiały najlepsze nadzieje, nic nowego nie mamy, wszyscy wytężoną mają uwagę na wystawę Londyńską, gdzie i my oprócz stałego korespondenta, mamy kilku obywateli ziemian tutejszych, którzy nam sprawozdania z oddziału rolniczego nadsyłać przyrzekli. Doniesiono nam tylko, że teraz nadesłał (lecz z powodu opóźnienia na wystawę przyjętym być nie mógł) John Simpson z Kanady ser mający 12 stóp obwodu i ważący 1042 funty. Sér ten, za który exponent w swoim kraju otrzymał pierwszą nagrodę, pokazuje, że passja Anglików do wszystkiego co się odznacza oryginalnością i kolosalnością rozmiarów nie obca i mieszkańcom kolonij.

Niedawno wyszedł na widok publiczny, wydany przez pana Ignacego Święcickiego „Regestr Apteczkowy i Śpiżarniowy dla porządnych gospodyń,“ a ponieważ każda z naszych gospodyń miano porządnéj otrzymać by chciała, więc niech kupi za 30 kop. te regestra, których skład główny w księgarni p. Józefa Zawadzkiego się znajduje.

Mówimy na serjo, że pan Święcicki zrobił prawdziwą przysługę tutejszym gospodyniom. Zebrał on bowiem i systematycznie ułożył wszelkie przedmioty wchodzące w zakres gospodarstwa kobiecego na wsi, oraz dotyczące utrzymania domu. Ułożył rachunkowość prostą, jasną, i dokładnie każden przedmiot kontrolującą. Wydanie samo piękne, nawet ozdobne, tak że cena 30 kop. za którą każda z gospodyń może się zaopatrzyć na rok cały w gotowe regestra już porubrykowane i wydrukowane, jest ceną bardzo umiarkowaną i wykazuje dążność wydawcy rzeczywistego przysłużenia się ogółowi, usuwając wszelkie widoki spekulacyjne.

Spodziewamy się, że gospodynie tutejsze przyjmą z wdzięcznością tę pracę autora dla nich podjętą, i będącą tak na dobie, bo tak w gospodarstwie naszem jak i kobiecem rachunek i ścisła kontrola doprowadzić tylko może do jasnego pojęcia rzeczy, od tego zawisł istotny porządek we wszystkiem, a tém bardziéj w gospodarstwie. Brak rachunku pociąga nieład, wywołuje ekspensa, których uniknąć by można, a znów oszczędności, tam gdzie ich robić nie wypada, jednem słowem, maskuje istotny stan gospodarstwa, ogólnéj i każdéj jego gałęzi po szczególe uważanéj.

Słusznie więc autor zrobił, poświęcając swą pracę dla „porządnych gospodyń“, bo żadna gospodyni pragnąc porządnie prowadzić swe gospodarstwo, bez takiego regestru obejść się niemoże.

T. S.

Przegląd

Pism czasowych.

Gazeta Warszawska (do N. 140).

— Hr. Kajetan Lewicki, aktem z dnia 14 maja r. b., przeznaczył 17,000 zł. reń. w obligacjach indemnizacyjnych na wsparcie ubogich w Galicji urodzonych młodzieńców, oddających się naukom, bez różnicy stanów. Stypendja te będą nosiły zazwę dawcy. Dochód roczny z tego fuduszu, wynoszący 850 zł. reń. (892 zł 50 kr. w papierach) ma być następnie użyty: a) dla młodzieńca poświęcającego się sztukom pięknym przez lat cztery po 300 złr.; b) dla ucznia jednego z uniwersytetu, gimnazjum, lub szkoły technicznéj, albo realnéj 200 złr. rocznie; c) dla ucznia szkoły rolniczéj w Galicji 200 złr. Dwa te ostatnie stypendja pobierane będą, aż do ukończenia nauk. Dawca ma prawo rozdawania stypendjów, a następnie prawo to przechodzi na spadkobiercę fidei-komissu lub prawnego jego kuratora. Wydział krajowy ma przyjmować podania o te stypendja i udzielać opinję. Pierwszeństwo mają synowie oficjalistów, w służbie dawcy lub jego spadkobierców będący. Wydział krajowy ma prawo fundusz ten ulokować hypotecznie. Nadwyżki, mogące powstać w tym funduszu, przeznaczane będą na zwiększenie uposażenia stypendystów. Wydział krajowy składać będzie rachunek z tego funduszu.

— Wincenty Weryha Darewski, niegdyś senator rzeczypospolitej Krakowskiéj, były prezes towarzystwa rolniczego krakowskiego, członek wydziału miejskiego, kawaler krzyża polskiego Virtuti Militari, po kilkodniowéj słabości, dokonał pożytecznego i pracowitego żywota, dnia 20 czerwca, w Mydlnikach pod Krakowem. Oprócz powyższych urzędów sprawował on różne godności i posługi obywatelskie w okręgu krakowskim i w Krakowie, a nawet piórem swem często w ważnych kwestjach miejscowych niósł światło współrodakom.

— Piszą, ze Lwowa pod d. 18 czerwca, że pp. Borkowski, Mołodecki i Kallir, otrzymali już od ministra handlu pozwolenie zbierania zapisów na akcje budować się mającéj kolei żelaznéj ze Lwowa do Brodów i czynienia przygotowań do téj budowy.

— Piszą z Poznania pod dniem 16 czerwca: Kowalskie, wieś leżącą w powiecie Serbskim, będącą własnością p. Urbanowskiego, nabył kapitalista Hoffmann, za summę przenoszącą 80,000 tal. Z Jarocina zaś donoszą, że hr. Radoliński wydzierżawił wszystkie swoje dobra hr. Potockiemu, a miał to uczynić dla tego, aby zaprzeczyć obiegającym wieściom o jego zamiarze sprzedania tych dóbr. Wieś Koninkę, wraz z folwarkiem Świątniki, położoną w powiecie Śremskim, o 1½ mili od Poznania, należącą do p. Adama Grabowskiego, nabył z wolnej ręki poznański kupiec Grassman za 75,000 tal. Przed dwoma laty wieś ta, mająca 1,989 kwadr. morgów i 128 prętów obszaru, oszacowaną została przez nowe towarzystwo kredytowe na 60,200 talarów.

— O Zamościu i jego akademji napisał niedawno jeden z członków towarz. nauk. krak. obszerne i ciekawe dzieło, na historycznych badaniach osnowane. Skréślenie obrazu téj instytucji wielkiego Zamojskiego, która najosobliwsze przechodząc koleje, znikła nareszcie z widowni, jest prawdziwie obywatelską zasługą.

— W dalszym ciągu lipskiéj publikacji Brockhausa, wydawanéj od niejakiego czasu pod tytułem: „Bibljoteka Pisarzy Polskich,“ wyszedł tom XIII i zawiera pisma Antoniego Czajkowskiego, rozpoczynające się od znanéj powieści „Wernyhora;“ nakładca, jak nas zapewnia, postarał się o pewne zmiany i poprawki, poczynione przez samego autora. Taż sama firma zapowiada wydanie pozostałych pism po Juljuszu Słowackim, oraz poezij Cyprjana Norwida, z dodatkami przez autora poczynionemi. Wydawca w ostatnim zeszycie Bibliografji Polskiéj tłómaczy się i usprawiedliwia z uczynionego mu zarzutu przez prassę, jakoby wydawał dzieła pisarzy naszych bez upoważnienia autorów lub ich spadkobierców. Jakkolwiek w części uznajemy usprawiedliwienie p. Brockhausa, jakkolwiek wierzymy, że to co robi, jest „prawne,“—to przecież w wydaniu mianowicie pism Mickiewicza pośpieszył się nieco, licząc, że układy przyjdą do skutku. Kiedy zaś układy, z okoliczności niezależnych od p. Brockhausa nie mogły być ukończone, nienależało z wypuszczeniem edycji wstrzymać się aż do czasu, gdy sukcesorowie po naszym wielkim poecie uwolnieni będą z zaciągniętych warunków. Zawsze zaś korzystanie z dzieł nieśmiertelnych, téj jedynéj puścizny, jaką zostawił wielki poeta swym dzieciom, uważamy za samowolność nieprawą, choć ze względu na brak konwencji literackiéj prawną.

— W Lipsku, w ostatnim miesiącu wyszedł w nowém wydaniu utwór Zygmunta hr. Krasińskiego, pod tytułem: „Ostatni“. Wkrótce rozpocząć się ma druk innych wyczerpniętych prac tego genjalnego poety.

— Gazeta berlińska „National Zejtung,“ uchodząca za granicą za jedną z najlepszych, otrzymała wolny debit w Królestwie.

KORESPONDENCJA KURJERA WILEŃSKIEGO.

Washington, d. 30 maja 1862.

Nie wiem jak pismo przez pana redagowane zwykło się zapatrywać na kwestją wojny amerykańskiéj, ale kilka razy zdarzyło się mi słyszeć zdania ziomków napiętnowane niechęcią ku północnym, a wielbiące usiłowania południowych, z chwalebnego tytułu i współczucia i życzliwości, dla uciśnionéj narodowości lub pogwałconych praw.

Raz dotknąłem już i obżałowanéj i żalącéj się strony, ale zdaje się, że nie będzie zbytecznèm, raz jeszcze zsummować roszczenia Południa, i pobudki, które północy kierują wysileniami. Jednym chodzi, na ruinie Unji, zbudować rząd, któryby im nigdy wypaść z rąk nie mógł przez przypadek niedoliczonych wotów, a więc formę dogadzającą długo pieszczonéj nadziei i dłużéj karmionym zachceniom; rząd pierwszy raz wyślizgający się im z rąk, chodzi zamienić południowi w inny, t. j. wywracający powagę głosowania ludu, a podstawiający porozumienie się karty. Drugim, idzie o ocalenie Unji, a z nią nabytéj potęgi i powagi, z resztą nie tylko o utrzymanie, ale rozszerzenie raz nabytych praw i korzyści.

Śmiało i dobitnie przeczyć można, aby początek walki Północy z Południem, miał mieć w sobie coś, choćby najmniéj wspólnego z charakterem ukrzywdzonéj narodowości, lub pogwałconych praw pewnéj professji. Tu, kędy niema warunków do życia różnicom rodów, klass, ani języków, ani religji, możnaby podstawić tylko różnicę professji, aby więc były jakie zamachy na narodowość lub professją, trudno jest namacać, trudniéj jeszcze wytknąć. Kwestja tocząca się dziś o instytucją niewolnictwa, jak przed laty ceł, jest tylko podstawioną, jako dogodniejsza albo zrozumialsza dźwignia do rozkołysania umysłów mass.

Południe zaludniało się ludźmi z Nowo-Yorkskiego, Pensylvańskiego i Nowo-angielskich Stanów, bezpośredni przychodnie z Europy mało się tam udawali, i mniéj jeszcze osiadali. Kreole wprawdzie w Luizianie, Północnéj Karolinie i Georgji, w znacznéj liczbie byli francuzkiego, jak we Florydzie i w Texas hiszpańskiego pochodzenia, ale są oni tak nieliczni, i tak się wcielili w anglo-saksońską rassę *) że dziś są więcéj Anglo-saxonami niż Anglo-saxoni sami. Jeśli wyjątkowo który we Florydzie, Texas lub Luizjanię, zachował jeszcze choć nadpsutą mowę ojców w domu, wśród rodziny swojéj, to pewno, albo jest familijnym malkontentem, albo usuniętym, czy usuwającym się sam dobrowolnie od wszelkiego, ważnego politycznego w kraju ruchu. Niewidać też zupełnie, aby brał czynny udział w secessji, i jeśli jest biernym działaczem, to w nadziei upokorzenia, przykrych sobie i północnych Yanków i południowych Anglo-saxonów. W każdym razie to pewna, że Kreol ani do konspiracji nie był wcielony, ani w uorganizowaniu wybuchu secessji nie brał wyższego zaufania udziału. Otoż tego, zdaje się że dosyć będzie, na odpowiedź słusznym drażliwościom względem narodowości.

Religja, byćby mogła innym węzłem, aleź ona tu wcale nie istniéje, bo takież same znajdują się sekty na południu, co i na północy, tyleż i takież rozdziały wyznań, też same formy przeważają w podobnych klassach towarzystwa w jednéj jak w drugiéj stronie. Sekciarskie przychylności, niewięcéj skłaniają się ku jednéj co i drugiéj miejscowości. Na południu ani na północy na fanatyzmie szczególnych sekciarzy, nie można nic budować dla jakichś teorji lub planów; więcéj na południu, jak na północy nie przeważa sabatarjanizm. **)

Mowa jest taż sama nad Golfem, co i nad Ontario czy Niagarą; z równym prądem, zalewa i pochłania w swéj topieli wszelkich innych języków ślady. Niemiec nazajutrz wylądowawszy na States-Island ***) zapomina swego: ja za angielski yes! Potomek około Beaufort, Port Royal, Hernandez, lub Corpus Christi, nie umie wymówić nawet swego nazwiska. Ktòż pozna w Zabriskie, że to byli kiedyś Zaborowscy z Dobrzyńskiéj ziemi. Dżofrej że to jest Geofroy, Biżar że to Bejar (bechar). Nazwiska miejsce Saut Sainte Marie w Michigan zowią Susę mery. Ditroit, zamiast Detroa i t. d. inne zupełnie zatarto innemi podstawionemi, jak Duquesne przezwano Pitsburgh i t. d. Wszystko to dowodzi, że supremacja angielska niespotkała żadnéj nigdzie opozycji, bo niebyło do niéj żadnéj ani w narodowościach ani innych pamiątkach potrzebnéj lub racjonalnéj okazji; dobrowolnie zlewało się wszystko, jak wtyglu, w błogości łagodnych instytucij, które sami przychodnie zewsząd, w różnych epokach przychodząc, sobie stwarzali, przerabiali, i poprawiali; w nadziei przyszłego polepszenia znosili cierpliwie, czasem przykre niedogodności, bo pewni byli zmiany podczas przyszłych wotów.

Wychowanie po większéj części południowi czerpali w szkołach północnych, prywatnych. Wolało południe tam swe umieszczać dzieci, raz że instytucje tam były przystępniejsze, potém lepiéj opatrzone, i łatwiejsza w nich dyscyplina. W jednéj i w drugiéj dzielnicy, duchowieństwo różnych sekt rozebrało między siebie wyłącznie, w wyższych kolegjach i akademji, wykład lekcji. Temu może li przypadkowi jedynie przypisać można było i rozwój i powodzenie secessji. Bądz co bądź, gorsząca obecna wojna i ogromne do nieopisania złe dzisiejsze, jest skutkiem uorganizowanéj konspiracji w chęci i w celu zbudowania przywileju, przywłaszczenia władzy uorganizowania klass i kast, zacząwszy od najwyższego szczebla aż do popodobnego do parji niewolnictwa.

Na pierwszą chwilę urodzenia téj konspiracji, rzuca światło świeżo wydobyty przed publiczność ciekawy dokument. Rzecz dziwna, że początkowali ją ludzie, najpotężniejsi przeciwnicy Anglji i jéj wpływów, a nawet niechcący przyjaźni z Anglją jako gniazdem abolicjonizmu. Owszem dziś kierownikami ruchu są właśnie ciż sami, na których roboty Anglja przez długie lata ciągle i bezprzestannie się skarżyła. Rozmyślne błędów sianie przez angielskie pisma, a za ich pośrednictwem i powagą rozpowszechnienie tych błędów we Francji, w Niemczech i t. d. jeśli jest dziwne, tém tylko się wytłómaczyć da, gdy przypuścić zechcemy, konieczną chęć widzenia upadku Zjednoczonych Stanów i nawet mniemanéj obok nich południowéj konfederacji.

Roku 1830 d. 13 kwietnia w dzień rocznicy urodzin Jeffersona, a we 31 lat po wzięciu fortecy Sumter przez Charlestończyków, w Washyngtonie, zasiadł między panem Jackson i Janem Calhoun, prezydentem i vice prezydentem Z. St. Jan Roane z Wirginji przewodniczący uczcie, obok nich wszyscy sekretarze ówczesnego gabinetu, daléj jenerałowie, kommodorowie; znakomitości zaś historyczne pp. George M. Bibb z Kentucky Lewy Woodbury z N. Hampshire, Feliks Guindy z Tennessee, CC. Cambreling z New-Yorku, William F. Gordon z Wirginji i Overton z Louiziany, byli vice-prezesami tegoż bankietu. Starym zwyczajem angielskim przy danych toastach zabierali głos pp. Bibb, Barbour, Benton z Missouri, Woodbury, Hayne z Połudn. Karoliny, Wayne z Georgji; wtedy to p. Barbour i Bibb wykładali po pierwszy raz publicznie zasady nowéj herezji, którą podobało się nazwać wówczas nullifikacją. Hayne i Wayne najdaléj ją posuwali, p. Calhoun, słuchał i milczał, bo zbierał materjały do przyszłéj reformy. Odpierali nauki, grożące princypjom patryotyzmu: Woodbury i Benton. Jen. Jackson, powstał do toastu z kolei, spójrzał po kole biesiadujących ożywionych wymównemi głosy i ważnością chwili i wyrzekł te słowa tylko: „Our federal Union! it must be preserved“ („Nasza federalna Unja musi być zachowaną“) Odtąd słowa tego toastu stały się hasłem narodowém, i te tylko słowa są wyryte na pomniku w Washingtonie Jacksonowi wystawionym. Pismo Telegraf przez Greena wydawane i Inteligencer przez Gales, poparły prezydenta Jacksona oświadczenie. We dwa lata potem Wayne odstąpił nullifikatorów, bo zadrżał przed okropnością rozdarcia Zjednoczonych Stanów. Ponury tylko, żółtéj cery, nieprzystępny, ostrego wejrzenia Calhoun poparł południowéj Karoliny nulifikacją, czyli ówczesną secessją, wystąpił z gabinetu (bo już niebył vice prezydentem) i zamiast kwestji mniéj zrozumianéj ceł, czyli taryffy, podsunął, więcéj ogólną plat formę (program tak tu zowią) of State rights, z kondycją wiecznego niewolnictwa i wolnéj zamiany niewolników, między stanami niewolnictwo uznającemi. Wewnętrzne instytucje Stanów nic nie powinny obchodzić inne stany; stan może sam przez się wyrzec o czasie i woli odstąpienia od paktu federalnego, nie pytając się o ile to może innym się podobać. Nullifikacji hasło tedy było; w imię uciemiężonéj mniejszości, odstąpienie od Zjednoczonch Stanów. Calhonn, napomykał przyjaciołom, o potrzebie innych reform i porządków, odwoływał się do p. Bibb, który na owéj pamiętnéj uczcie dowodził: że Stany będąc rodzicem federacji, nie mogą być przez nią pochłoniętemi. Federalna konstytucja, była jeno kontraktem między Stanami. Stany więc od niego mogą odstąpić, ale unikał objaśnienia warunku, i nie wspomniał czy za zgodą, lub mimo zgody wszystkich stron interesowanych kontrakt ma być zerwany. Zapewne więc, aby się wywikłać z drażliwéj zagadki, lub jéj nièsprowadzić do ostatecznych następstw, dodał zaraz, że bądź co bądź, jednakże lepiéj przy Unji zostać. Wychwalał on uchwałę Wirginji z 1798 r. przeprowadzoną tam, przy wotowaniu na przyjęcie Zjednoczonych Stanów konstytucji, kiedy się Zjednoczone Stany organizowały. W nich to wyrzeczono: że w razie rozmyślnego, dotykalnego, niebespiecznego użycia władzy, nie nadanéj przez pakt federacyjny rządowi federalnemu, stany mają prawo wstrzymać przywłaszczenie przez zaprowadzenie władz, praw i swobód wewnątrz siebie, niezawiśle od nikogo.“ Barbour popierał toż samo widzenie, jednakże na sekcjonalizm wygórowany powstał, bo czuł w sobie obszerniejszy patryotyzm, niż w granicach przyległéj parafji zamykający się. Hayne niezrównaną wymową bronił praw Stanów przeciw federacyjnéj sile lub przemocy, wyliczał Południa żale, z okoliczności nowo nałożonych ceł (taryffy) istotnie sprzyjających północnym, powstającym, owszem świeżo założonym rękodzielniom i zakładom; Wayne, uniesiony potęgą słowa poprzednika, całkiem przy interessach tylko swego stanu chciał stanąć. Swój stan nad wszystko przenosił, Georgją nad całe Zjednoczone Stany. Jednakże tenże sam Hayne we dwa lata póżniéj r. 1832 połączył się z Jacksonem nawet przeciw Calhoun, i innym, którzy w uśmierzeniu południowéj Karoliny, widzieli zabicie partji Nullifikatorów.

Calhoun odtąd począł krążyć około kwestji niewolnictwa czarnych. W niéj szukał powetowania za upadek Nullifikatorów, istotnie nieprzyjaciół Zjednoczonych stanów. Obrano środki, jakie sama Federacja podawać mogła; nadużycie federacji przez rozkiełznanie wszelkich zobowiązań Stanów względem Stanow, przez rozszerzenie States rights. Nie bronił on handlu czarnemi z Afryką, i za traktatem znoszącym ten handel wotował w senacie. Ale zaraz zebranym przewódcom swéj partji wykładał ile z tego zniesienia plantery mający murzynów odnoszą korzyści, jakoż niemal o100 procentów podniosła się cena niewolnika, bo na licytajach nie widziano świeżo przywiezionego Afrykanina. Tu zdarzyła się zaraz sposobność pokazać, a choćby napomknąć tylko: różnicę między planterem gentlemanem, panem niewolników, a białym rolnikiem obrabiającym własnemi lub dzieci swych rękami małe pola, zaledwo wystarczające na utrzymanie biednego życia, a gdzież dopiero pozwalającym o jakiéjś myslić konkurencji. Tak zwolna, poczynało się tworzyć, coś nakształt tego, co gdzieindziéj niewłaściwie, ale ogólnym mianem zwą proletarjatu. Tu bez ogródki i ceremonji nazwano takich białych uboższych rolników, lub ubogich wyrobników: „white trash“— daleko mniej wartą niż niewolnik, który mógł na targu przynieść od 500 do 2,000 talarów

---

1) Tytuł anglosaxon, jest rodzajem przechwałki, czy dumnego szczycenia się między autorami i dziennikarzami Ameryki.

2) Sabatarjanizm, ścisłe wedle mojżeszowego zakonu zachowanie niedzieli, Sabatu.

3) States Island, mała wysepka w odnodze Nowo-Yorkskiéj siedem mil ang. przed miastem, na niéj wysiadają zwykle wszyscy przybysze.

za sztukę. Calhoun, czy jego uczniowie, wstrzymali w Wirginji gotową ochotę zniesienia niekorzystnego niewolnictwa, bo otworzono dobre targi na nie na południu dalszém a zysk się zapewnił spekulacji nowéj: hodowli murzynów. Dwie te tendencje, różnicy kast i własności, dwa zbudowały cele, dostateczne do ourganizowania konspiracji, któréj wybuch rok temu przeszło był tylko ostatnim wyrazem [1]). Trzymanie władzy federacyjnéj w ręku, przez południowców, od samego początku życia Zjednoczonych Stanów, aż do ostatnich czasów, nie mogło przywodzców konspiracji zaspokoić; mimo konstytucyjnéj rękojmi, że ta władza im zupełnie nie wymknie, zapewne musieliby więcéj się nią dzielić i zgodzić się na ustępstwa ze swojéj strony. Najwięcéj ich niepokoił rosnący potok przychodniów białych. Przewidywali słusznie, że w końcu ten potok musi usunąć ich zasadę podnurtować, albo w końcu i do upadku przywieść, a to tém szybciéj i pewniéj im więcéj się oni wyosobniali, i większy tworzyli przedział niż między małym właścicielem i wyrobnikiem, ale kolonistą, przychodniem i przemysłowcem jakiegokolwiek bądź rodzaju.

Ruch obecny secessyjny na Południu, jakkolwiek pisma angielskie i południowe chwalą i wynoszą, tak co do jego jednomyślności i rozpowszechnienia jakkolwiek jest wcielonym nawet w płeć piękną, ja dodam, że w niéj jest istotnie więcéj wyrazny i głębiéj uczuty, jakkolwiek wysokie powagi rokują jeszcze wiele dla niego, ja w nim widzę zarodek choroby pewnéj przyszłości, kędy na dnie brak i węzła i prawości. Butne przechwałki, okrutne pogróżki, grubijańskie szyderstwa, plugawe epitety, nie znamionują istotnéj odwagi, ani robią bieglejszymi publicystów mniéj jeszcze wielkich wodzów. Ciągłe przechwalania się z wzięcia Sumter, zwycięztwem pod Bull-Run, wycieczką Merimack, gdyby istotnie takiemi były nadzwyczajnemi wyższościami, jak chcą je wysławiać, azali usprawiedliwić mogą opuszczenie bez walki przez wiele miejscy nadbrzeżnych, jako Manassas, Columbus, Norfolk, Yorktown, Williamsburg, Natchez, Pensacola, Koryntu; zburzenie Merimacku, nawet N. Orleans lub wyspy N. 10, lub Fort Donelson i t. d. i t. d.? Chyba tylko pobłażliwy London-Times, lub paryzki Constitutionel, albo może Courier des Etats w New-Yorku, chcą widzieć w ciągłéj rejteradzie, jakąś mądrość strategiczną, nigdy przypuścić nie chcąc żadnego zniechęcenia, zwątpienia, albo może dawno leżącéj przyczyny niechęci w początku do Secessji? Wartoby o jednéj pomyśleć rzeczy, a gdy Secessjoniści, oprą się aż o zatokę Meksykańskiego golfu, to kędy pójdą daléj?.. Gdyby jakiś niepokój, brak, kłopoty, i za nimi idący niedostatek, nieodjasnione dotąd fenomena w końcu r. 1859 i na początku 1860, nie dawały się czuć w całych Zjednoczonych Stanach, możeby tylu tysięcy ochotników południe do szeregów swoich nie mogło znaleźć, i może musiałoby uciekać się do gwałtownéj konskrypcji, do jakich w ostatnich miesiącach P. Davis prezes południowéj Konfederacji widział się być zmuszonym.

Świeższe chwilowe niepowodzenia jenerała Banks pod Winchester w Wirginji, i jego cofnięcie się do Maryland, może być głoszone jako wielka klęska całego wojska Z. S. Jednakże, odkrywszy prawdę, przypadek ten, nie miałby może miejsca, gdyby niewidoma ręka, nie doniosła nieznanemi drogi jenerałowi Jackson, o tém, że Banksowi odebrano 15,000 wojska, a niezostawiono na czas krótki tylko 6 lub 7 tysięcy, rozproszonych po wielkiéj przestrzeni wirgińskiéj doliny. Zaledwo nadbiegły czekane posiłki, Banks wziął swój odwet, wyparł Jacksona z doliny, odbierał znaczną część zdobyczy, i ocalił swe wojsko pod Strasburg, jeśli jenerał Fremont zrobi co powinien złapie Jacksona jak w matni. Zapewne z tego wypadku można tylko wnieść, że niemoralność secessyjnéj doktryny tak daleko wsiękła, że nawet w samém łonie rządowych zaufań, ma gotowych przeniewierców: fanatyzm z jednéj strony i nader łagodna winowajców kara z drugiéj, najpewniéj zachęcają może nikczemniejszą nad wszystko przedajność.

Tydzień kończymy i walka pod samemi murami Richmondu, jeśli pierwszego dnia przeważała się na stronę południowców, to w niedzielę skończyła się z zupełnym tryumfem planów M'Clellana. Zdała patrząc na ruchy powolne tego wodza, można go bardzo łatwo oskarżać z pismami angielskiemi, o niezmierną powolność, ale dziś poczynają ludzie w sposobie wojowania jego widzieć dwa cele: pierwsze oszczędzać o tyle, o ile można żołnierza swego; 2-e porywczości południowców nastawić tyle oporu, w dniu jednym, aby w drugim go pobić zupełnie.

Na zachodzie ku Mississippi, Haleck zabrał Korynt jak wspomniałem, bez wielkiego wysilenia i strat. Mówią nawet, że Beauregard dowiedziawszy się o przecięciu żelaznéj drogi między Koryntem i Karoliną, w pierwszéj chwili zwątpienia miał zawołać, „uciekajmy jak możemy.“ Dla sławy tego młodego wodza, tak ulubionego może dla dźwięcznego imienia swego, powiedzmy, że ten wykrzyknik jest potwarzą. Nie przeszkadza to jednak, że Zjednoczonych stanów wojska pod jenerałem Pope zaszły 30 m. ang. na południe Koryntu, zabrały secessjonistom 15,000 sztuk nowych broni, dostarczonych z Anglji i dziesięć tysięcy tylko niewolnika. Liczba niewolników, poczyna tak być przyjemną, jak kiedyś pewnemu graczowi, w loterją, wygrana słonia.

Niszczenie bawełny, zdaje się być więcéj wymierzoną zemstą przeciw Anglji i Francji, niż patryotycznem poświęceniem przeciw zwycięzkim nieprzyjaciołom. Odkrycie świeże, tajników konspiracji, ma być przedmiotem wkrótce ważnego okólnika p. Seward, sekretarza stanu. Wedle tego, konspiracja czelnie chciała zrujnować Zjednoczone stany, i była pewną pomocy Europy, zresztą jeśli niemiałaby otrzymać dobrowolnie pomocy do wedle ich mniemania pożądanego wypadku, sądzili, że zdołają zmusić Anglją i Francją przez odmówienie dostarczenia bawełny. W Nowym Orleanie przyszło do zdemaskowania bardzo wielu ciemnych intryg i nadużyć przywodców secessji, owszem spodziewają się wynieść przed świat cały roboty i kabały, które muszą naczelników ostatniego ruchu, w bardzo brzydkiem wystawić świetle przed Europą całą, w Ameryce zaś zdaje się, że dla nich litości, ani żalu za nimi nie zostanie.

Francuzi w Meksyku spotkali trudności, o których zapewne nie myśleli. Kiedyś wspomniałem dodać wtedy: że wojny z Meksykiem, nie można za wojnę regularną uważać, strategja, plany, etykieta, jeśli tak można powiedzieć, wojenna nie jest znaną ani Peonom, ani Metisom, Mulatom Exkastylanom i t. d., trzeba pierwiéj nauczyć ich nieumiejętności, aby z nimi iść w szranki. Pod Meksykiem, pod Puebla francuzkie wojska odparte ze stratą, dziś dotykają najfatalniejsze choroby, a nawet zaraza czarnego womitu.

Wybiera się do was reprezentant wielkiéj rękodzielni rolniczych narzędzi w Hoosik p. Thayer, z firmy Wood i sp., będzie miał słów parę do pana, i wyjaśni sam cel i widoki.

H. Kałusowski.

1) Każdy planter ma prawo do trzech głosów za każdych 5 niewolników, łatwo pojąć jak może ciężyć na białych sąsiadów, jeśli oni niemają własności innéj prócz ziemi i dobytku, ale żadnego niewolnika.

Z Podola d. 29 Maja.

Gdy w wielu jeszcze częściach kraju rozprawiają o kwestji włościańskiéj, roztrząsając skutki mającéj się przeprowadzić reformy; gdy pessymiści przewidują upadek rolnictwa, a optymiści widzą już błogą epokę złotego wieku u nas, w jednéj części najżyzniejszego Podola, w całym prawie powiecie Hajsyńskim, reforma włościańska weszła w życie, i przesło 30,000 włościan korzystają już z nadanéj im ustawy; w okręgu 3 pośrednika p. Cesława Jaroszyńskiego i w 2 p. Konstantego Wołodkowicza, listy nadawcze (hramoty) przyjęte i podpisane zostały przez włościan, wszystkie gminy przeszły na czynsze, bez pośrednictwa policji, z niespodzianą zgodą i z zadowolnieniem stron obu, ustawa weszła w wykonanie. Okręg 1 p. Rutkowskiego i 4 p. Lipkowskiego jest na ukończeniu, i przed żniwami, cały powiat Hajsyński reformę włościańską pomyślnie do skutku doprowadzi.

Niedziw, że ta wieść jest pocieszającym wypadkiem, dla każdego dobrze myślącego i postępowego człowieka, że wymaganie wieku zostało z obu stron pojęte, że duch czasu tak potężnie objawja się w czynie. Lecz często się zdarza, że ludzie dobrych dążności, chcąc dać przykład z siebie, nieoglądając się na straty, widzą tylko moralną stronę wypadków, przeprowadzają je, z ujmą choć chwilową materjalnych korzyści. Jest to wynik każdego poświęcenia się, każdéj szlachetnéj socjalnéj dążności. Wszyscy u nas byli przygotowani do pewnych strat, wyniknąć mogących z trudnego wyegzekwowania czynszów od ludu, który niebył wdrożony do opłat pieniężnych i mógł być nieprzygotowanym do spełnienia przyjętego zobowiązania się. Wypadek był więc zadziwiający, gdy po ogłoszeniu listów nadawczych, wszystkie prawie gminy, w kilkunastu dniach, złożyły należne od nich półroczne czynsze. Skwapliwość ta, jest najwymówniejszym dowodem pojęcia przez lud zasady, iż stają się wolnemi dzierżawcami ziemi na któréj mieszkają, a przy dzisiejszych nowych stosunkach, ochotne zobowiązanie się do pracy za dobrowolnie umówioną ceną, czyni nadzieję, że kapitalizują swoją pracę, na opłacenie czynszów, przypadających na drugie półrocze.

Nie czynię tu szczegółowego wyliczenia, jaką różnicę ponieść mogą właściciele w dochodach; widocznem jest, że kapitał staje się dziś konieczną dźwignią, do ciągnienia bogactw z ziemi, że konieczniejszym jeszcze warunkiem w dzisiejszym systemacie gospodarskim, a trudniejszym dla nas, nad uzyskanie obrótowego kapitału, jest osobiste zajęcie się, praca, bez któréj ziemia procentować dziś nie może. Ciągły ruch pieniężny, kapitał remanentowy i obrotowy, stosowne użycie najemnika, umiętność agronomiczna stanowić dziś tylko mogą korzystną gospodarkę. Jeśli nam dotąd trudno było o wyręczycieli w zarządzie majątkiem, dziś staje się, prawie niepodobieństwem. Stanowisko dawnych ekonomów, tych nieoględnych panszczyźnianych szafarzów, zupełnie upada, na miejscu ślepych wykonawców jakiejś miesięcznéj dyspozycji, stanąć muszą ludzie z nauką, z doświadczeniem i nieposzlakowaną moralnością, bo rozporządzenie najemnika, a zatem kapitału obrótowego, musi byc w ręku, nie u kassjera ani rządcy, ale w osobie dawnego ekonoma. W mniejszych majątkach dziedzic łatwo zarządzać może gospodarstwem jednéj, a najwięcéj dwóch wiosek. Przy kapitale obrótowym i włożeniu własnéj pracy, która jak mówiłem, staje się nieodzownym warunkiem gospodarstwa, ziemia procent jeszcze korzystny wydać może. Większe zaś majątki, z kilku, lub kilkunastu wiosek złożone, niemogą być jak dawniéj rządzone dyspozycjami wydawanemi prostym egzekutorom, lecz muszą koniecznie z reformą, przyjąć system ustępstwa pewnego procentu z czystego dochodu, na korzyść zarządzającego, lub co lepiéj, muszą majątki jak można najdrobniejszemi częściami wypuszczać w dzierżawę. Wówczas rozdrobiona całość, rozdzielona między pracowitych przedsiębierców, oszczędzających każdy własny grosz nakładowy, przyniesie niezawodnie tenże sam procent z majątku, jaki pobierał dziedzic przed emancypacją.

Te są dorywcze uwagi, które mi się nastręczyły, patrząc na nowy porządek w okolicach naszych już ustanowiony. W ogóle obawa wielkich strat zniknęła, a jeśli jeszcze żniwa pójdą pomyślnie i zbiór najemnikiem w porze właściwéj da się uskutecznić, to do radości już wewnętrznéj, moralnéj, widząc w około siebie wolną pracę i swobodnych ludzi, powiemy, że Bóg dobry, pozwolił nam wielkie dzieło, bez wielkiéj ofiary przyprowadzić do skutku, że bez strat materjalnych, znieśliśmy nędzę moralną w niższych warstwach społeczeństwa. Niezaprzeczenie ten szlachetny kierunek i prędkie rozwiązanie kwestji tak drażliwéj a koniecznéj, według sumienia i naszego narodowego pojęcia, winniśmy naszym pp. Pośrednikom, którzy potrafili wzbudzić ku sobie zaufanie ludu, i gorliwością swoją zniewolili, aby każdy kochający ludzkość, powiedział im — „że się dobrze zasłużyli krajowi.

M. J.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Pani Fr... Ja... w liście swoim z Trok do nas pisanym dotyka smutnego losu dzieci, oddawanych na przekarm z domu Dzieciątka Jezus do chat wieśniaczych w okolicy. Niewchodzimy w to, czyją jest winą taki stan biednych tych istot, już w kolebce wydziedziczonych ze szczęścia. Wiémy to tylko, że opiekujące się zakładem, o ile mają środków i możności po temu, Siostry Miłosierdzia starają się zastąpić odjętą dziatwie macierzyńską troskliwość ale wiemy zarazem, że los tych dzieci na wsi nieraz bywa opłakanym. Przykład tego podany przez panią Ja... w krótkich słowach jest następujący. Biednemu wieśniakowi pod Trokami oddano na przekarm chłopczyka zaraz po odłączeniu od piersi, z obowiązkiem utrzymywania go do lat ośmiu za opłatą po 10 złotych na miesiąc. Ulegając namowom bezdzietnéj siostry, włościanin przyjął chętnie niemowlę słabe i delikatne, snadź niezrodzone do twardego życia w kùrnéj chacie, z usposobieniem, czy może nawet z zarodem choroby angielskiéj, któréj przyczyny od rodziców pochodzące dobrze są lekarzom wiadome. Dopóki żyła siostra wieśniaka, lata były urodzajniejsze i własna rodzina w chacie mniej była liczną, biednemu kalece Jakóbkowi jeszcze choć trochę płużyło. Lecz wkrótce pobożna niewiasta umarła, wieśniak jest ojcem własnych dzieci, chata uboga a niedostatek wielki: co począć z chorém obcém dzieckiem? Pomimo czynionych starań o przyzwoitsze jego ulokowanie, ponieważ termin utrzymania zakreślony jest do lat ośmiu, wieśniak, w czasie kiedy garniec żyta kosztował po 25 groszy, musiał pozostać przy dziecku, biorąc po 10 groszy dziennie na jego pożywienie, odzież, przytułek i opiekę w chorobie, a niemając sam czém się dzielić z nieszczęśliwą istotą. Co się daléj stanie z dzieckiem potrzebującém leczenia, jeżeli rogata dusza niewyjdzie z ciała i doczeka lat ośmiu?

— Donoszą nam z Prużany, iż projektowane przed dwóma laty utworzenie tam czytelni, prawdopodobnie przyjdzie w tym roku do skutku. Nietylko mieszkańcy miasta, pomiędzy którymi jest kilku Izraelitów, ale nawet ziemianie ze wsi, oświadczają gotowość robienia składek na ten przedmiot.—Towarzystwo wstrzemięźliwości w mieście, pomiędzy mieszczanami rolnikami, znacznie się rozkrzewiło i dobroczynne wydaje owoce. Na nieszczęście okolice smutny pod tym względem przedstawiają widok; pragnęlibyśmy przypomnieć co było mówione w tym przedmiocie na zgromadzeniu ziemian naszych w przeszłym miesiącu i odezwać się do ich troskliwości!— Mury wznoszącego się w Prużanie kościoła posuwają się z wolna dla braku pewnych funduszów na budowę. Korespondent powiada, iż robota nadal pójdzie statecznie, bo obywatele zobowiązali się już do ogólnéj na ten rok składki w stosunku wielkości majątków. Młodzież miejska ze swéj strony pragnie także uczynić co może. Towarzystwo amatorów zamierza pojechać na kontrakta ś-to Jańskie do Kobrynia i dawać tam przedstawienia teatralne, z których dochód ma być obrócony na rzecz budowy kościoła. Uznajemy myśl zacną, ale niewiemy czy wybór środka jest trafnym; wolelibyśmy co innego, np. zbiorowe napisanie choćby króciutkiéj historji miasta i wydanie jéj na rzecz świątyni, jakieś odczyty choćby dzieł drukowanych lub t. p. Potrzeba zawsze „commodare manum ad verba“, powiadali starzy i mieli słuszność.

— W dalszym ciągu wydawnictwa „Bibljoteki domowéj“ przez p. Zygmunta Gerstmana w Brukselli, wyszły następujące dzieła: „Prometeusz“, poemat z pozostałych pism Juljana Ursyna Niemcewicza; „Gęśla“ Edmunda Chojeckiego, obejmująca pomniejsze utwory poety jak śmierć Zyski, Pokuta Szafrańca, Sąd bocianów, Dwa anioły i kilka innych. Dzieła te wedle autorów rozdzielone na dwie części, mogące się nabywać osobno, stanowią tom 22 publikacji p. Gerstmana. W tomie 23-im umieszczono „Szermierza z Rawenny“, głośną tragedję Halma przekładzie wierszem miarowym polskim. Tomy 24 do 29 zawierają „Rękopism znaleziony w Saragossie, również głośny w swoim czasie romans napisany przez Jana Potockiego. Tom 30, rozdzielony na dwie osobne części, zawiera w piérwszéj „Obraz z galerji życia mojego“ przez Chołoniewskiego; w drugiéj „Z psalmu psalmy“ przez bezimiennego. Niezgorszy wcale wybór, a nadewszystko taniość (bo tom ze stu kilkudziesięciu, czasem do dwiestu stronic kosztuje 2 franki) zaleca tę publikację.

— P. J. K. Żupański, jeden z niewielu naszych przedsiębierców, którzy nietyle się oglądają na rychły i zyskowny powrót kapitału, ile raczéj na wartość dzieł przez nich wydawanych, prowadzi obecnie daléj druk wszystkich pism Lelewela odnoszących sie do dziejów polskich. Całość tego zbioru rzeczy wydanych i wydać się mających, nielicząc mnogich odbitków osobno robionych, obejmie dwadzieścia różnéj obojętości, ale zawsze sporych niekiedy po 800 str. tomów in 8-o. Porządek w wydawnictwie zachowano następujący: Tom I „Narody na ziemiach słowiańskich“ przedkilku laty wydrukowany. Tom II—V „Polska wieków średnich“, są także wydrukowane. T VI—XII“ Polska, dzieje i rzeczy jéj“; jeden tom piąty téj publikacji zostaje pod prasą; inne są wydrukowane. T. XIII „Dzieje Polski do końca panowania Stefana Batorego“, rzecz dotąd nigdzie niedrukowana, z wyjątkiem ułamku o ostatnich latach Zygmunta Starego i początku panowania Zygmunta-Augusta, co było wydane w Warszawie w r. 1824, teraz zostaje pod prasą. T. XIV i XV nowe wydanie „Ksiąg bibljograficznych dwójga“, których zwłaszcza piérwszego tomu dostać dziś prawie niepodobna, wkrótce będzie p. Żupański drukować. T. XVI „Historja bibljotek“, rzecz również z upragnieniem oczekiwana. T. XVII i XVIII, „Rozbiory dzieł“; piérwszy z tych tomów jest wydrukowany, drugi się przygotowuje do druku. T. XIX, „Rozmaitości“; T. XX Pisma odnoszące się do życia publicznego i prywatnego Lelewela: oba jeszcze są w trakcie przygotowania do druku. Wszystkie te dzieła mają za bezpośredni przedmiot dzieje narodu polskiego lub jego literatury. Inne, odnoszące się do historji świata w ogólności, jak np. Dzieje starożytne, Dzieje powszechne, Badania starożytności we względzie geografji, Geografja wieków średnich, Numizmatyka, pisane już to po polsku, już po francuzku, gdyby przyszło je przedrukować, wyniosłyby drugie dwadzieścia tomów. Co za ogrom pracy, jeżeli pomyślimy, że nietylko każde słowo w tych dziełach, ale każda niemal głoska musiała być głęboko obmyślaną! Żałować niezmiernie przychodzi, iż dla wielkości nakładu, dzieła te wszystkie niemogą wyjść w jednym zbiorze. „Dzieje starożytne“ będące nie kompilacją, lecz owocem w największéj części badań źródłowych, opatrzone arcy dogodnym do podręcznego użycia letnikiem, są wyczerpane. „Dzieje powszechne“, przepełnione omyłkami w edycji wrocławskiéj, a na dobitkę popsute niepotrzebnemi dodatkami obcéj ręki. w ostatniém wydaniu dopominają się przedruku z rękopismu. „Geografja wieków średnich“ również wyczerpana, lecz ponieważ pisana po francuzku, znajdzie pewno wydawcę za granicą. Ale co będzie z polskiemi? Doprawdy szkoda, że się to w jeden poważny szereg nieuszykuje.

KURSA GIEŁDOWE.

PETERSBURG, 12 (24) czerwca.	
Sześcioprocentowe rossyjskie srebrem	111%.
Pięcio procentowe 1-éj pożyczki	96 %.
„ 2-éj	103½, 104, 103¾ %
„ 3-éj	95½ %.
„ 4-éj	95½ %.
„ 5-téj	97 %.
„ 6-éj	108 %.
Pięcioproc. bilety banku państwa	97¾, ⅞ %.
Akcje głównego Tow. kolei żel.	113¾.
Obligacje 4½ proc. tegoż Tow.	89⅝.
Akcje ryzko-dynab. kolei żelaz.	94.
Weksle (na 3 mies.): na Londyn	34⅛, ½, 5/16 p.
— — na Amsterdam	169, 169¾ c.
— — na Hamburg	30 9/16, 11/16 sz. b.
— — na Paryż	358½, 361½ c.
WARSZAWA, 24 (12) czerwca.	
Listy zastawne oprócz kuponu	15 r. 3 k.
Obligi skarbowe.	92 — 40 —
Akcje drogi żel. warsz.-wiedeńskiéj	70 — 50 —
— — warsz.-bydgoskiéj	83 — 75 —
Weksle: na Berlin (2 mies.) za 100 tal.	102 r. „ k.
— na Hamburg (2 mies.) za 300 m.	155 — 40 —
— na Paryż (2 mies.) za 300 fr.	82 — 50 —
— na Wiedeń (2 mies.) za 150 złr.	80 — 10 —
— na Londyn (3 mies.) za 1 fst.	6 — 92 —
— na Petersburg (1 m.) za 100 r.	99 — 25 —
— na Moskwę (1 m.) za 100 r.	99 — „ —
RYGA, 12 (24) czerwca.	
Pięcioproc. 5-éj pożycz..	97⅝ ½ %
Pięcioproc. bilety banku państwa	98¼, ½ %
Weksle: na Londyn	34½, ⅝ p.
— na Amsterdam	170½ c. b.
— na Hamburg.	30⅞ sz.
— na Paryż	363½ c.
ODESSA, 11 (23) czerwca).	
Weksle: na Londyn za 1 fs.	6 r. 90 k.
— na Paryż za 1 r.	365¾ c.
— na Marsylję za 1 r	366 c.
— na Genuę za 1 r.	367 c.
BERLIN, 25 (13) czerwca.	
Rossyjskie 5-procentowe 5-éj poż.	87 %.
— — 6-éj poż.	96¾ %.
Czteroproc. metall. bankowe bil. za 100 r.	97⅛ t.
Bilety kredytowe ross. za 90 rub.	87⅜ tal.
Polskie obligacje skarbowe oprócz kup.	83.
— listy zastawne	87¼
— bilety bankowe.	87¼
Złoto czyste 460 talarów za funt 1.	
Weksle: na Petersburg (3 tyg.) za 100 rub.	96⅛ tal.
— na Warszawę (krótki term.).	87⅝ r.
HAMBURG, 25 (13) czerwca.	
Rossyjskie 5-proc. 5-éj pożyczki	81¼
— — 6-éj pożyczki	91¼
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r.	30 sz. b.
Złoto czyste za 1 m. kol. 425½ m. b.	
Disconto 45 %.	
AMSTERDAM, 25 (13) czerwca.	
Rossyjskie pięcioproc. 5-éj pożyczki.	80 %.
— — 6-éj pożyczki.	90 %.
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r.	164½ c.
LONDYN, 25 (13) czerwca.	
3-procentowe ang. konsolidy.	91¾, 91⅞ %.
Rossyjskie 5-proc. 2-éj poż.	96 %.
Srebro w sztabach.	5 sz. 1⅛ p. c.
Weksle na Petersburg (3 mies.).	34½ p.
PARYŻ, 25 (13) czerwca.	
Renta 3-proc.	68 fr. 40 do 50 c.
Akcje kredytu ruchomego.	855 fr.
Akcje głównego Tow. kol. żel. w Rossji	412 fr.
Weksle na Petersburg za 1 r.	353 c.
Disconto 2½ %.	

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu Czesławowi Dołędze w Piatygorsku. Nadesłane przez pana próbki, jako próbki są piękne, ale do druku zdaje nam się niedosyć pod względem technicznym wypracowane. Zresztą przekłady utworów literackich, drukujemy tylko wyjątkowo bardzo rzadko.

Panu Dawidowi D. w Wilnie. W narzekaniach pańskich nad budhomanją jest odrobina prawdy; ale ponieważ niekażdy z czytelników ma pod ręką mikroskop, a bez mikroskopu nikt odrobinki téj nie dójrzy. więc napróżnobyśmy drukowali te skargi. Przy zręczności przypominamy panu, iż każdy człowiek ma prawo rozporządzać swoją własnością jak mu się podoba, byle nikomu nieszkodził.

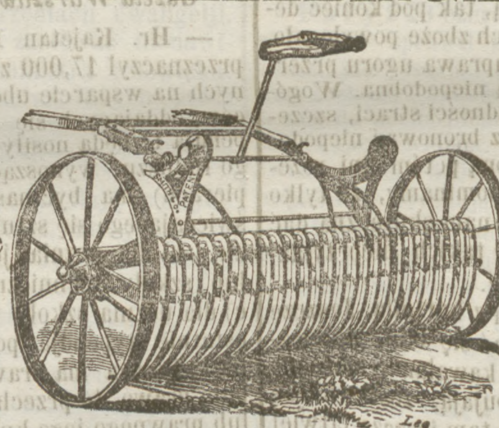
Panu Janowi Prawdolubskiemu. Artykułu pańskiego wydrukować nie możemy, z powodu niewymienienia prawdziwego nazwiska i miejsca zamieszkania piszącego. Sprawa, którą pan wytoczyłeś, jest nam znaną, i masz pan najzupełniejszą słuszność w jéj wystawieniu. Postaramy się wpłynąć na osobę, od któréj to zależy, ażeby te skargi nie miały powodu do ponawiania się w przyszłości.

Antypa z Ustronia. Prosilibyśmy o nadesłanie całego rękopismu dla przejrzenia.

Do Składu Maszyn i Narzędzi Rolniczych

F. K. HELBINGA,

Nadszedł świeży transport GRABEL KONNYCH, Howarda, SIEWNIKI ręczne bardzo praktyczne, na cenę rsr. 18; również są do nabycia MŁOCARNIE przenośne większe, i



mniejsze, SIECZKARNIE rozmaitéj konstrukcji i t. p.— POWOZY zagraniczne i Warszawskie są za cenę nader przystępną w tymże Składzie do nabycia.

2—418

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно, съ 14-го по 18-ое іюня.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Пом. гр. Чапски.— К. Лабунски.— А. Лабунски.— Игн. Ивашкевичъ. Апол. Тански.— Мих. Танскій.— Баронъ Гейтингъ. — Докальски съ женою.— Ѳеофилъ Войцѣховичъ.— Ю. Загорскій.— Леопольдъ Чуплински.— Мир. посредникъ Орвидъ.—Манковски Осипъ.—Е. Каменски.—Рудомино. Эдмундъ Сулистровски съ женою.— Адольфъ Кублицки.— Карлъ Кублицки.— Леопольдъ Сапоцько.— Г-жи Елена Бялоцкая, жена дѣйст. ст. сов.— Пом. Елена Пилецкая.— Марія Домбровская.— Теофиля Шебеко.— Елена Бульнева.— Инж. генералъ-маіоръ фонъ Миллеръ.— Ковенскій гражданскій губернаторъ Кригеръ.— Инж. шт.-кап. Чарноцки.—Инж. кап. Гелькъ.—Инж. пор. Круковски.— Залески.— Мержеевски.—Клочковски. Кербедзъ.—Янушкевичъ. Тит. сов. Мерцъ.— К. Павловски.— Стемпковски.— Лабунски.— Константиновски.—Стемпенъ, кандидатъ правъ.—Кс. Гловацки.— Кс. Осипъ Шарковски.— Архитекторъ Дюшенъ.— Купцы: Иванъ Закенфельсъ.— Авербахъ.— Леманъ.— Мельхіоръ Леви.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНЬСКИ. Пом. Галера.— Элена и Эльвира Флоріяновичи.— Пом. Павловичъ.— Робертъ Оліясъ.— Кап. Групиліонъ.— Шт.-кап. Юріевъ.— Докторъ Теологіи Клее.— Пом. Бальцевичъ.— Рыкъ.— Пом. М. Реутъ.— Док. Шукевичъ.— Пор. Ольшановски. — Пом.: Генрихъ и Фердинанъ Керсновскіе. — Коллеж. секр. Каратаевъ.

Выѣхавшіе изъ Вильна, съ 14-го по 18 ое іюня.

Кригеръ съ женою. — Пом. Брохоцкая — Анна Бульморъ.— Воренцовъ.— Гартингъ. — Несюловски. — Залески. — Мержеевски.— Круковски. — Корева.— Клочковски. — Каменскій. — Павловски.— Рудомино.— Янушкевичъ.— Буши.— Лясковичъ.—Янушевски.— Янушкевичъ.— Домбровски.—Лукашевичъ.— Волкъ.— Стемповски. — Лабунски. — Пилецкая. — Келпшъ. — Телькъ. — Кербедзъ.— Сакенфельсъ.—Леви.—Мерцъ.—Лозе.—Волкъ.—Авербахъ.— Таньски.— Гр. Чапски.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 14-go do 18-go czerwca.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob. hr. Czapski Ignacy. — Łabuński Ksawery.— Łabuński Alex.— Iwaszkiewicz Ignacy.— Tański Apolinary.—Tański Michał —Baron Geiting.— Dokalski Ksawery z żoną.— Wojciechowicz Teofil.— Zahorski Justyn.— Czapiński Leopold.— Orwid sędzia pojednawczy.— Mańkowski Józef.— Kamieński Eugeni.— Rudomina Wincenty.— Sulistrowski Edmund z żoną.— Kublicki Adolf. — Kublicki Karol.— Sopoćko Leopold.— Panie: Białocka Helena żona rz. rad. st.— Pilecka Helena ob. z córką Zofją.— Dombrowska Marja obyw.— Bulniewa Helena.— Szebeko Teofila ob.— von Muller inż. jenerał-major.— Kruger Kowieński gubernator.— Czarnocki inż. szt.-kap.— Helk inż. kap.— Krukowski inż. porucz.— Zaleski inż. chorąży.— Mierzejewski inż. chorąży.— Kłockowski Artiur inż. kap. - Kerbedz Michał.— Januszkiewicz Juljan cd. podpor.—Merc Jan rad. honor. architekt.—Pawłowski Kazimierz koll. sekr.—Stempkowski koll. sekr.— Łabuński Kazimierz kol. sekr.— Konstantynowski Piotr.— Stempen kand. pr.— Ks. Głowacki Hipolit.— Ks. Szarkowski Józef.— Diuschen arhitekt.— Kupce: Zakenfels Jan.— Averbach Jeremiasz.— Leman Henrych.— Lewi Melchior.

HOTEL POZNAŃSKI. Ob. Galera.— Panie Helena i Elwira Florjanowicz.—Ob. M. Pawłowicz — P. Robert Olias.— Kap. Grupilion.— Szt.-kap. Juriew.— Dok. teologii H. Klee.— Ob. J. Balcewicz.— Ob. L. Ryk.— Ob. M. Reutt.— D-r. J. Szukiewicz.— Por. Olszanowski.— Ob. H i F. Kiersnowscy.— Koll. sekr. Karatajew.

Wyjechali z Wilna, od 14-go do 18-go czerwca.

Kruger z żoną. — Brochocka. — Bulmor Anna. — Worencow. — Harting.— Niesiułowski. — Zaleski.— Mierzejewski.— Krukowski. — Korewa.— Kłoczkowski. — Kamieński.— Pawłowski. — Rudomina.— Januszkiewicz.— Swolkien.— Januszewski.— Januszkiewicz.— Busze.— Laskowicz.— Dąbrowski.— Łukaszewicz.— Wołk.— Stempowski.— Łabunscy Ksaw., Alex. i Kaz.— Pilecka z córką i p. Dąbrowska.— Kiełpsz.— Helk.— Kerbedź.— Sakenfels.— Lewi.— Merc.— Loze.—Wołk.— Averbach.—Tański Michał i Apolinary.— br. Czapski.

Одобрено Цензурою. 18 Іюня 1862 г. Вильно. W Drukarni A. H. Kirkora.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

Могилевскій приказъ общественнаго призрѣнія, по журналу своему 18 апрѣля 1862 года состоявшемуся, объявляетъ, что въ приказѣ будетъ продаваться съ публичнаго торга заложенное и присроченное недвижимое имѣніе помѣщицы Могилевской губерніи Чериковскаго уѣзда Пелагеи Кашевой, состоящее въ 2 станѣ село Батвиновка и деревня Слободка, съ принадлежащею къ этому имѣнію во всѣхъ угодьяхъ землею и всякимъ на оной строеніемъ, при каковомъ имѣніи состоитъ писанныхъ по 10 ревизіи 9 душъ мужескаго пола, а наличныхъ 8 душъ. Имѣніе это приноситъ ежегоднаго дохода 80 р. сер. О срокѣ же торга будетъ публиковано особо, а разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся, желающіе купить имѣніе, могутъ въ приказѣ въ присутственные дни.

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

Mohylewski urząd powszechnego opatrzenia, w skutek swojego postanowienia d. 18 kwietnia 1862 roku nastałego, ogłasza, iż w urzędzie będzie się przedawał z publicznego targu zostawiony i przeroczony majątek obywatelki gubernji Mohylewskiéj Czerykowskiego powiatu Pelagji Kaszewoj, położony w 2-m stanie, wieś Batwinowka i Słobodka, ze wszystkiemi należącemi do tego majątku gruntami i znajdującemi się na nich budowlami, przy jakowym majątku liczy się podług rewizji 10 dusz mężkich 9, a obecnych jest 8. Majątek ten czyni rocznego dochodu 80 rub. sr. O terminie targu będzie ogłoszono w swoim czasie, a rozpatrywać papiery téj przedaży tyczące się, można w urzędzie w każdym czasie w dni, w których się posiedzenie odbywa. 3—396

Въ Гродненской палатѣ государственныхъ имуществъ будутъ производиться публичные торги 2 и 6 будущаго іюля мѣсяца съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, а такъ же въ городовыхъ полиціяхъ Бѣлостокской 13 и 17 іюля, Брестской 25 и 30 іюля и Слонимской 9 и 13-го августа, на продажу лѣсныхъ матеріаловъ, назначенныхъ къ сбыту по утвержденной министерствомъ смѣтѣ на 1862 годъ, изъ дачъ, значущихся въ прилагаемой при семъ вѣдомости. Почему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ, благоволятъ явиться къ назначенному сроку въ подлежащія мѣста съ наличными залогами, равняющимися ⅓ части оцѣночной суммы и ⅓ цѣны состоявшейся на переторжкѣ за приторгованный матеріалъ. О подробныхъ условіяхъ продажи, покупатели узнаютъ при торгахъ. Мая дня 1862 года.

ВѢДОМОСТЬ

лѣсному матеріалу, назначенному къ сбыту въ 1862 году. Торги въ присутствіи палаты 2 и 6 іюля 1862 года.

Названіе уѣздовъ и дачъ	Строевыхъ бревенъ. Растущихъ.	Валежныхъ.	Дровъ куб. саж. Растущихъ.	Валежныхъ.	Счетомъ Жердей.	Кольевъ.	Хворосту куб. саж.
ГРОДНЕНСКАГО УѢЗДА.							
Дачи: Гродненская	2879	—	8543	—	92	4270	133
Колодежанская	50	—	195	—	—	—	10
Русотская	—	—	99	—	170	1450	18
Кохановеко-Понемунская	—	—	—	—	—	—	6
Плебановецко-Ледзянская	—	—	26	—	—	—	4
ВОЛКОВЫСКАГО УѢЗДА.							
Дачи: Яловская	150	—	140	—	—	—	—
Свислочская	300	—	270	—	—	—	—
Зельвянско-Користская	—	—	140	—	—	—	—
Дречанская	50	—	30	—	—	—	—
Волковыская	—	—	50	—	—	—	—
Шидловицко-Бердзиковская	—	—	20	—	—	—	—
Креслянская	—	—	10	—	—	—	—
СЛОНИМСКАГО УѢЗДА.							
Торги въ Слонимской городовой полиціи 9 и 13 августа 1862 года.							
Дачи: Деречинская	—	—	250	—	—	—	—
Борецкая	—	2883	—	1920	—	—	1367
Илкинская	—	1191	—	1230	—	—	817
Мицкевицко-Петралевицкая	—	—	50	—	—	—	—
Добробарская	—	—	25	—	—	—	—
Вядотупичицкая	—	800	—	375	—	—	—
Соколовско-Здзитовская	452	—	488	—	—	—	—
Рожанская	—	—	—	673	—	—	—
Булянская	—	50	—	—	—	—	—
Березская	—	—	190	—	—	—	—
КОБРЫНСКАГО УѢЗДА.							
Торги въ Брестской городовой полиціи 25 и 30 іюля 1862 года.							
Дачи: Боршовская	—	—	25	—	—	—	—
Гутовско-Верхутская	—	—	18	—	—	—	—
Рогобощская	—	—	12	—	—	—	—
Гнѣвчицкая	—	—	12	—	—	—	—
Бездежская	—	—	60	—	—	—	—
БРЕСТСКАГО УѢЗДА.							
Дачи: Фавстиновская	200	—	325	—	—	—	—
Замшанская	518	—	1246	—	—	—	—
Верхолѣская	137	—	1268	—	—	—	—
Радежская	240	—	321½	—	355	150	½
Ляховецкая	223	—	206	—	465	—	—
Шебринская	—	—	60	—	200	600	—
БѢЛЬСКАГО УѢЗДА.							
Торги въ Бѣлостокской городовой полиціи 13 и 17 іюля 1862 года.							
Дачи: Боровиская и Гайдаковская	—	—	300	—	—	—	—
Елянско-Чеховская	—	—	50	—	—	—	—
Ужицко-Голодовская	—	—	50	—	—	—	—
Проневицкая	—	—	20	—	—	—	—
БѢЛОСТОКСКАГО УѢЗДА.							
Дача Кнышинская	650	—	522	—	6000	—	—
СОКОЛЬСКАГО УѢЗДА. Изъ засохшаго еловаго лѣса.							
Дачи: Сокольская	—	1120	—	9677	—	—	—
Латиско-Клышавская	5000	—	300	—	—	—	—
Супрасльская	—	285	—	413⅔	—	—	—

За губерискаго лѣсничаго лѣсной ревизоръ *Гутовскій*.
Дѣлопроизводитель *Э. Юравскій*. 3—398

Вслѣдствіе неоднократно-выраженныхъ желаній разныхъ лицъ имѣть точныя свѣдѣнія касательно условій пріема воспитанниковъ въ Виленскій Дворянскій Институтъ, начальство сего заведенія имѣетъ честь объявить, что пріемъ открывается вмѣстѣ съ новымъ курсомъ съ 15-го числа августа мѣсяца. Прошеніе о принятіи воспитанника подается на имя директора на простой бумагѣ; при прошеніи должны быть приложены полные и надлежаще-засвидѣтельствованные документы о происхожденіи, рожденіи и крещеніи, а также о привитіи оспы. Плата за полное годовое содержаніе воспитанника 300 р., которые вносятся въ два срока, т. е. за каждую половину года впередъ. Полупансіонеры платятъ по 125 р. въ годъ въ тѣже сроки. Курсъ, въ Институтѣ общій гимназическій. Кромѣ того преподается Англійскій языкъ и танцованіе. Музыка же, пѣніе верховая ѣзда и фехтованіе преподаются, для желающихъ, за особую, по условленную начальствомъ, плату.

Директоръ *Падренъ де-Карне*.
Письмоводитель А. *Баранцевичъ*.

W skutek niejednokrotnie wyrażonych życzeń różnych osób, iżby mogły mieć pewne wiadomości względem warunków przyjmowania uczniów do Wileńskiego Instytutu szlacheckiego, zwierzchność tego zakładu ma honor zawiadomić, że przyjmowanie rozpoczyna się od nowego kursu, to jest od 15 sierpnia; prośba o przyjęcie ucznia podaje się do dyrektora na prostym papierze; do prośby mają być dołączone kompletne i należycie poświadczone dokumenty o rodowitości, metryka urodzenia i chrztu, tudzież o szczepieniu ospy. Płaca za całoroczne całkowite utrzymanie ucznia wynosi 300 rubli, które opłacają się w dwóch terminach, to jest za każde półrocze z góry. Pólpensionerowie płacą po 125 rubli na rok w tychże terminach. Kurs w Instytucje jest ogólny gimnazjalny. Nadto wykłada się język angielski i dają się lekcje tańców. Muzyka zaś, śpiewy, jeżdżenie konno i fechtowanie, wykładają się życzącym za osóbną płacę, stosownie do umowy ze zwierzchnością.

Dyrektor *Padrun de Carné*.
Sekretarz *Barancewicz*. 3—399

Виленской губерніи Ошмянскій уѣздный судъ объявляетъ, что 23 числа октября мѣсяца 1862 года, будутъ производиться въ присутствіи сего суда торги на продажу трехъ земельныхъ участковъ, возлѣ г. Ошмяны лежащихъ, принадлежащихъ женѣ колежскаго ассесора Ѳеклѣ Валицкой за долги ея дворянкамъ Вероникѣ Колышковой, Михалинѣ Кодзь и еврею Зунделю Пиктушанскому. Почему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ благоволятъ явиться на означенное число. 3—397

Wileńskiéj gubernji Oszmiański sąd powiatowy ogłasza, że d. 23 października 1862 r., będą się odbywały w tym sądzie targi na przedaż trzech kawałków ziemi koło m. Oszmiany położonych, należących do assesorowéj kollegjalnéj Tekli Walickiéj, za jéj dług należny szlachciankom Weronice Kołyszkowéj, Michalinie Kodziowéj i żydowi Zundelowi Piktuszańskiemu; przeto życzący uczestniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie. 3—397

Вилейскій земскій исправникъ объявляетъ о намѣреніи выѣхать за границу помѣщиковъ: Михаила Францова Абрамовича и Фердинанда Иванова Керсновскаго съ дочерьми Ельфридою, Маріею и сыномъ Генрихомъ. 1—413—414

Wilejski sprawnik ziemski ogłasza, iż obywatele: Michał Abramowicz i Ferdynand Kiersnowski z córkami Elfrydą i Marją i synem Henrykiem, mają zamiar wyjechać za granicę. 1—413 i 414

Отъ Виленской Евангелическо-Реформатской Коллегіи симъ объявляется, что совѣщанія Виленскаго Евангелическо-Реформатскаго Синода въ нынѣшнемъ 1862 году будутъ производиться въ г. Вильнѣ и начнутся 7 будущаго іюля мѣсяца.

Вице-президентъ С. *Липинскій*.
За генеральнаго секретаря В. *Арамовичъ*. 2—404

Wileńskie Ewangelicko - Reformowane Kollegium ogłasza, że obrady Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego Synodu w roku idącym odbędą się w Mieście Wilnie i rozpoczną się na dniu 7 następującego miesiąca lipca.

Wice-prezydent X. Stefan *Lipiński*.
Za sekretarza jeneralnego W. *Aramowicz*. 2—404

Виленской губерніи Ошмянскій уѣздный судъ объявляетъ, что 16 августа 1862 года будутъ производиться въ присутствіи сего суда торги на продажу имущества дворянина Селицкаго. Почему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ благоволятъ явиться на означенное число. 2—403

Wileńskiéj gubernji Oszmiański sąd powiatowy ogłasza, iż dnia 16 sierpnia 1862 r. będą się odbywały w nim targi na przedaż mienia szlachcica Sielickiego. Przeto życzący uczestniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie w dniu oznaczonym. 2—403

W Grodzieńskiéj izbie dóbr państwa będą się odbywały targi publiczne dnia 2 i 6 następującego lipca, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, tudzież w policjach miejskich: Białostockiéj 13 i 17 lipca, Brzeskiéj 25 i 30 lipca i Słonimskiéj 9 i 13 sierpnia, na przedaż materjałów lesnych, przeznaczonych na zbyt według utwierdzonego przez ministerstwo kosztorysu na rok 1862, z lasów w zamieszczonéj niżéj tabelli wymienionych. Przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą przybyć na naznaczone terminy do miejsc właściwych, z gotowemi zastawami, równającemi się ⅓ części summy szacunkowéj i ⅓ ceny na przetargu za zatargowany materjał umówionéj. O szczegółowych warunkach przedaży, kupujący dowiedzą się przy targach. Dnia maja 1862 roku.

WYMIENIENIE

materjałów leśnych, przeznaczonych na zbyt w 1862 roku. Targi będą się odbywały 2 i 6 lipca 1862 roku.

Wymienie powiatów i lasów.	Berwion budowlowych. Rosnących.	Powałowych.	Drzewa sąż. kubicz. Rosnącego.	Powałowego.	W ilości Żerdzi.	Kołow.	Chrostu sążni kubicz.
POWIATU GRODZIEŃSKIEGO.							
Lasy: Grodzieński	2879	—	8543	—	92	4270	133
Kołodeżański	50	—	195	—	—	—	10
Rusotski	—	—	99	—	170	1450	18
Kochanowsko-Poniemuński	—	—	—	—	—	—	6
Plebanowiecko-Ledziański	—	—	26	—	—	—	4
POWIATU WOŁKOWYSKIEGO							
Lasy: Jałowski	150	—	140	—	—	—	—
Swisłocki	300	—	270	—	—	—	—
Zelwiańsko-Korzyski	—	—	140	—	—	—	—
Dreczański	50	—	30	—	—	—	—
Wołkowyski	—	—	50	—	—	—	—
Szydłowicko-Berdzikowski	—	—	20	—	—	—	—
Kreślański	—	—	10	—	—	—	—
POWIATU SŁONIMSKIEGO							
Targi w Słonimskiéj policji miejskiéj dnia 9 i 13 sierpnia 1862 roku.							
Lasy: Dereczyński	—	—	250	—	—	—	—
Borecki	—	2883	—	1920	—	—	1367
Ikiński	—	1191	—	1230	—	—	817
Mickiewicko-Pietralewicki	—	—	50	—	—	—	—
Dobrobarski	—	—	25	—	—	—	—
Wiadotupiczycki	—	800	—	375	—	—	—
Sokolowsko-Zdzitowski	452	—	488	—	—	—	—
Różański	—	—	—	673	—	—	—
Bulański	—	50	—	—	—	—	—
Bierezski	—	—	190	—	—	—	—
POWIATU KOBRYŃSKIEGO.							
Targi w Brzeskiéj policji miejskiéj dnia 25 i 30 lipca 1862 roku.							
Lasy: Borszowski	—	—	25	—	—	—	—
Gutowsko-Wierchutski	—	—	18	—	—	—	—
Rogoboszczki	—	—	12	—	—	—	—
Gniewczycki	—	—	12	—	—	—	—
Bezdzieżski	—	—	60	—	—	—	—
POWIATU BRZESKIEGO							
Lasy: Faustynowski	200	—	325	—	—	—	—
Zamszański	518	—	1246	—	—	—	—
Wiercholeski	137	—	1268	—	—	—	—
Radeżski	240	—	321½	—	355	150	½
Lachowiecki	223	—	206	—	465	—	—
Szebryński	—	—	60	—	200	600	—
W POWIECIE BIELSKIM.							
Targi w Białostockiéj policji miejskiéj 13 i 17 lipca 1862 roku.							
Lasy: Borowicki i Hajdakowski	—	—	300	—	—	—	—
Jelańsko-Czechowski	—	—	50	—	—	—	—
Użycko-Hołodowski	—	—	50	—	—	—	—
Proniewicki	—	—	20	—	—	—	—
W POWIECIE BIAŁOSTOCKIM.							
Las Knyszyński	650	—	522	—	6000	—	—
W POWIECIE SOKOLSKIM. Z suszy drzewa jodłowego.							
Lasy: Sokolski	1120	—	—	9677	—	—	—
Latyzko-Kłyszawski	5000	—	300	—	—	—	—
Supraśiski	—	285	—	313⅔	—	—	—

Za Leśniczego gubernjalnego rewizor *Gutowski*.
Sekretarz *E. Jurawski*. 3—298

Виленское губернское правленіе въ слѣдствіе постановленія своего въ 29 день марта 1862 года послѣдовавшаго, вызываетъ въ присутствіе свое на 3-е число октября сего года всѣхъ кредиторовъ покойнаго помѣщика Осипа Самуйлы, а именно: наслѣдниковъ помѣщика Карла Коссова, малолѣтнихъ Гоголинскихъ, Трабшевъ, Ловейковъ, Шадзевскихъ, Русецкую, Заѣзерскаго, Кѣлпшевъ, наслѣдниковъ Павла Трабскаго, дворянина Куковича, Станислава Загоршы, Петра Францова Селявы и вдову дворянскую Іоганну Самуйлову, для учрежденія подъ вѣдѣніемъ сего правленія конкурснаго управленія съ тѣмъ чтобы всѣ означенные кредиторы сами или чрезъ повѣренныхъ явились въ правленіе съ подлинными надлежащими документами, подтверждающими претензіи ихъ къ Самуйлѣ. Мая 31 дня 1862 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ*.
Секретарь *Комаръ*.
Столоначальникъ *Кодзь*. 2—402

Wileński rząd gubernjalny, w skutek postanowienia swojego w dniu 29 marca 1862 roku nastałego, wzywa do swojéj sądowéj na dzień 3-ci października roku ter., wszystkich wierzycieli zmarłego obywatela Józefa Samujły, a mianowicie: spadkobierców obywatela Karola Kossowa, małoletnich Gogolińskich, Trabszów, Łowejków, Szadziewskich, Rusiecką, Zajezierskiego, Kiełpszów, spadkobierców Pawła Trabszy, szlachcica Kukowicza, Stanisława Zahorskiego, Piotra Sielawy i wdowę szlachciankę Johannę Samujłowę, dla urządzenia pod zawiadywaniem tego rządu zarządu konkursowego, z zastrzeżeniem, iżby wszyscy wymienieni wierzyciele sami, albo przez swych upoważnionych, przybyli do rządu, z właściwemi autentycznemi dokumentami, podtrzymującemi ich pretensje do Samujły. Dnia 31-go maja 1862 roku.

Radca *Giecold*.
Sekretarz *Komar*.
Nacz. stołu *Kodź*. 2—402

Канцелярія попечителя Виленскаго учебнаго округа симъ объявляетъ, что въ оной будутъ производиться 2-го іюля сего года торги съ переторжкою чрезъ три дня, т. е. 6-го того іюля, на поставку съ 1-го августа 1862 по 1-е августа 1863 года, дровъ для отопленія зданія занимаемаго управленіемъ Виленскаго учебнаго округа. Желающіе участвовать въ торгахъ, могутъ явиться въ канцелярію округа на вышеозначенный срокъ съ узаконенными залогами.

Правитель канцеляріи Осипъ *Романкевичъ*.
Столоначальникъ А. *Богдзевичъ*. 2—411

Kancellarja kuratora Wileńskiego okręgu naukowego niniejszém ogłasza, iż w niéj dnia 2 lipca roku bieżącego będą się odbywały targi, z przetargiem, we trzy dni, to jest dnia 6 tegoż lipca, na dostarczenie od 1-go sierpnia 1862 do 1-go sierpnia 1863 roku, drzewa na opał gmachów przez zarząd Wileńskiego okręgu naukowego zajmowanych. Życzący uczęstniczyć w targach, mogą przybyć do kancellarji okręgu na rzeczone targi, z prawnemi zastawami.

Rządca kancellarji Józef *Romankiewicz*.
Nacz. stołu A. *Bohdziewicz*. 2—411

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

W trudnych okolicznościach życiowych rodzą się środki energiczne, a im trudność jest ogólniejszą, im większéj massy potrzeb i związanych niemi ludzi dótyka, tém ważniejszy ciąży obowiązek wszystkich miłujących swój kraj obywateli, iżby w przygotowaniu tych środków, w rozwijaniu ich i wprowadzaniu w życie, jednoczyli się jedną wspólną i wielką myślą dobra powszechnego.

Przekonany, że każdemu w swoim, niechby najskromniejszym zakresie i zawodzie, służy nietylko prawo, ale przyświeca powinność wynajdywania sposobów najwłaściwszych ku zwalczeniu trudności położenia, niesamolubnego następnie przedstawiania swoich pomysłów pod rozbiór ludzi serca i rozwagi, a nakoniec zawezwania do współudziału w urzeczywistnieniu takowych, pomocy ludzi serca i czynu, zwracam się obecnie do polskich Pisarzy, których wszyscy pragniemy widzieć odznaczających się dwóma temi przymiotami, i myśl moją, mającą na celu postęp naukowy młodéj kraju naszego generacji, tém samém zaś błogą w owocach swoich przyszłość, pod światły sąd ich oddaję, a zarazem do wspólnéj ich na tém polu pracy usilnie zapraszam.

Dzisiejsze pokolenie usposobiło wprawdzie pewną liczbę żelaznéj usilności wybrańców, ogół jednak pozostał bez głębszego naukowego ukształcenia, co tém dotkliwiéj czuć się dawało, ile że dawniejszy zastęp mężów gruntownéj nauki oczywiście z każdym dniem się przerzedzał, tak iż dziś już bardzo niewielu naliczyć możemy szanownych tych weteranów, których z resztą położenie po części bynajmniéj nie było takiém, izby ze wszystkich olbrzymich w ciągu ostatnich dziesiątków lat zdobyczy naukowych, bezwarunkową dla siebie i dla kraju odnosić mogli korzyść.

Poszło ztąd, że dziś, kiedy od lat czterech posiadamy już Akademję Medyko-Chirurgiczną w Warszawie, w krótkim zaś czasie mamy sobie zapowiedziany ostateczny w téjże stolicy rozwój Szkoły Głównéj, a zatém brakujących do zakładu uniwersyteckiego Wydziałów, kiedy jednocześnie przywrócono język ojczysty, jako wykładowy, w uniwersytetach Jagiellońskim i Lwowskim, nietylko młodzież nasza, zbyt po wierzchu w dotychczasowéj organizacji Gimnazjach kształcona, niedostatków dobremi w języku polskim książkami elementarnemi zapełnić nie może, ale nawet powołać się mający na rozmaite katedry uczeni, nie będą mieli z czego wskazać zostającéj pod ich kierunkiem młodzieży dzieł takich, któreby położone za podstawę wykładu, uprzystępniły zarazem i ułatwiły zrozumienie nauki, w zakresie dotąd dla niéj zupełnie nieznanym.

Niebezpieczeństwo z tak nieprzygotowanéj na blizki a szczęśliwy rozwój Zakładów wychowawczych, naukowéj kraju naszego literatury, wydało mi się tak naglącém i wielkiém, że postanowiwszy pośpiesznie mu zaradzić, odzywam się niniejszém do czcigodnych Pisarzy polskich z projektem wydawnictwa, którego wykonanie w części już rozpoczęte, w jak najkrótszym przeciągu czasu ma być doprowadzoném do skutku.

Ponieważ idzie tu przedewszystkiém o wygotowanie najdoskonalszéj ile możności *Biblioteki Naukowéj*, pomocniczéj zarówno dla wykładających, jako też dla uczących się, przeto zdaniem mężów ze wszech miar kompetentnych, byłoby rzeczą wcale zbyteczną, silić się na układanie w rozmaitych dyscyplinach naukowych dzieł oryginalnych, a raczéj posługiwać się wypada uznanemi za klassyczne i najlepsze pracami obcych piśmiennictw, głównie takiemi, któreby celując najwyższą możliwą jasnością wykładu, stały zarazem w pojedyńczych gałęziach na ostatecznéj wyżynie posuniętéj do dzisiejszéj chwili nauki. W prace podobne, pióra najznakomitszych professorów uniwersytetów zagranicznych, obfitują Francuzi, Anglicy, Niemcy i Włosi; niemi też przeważnie posiłkować się będzie nasza *Biblioteka Naukowa*, oczywiście z wyjątkiem tylko dzieł takich, które np. jak prawne, za względu na obowiązujące w kraju naszym prawodawstwo, niezbędnie oryginalnego wymagać będą obrobienia.

Zamieszczony drugostronnie spis przedmiotów z nauk prawno-administracyjnych, filozoficzno-filologicznych i przyrodzonych wskazuje, w jakich przed innemi kierunkach rozwijać się ma to nowe nasze wydawnictwo. Dzieła obcych pisarzy, do przekładów takowych przeznaczone, po ścisłém przyłożeniu ich do skali wymienionych powyżéj warunków, już wprawdzie przez ludzi specjalnych zostały w części wybrane,—dobre wszakże wskazówki i rady z chętną przyjęte będą wdzięcznością i o udzielenie takowych, bądź to drogą prassy perjodycznéj, bądź listowną, życzących sobie przyjąć udział w tém pożyteczném przedsięwzięciu, jak najusilniéj upraszam.

Przystępuję do ostatniego i najgłówniejszego celu niniejszéj odezwy,—w nadziei atoli, że powyższe wyłuszczenie zamiar mój dostatecznie uwydatniło, streszczam go tu w kilku wyrazach. Uczeni polscy, zajmujący się po szczególe którąkolwiek w przytoczonym zakresie dyscypliną naukową, a którzy raczą przyjąć na siebie czynne współpracownictwo w téj publikacji, zechcą mnie o tém bezzwłocznie zawiadomić listownie, a to celem bliższego porozumienia się, tak co do przedmiotu powierzyć się im mającego, jako téż co do dzieła, z którego przekład wypadnie uskutecznić, oraz co do czasu, na jaki pracę swoją ukończyć obowiązują się. Nieodbicie bowiem potrzebném jest ile możności *jednoczesne* obrabianie wszystkich razem objętych wspomnionych wykazem przedmiotów, żeby otwarcie nowych zakładów, jeśli to być może, nie o wiele przynajmniéj poprzedziło najodpowiedniejszą postępowi czasu literaturę naukową.

Zbyteczném mniemam tu zapewnić, że w przedsiębiorstwie w mowie będącém, zysk księgarski na ostatnim chyba dopiéro stoi planie, albo wcale nawet nie może być zamierzonym. Sama natura przedsiębierstwa tego wzkazuje, że na znaczny pokup dzieł tak specjalnych liczyć bynajmniéj nie można, w razie zaś, gdyby jedno lub drugie, w większéj ilości się rozeszło, zysk osiągnięty pochłoniętym być musi przez inne, mniéj znów dla ogółu dostępne lub nęcące. Z tém wszystkiém honorarjum dla piszących naznaczam po złp. 80 do arkusza druku, w formacie zwykłéj ósemki (obejmującéj około 34,000 liter), z tém nadmienieniem, że dwie trzecie téj summy wypłaconemi zostaną zaraz przy złożeniu (w razie żądania choćby częściowém) rękopismu, zaś jedna trzecia, po ukończeniu druku. Zastrzega się tylko; iżby rękopisy były czytelne, a tém bardziéj poprawne, ażeby żadne już przepisywania ani zmiany, przedsiębierstwa na dalsze koszta nie narażały.

W razie okazać się mogącéj potrzeby drugiego wydania jakiegokolwiek należącego do téj publikacji dzieła, autor czy tłómacz, po sprostowaniu możliwych w pierwszéj edycji błędów, oraz po dodaniu potrzebnych, a zgodnych z postępem nauki szczegółów, odpowiednie otrzyma wynagrodzenie.

Kończąc jeszcze nadmieniam, że do współudziału w tém wydawnictwie przypuszczam wszystkich szanownych w kraju naszym księgarzy, którzyby bądź jedno, bądź kilka dzieł w nakład swój przyjąć zechcieli, pod warunkiem jedynie zastosowania się tak do przywiedzionych powyżéj danych, jakotéż do niezbędnéj jednolitości w zewnętrznéj stronie publikacji, jak np. pod względem ceny, formatu, druku i t. p.—Gdy już niektórzy nawet szanowni kolledzy, wiedzeni szczerą dla ogólnego dobra chęcią, przychylne swoje w téj mierze zdanie objawili i do wspomnionego uczęstnictwa z gotowością przystąpili, śmiem przeto w jak najkrótszym czasie od innych także łaskawego a stanowczego wyglądać oświadczenia. Jeżeli ostatnia ta część mojéj odezwy pomyślny osiągnie skutek, mniemam nawet, iż byłoby pożądaném rozpocząć pod sterem kilku może naraz nakładców wydawanie dzieł specjalnych, z przedmiotów spisem nie objętych, a odnoszących się do wydziałów lekarskiego i matematycznego, które niemniéj od tu wymienionych, prędkiego opracowania domagają się, a od wyszczególnienia których na teraz jedynie się dla powodów czysto zewnętrznych wstrzymałem.

BOLESŁAW MAURYCY WOLF.

Dzieła do tłómaczenia lub obrobienia proponowane.

a) *Prawo.*

Encyklopedja prawa wraz z filozofją prawa,—Historja porównawcza prawodawstw,— Prawo rzymskie,— Prawo kanoniczne,— Historja prawa polskiego i innych krajów słowiańszczyzny,—Kodeks cywilny, process cywilny, hipoteka i notariat,— Prawo handlowe,—Prawo karne i process karny,— Prawo publiczne i administracyjne,— Ekonomja polityczna,— Nauka finansów,— Statystyka,— Prawo międzynarodowe.

b) *Filologia.*

Filozofja, logika, metafizyka, antropologja, psychologja, etyka i historja filozofji,— Estetyka, historja sztuk pięknych,—Historja literatury polskiéj,— Historja literatury powszechnéj,— Historja literatury rzymskiéj, — Historja literatury greckiéj,— Historja powszechna,— Historja polska,— Pedagogika i dydaktyka,— Starożytności rzymskie i greckie.

c) *Nauki przyrodzone.*

Astronomja,— Mechanika niebieska, — Fizyka, — Geografja fizyczna,— Chemja organiczna i nieorganiczna, — Mineralogja,— Botanika, — Zoologia,— Anatomia porównawcza,— Fizjologja porównawcza,— Technologja. 2—394

PIWOWAR z Warszawy opatrzony chlubnemi świadectwami wydoskonalony w robieniu piwa, porteru i piwa Bawarskiego, życzy przyjąć obowiązek na prowincji, lub też browary urządzać. Także w krótkim czasie wydoskonalić człowieka w robieniu piwa poleca się szanownym pp. obywatelom uskutecznić za umiarkowaną cenę.

L. B.

Wiadomość w Redakcji Kurjera. 2—420

Do składu wód

mineralnych naturalnych, kupca EDWARDA FECHTLA nadeszło *wprost ze źródeł*: WILDUNGER Sanerbrunn, KISSINGEN Rakoczy, PYRMOUTER Stahlbrunn, MARIENBADER Kreutzbrunn i inne, także SÓL KARLSBADZKA w oryginalnych flaszkach i Sól KREUTZNACHER Mutterlange. 2—421

OGŁOSZENIE.

Niżéj podpisane, od lat dwóch, zaszczycające się zaufaniem Rodziców i Opiekunów kształcącéj się młodzieży, właścicielki zakładu przygotowawczego; w roku bieżącym szkolnym 186$^2/_3$ postanowiły przyjmować młodzież nietylko przychodzącą ale i na mieszkanie ze stołem, wraz z odpowiednią nauką.

O czem mamy honor zawiadomić interessowane osoby, polecając się nadal ich łaskawym względom.

R. E. GESSLER.

W domu własnym na Policejskim Zaułku naprzeciw Klubu szlacheckiego. 2—423

Przedaje się KOCZ-KARETA Krupego, mało używana, w domu Narbuta na Antokolu. 2—419

Podaję do publicznéj wiadomości, że zginęły u mnie wexlowe Blankiety, niektóre za podpisem moim i żony mojéj Antoniny a niektóre za jednym podpisem moim,— jeżeliby gdzie takowe okazały się, upraszam o zatrzymanie i dostawienie do mnie za co otrzyma pewną nagrodę, a w razie jeżeliby kto na takowych blankietach uczynił fałszywe nadpisy, to ani ja, ani żona ani też sukcessorowie moje niebędziemy winni opłacać, jako żadnych długów na funduszu moim niema.

Obywatel miasta Wilna, Dworzanin
Szymon Józefa syn Rodkiewicz.
2—409

DOM pod N. 1714 za Ostrą bramą przy zaułku Zajcowskim radcy dworu TURA przedaje się. 3—408

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Главный Агентъ, ВЫСОЧАЙШЕ утвержденнаго предпріятія г. Великопольскаго о новой С. Петербургской лотереѣ по Виленской и Кіевской губерніямъ, Мойсей Каабаккъ имѣетъ честь объявить почтеннѣйшей публикѣ, что контора его помѣщается въ г. Вильнѣ насупротивъ Ратуши въ гостинницѣ Познанскаго подъ N. 5 и открыта ежедневно отъ 9 часовъ утра до 2-хъ по полудни и отъ 4 до 8 часовъ вечера, гдѣ можно получать лотерейные билеты, планъ и всѣ подробныя условія этого предпріятія. Желающіе выписывать себѣ лотерейные билеты благоволятъ адресоваться: въ Контору Главнаго Агента С. Петербургскихъ лотерейныхъ билетовъ, М. Каабакка. Іюня 6-го дня 1862 года.

Главный Агентъ МОЙСЕЙ КААБАККЪ.
2—407

OGŁOSZENIE.

Główny Agent NAJWYŻEJ utwierdzonego przedsięwzięcia p. Wielikopolskiego o nowéj loterji S. Petersburskiéj w gubernjach Wileńskiéj i Kijowskiéj, Mossiej Kaaback, ma honor zawiadomić szanowną publiczność, iż kantor jego znajduje się w M. Wilnie naprzeciw Ratusza w hotelu Poznańskiego pod N. 5, i otwarty jest codzień od godziny 9 zrana do 2 po południu i od 4 do 8 godziny wieczorem, gdzie można otrzymywać bilety loteryjne, plan i wszystkie szczegółowe warunki tego przedsięwzięcia. Życzący wypisywać bilety loteryjne, raczą udawać się do kantoru Głównéj Agentury S. Petersburskich biletów loteryjnych M. Kaaback. Dnia 6-go czerwca 1862 roku.

Główny Agent MOSSIEJ KAABACK.
2—407

MAM honor niniejszém zawiadomić szanownych wiejskich obywateli, iż przyjąłem na siebie skład rolniczych maszyn, utrzymywany od 3 lat w tutejszém mieście, przez pana Teodora Kühlich, wespół z którym takowy skład nadal utrzymywać przedsięwziąłem.

Polecając takowe przedsięwzięcie łaskawym względom szanownych obywateli, będę się zawsze starał zachować nadal pozyskane zaufanie, dostarczając dobre i praktyczne maszyny, przy stosownie umiarkowanych cenach.

Ponieważ ogólnie wiadomo jest, iż żadna fabryka, będąc nawet doskonałą w całości, nie może być zupełnie doskonałą we wszystkich szczegółach konstrukcji maszyn, przeto przyjąłem sobie za obowiązek, sprowadzać, z każdéj najlepszéj fabryki Niemiec i Anglji, to mianowicie, co w porównaniu z drugiemi doskonalszem będzie. W ten sposób będę w stanie zadowolnić wszelkie w tym względzie wymagania, gdyż wszystko, co z nowych wynalazków tu lub za granicą praktyczném się okaże, w tutejszym składzie znajdować się będzie.

Także przyjmuję obstalunki na urządzenie większych maszyn wszelkiego rodzaju, jako to: maszyn parowych, wodnych i parowych młynów, urządzenie budowli i browarów; również obstalunki na maszyny rzemieślnicze, muzykalne i inne instrumenta, wypełniając takowe zlecenia jak najprędzéj i najtaniéj. Także reparacja wszelkiego rodzaju maszyn, chociażby i nie przezemnie nabytych, prędko i jak najtaniéj uskuteczniona będzie; przytém dodaję, iż odtąd żadnego zamitrężenia nie będzie, gdyż będę miał zawsze w zapasie różne części do najwięcéj używanych maszyn i w celu podobnych reparacij zawiązałem tu stosunki z najlepszymi mechanikami.

Ustawienie i doprowadzenie do działania, każdéj u mnie kupionéj maszyny, może być na żądanie uskutecznioném przezemnie samego przy najumiarkowańszych warunkach; również biorę na siebie przesłanie maszyn do każdego z miast Rossji, jeżeliby kto tego życzył.

Chociaż mój skład jest obecnie najkompletniéj zaopatrzonym, jednak jeśliby kto życzył sprowadzić jaką maszynę z fabryki, która się szczególniéj podoba, gotów jestem jak najtaniéj uskutecznić.

Kompletny cennik z wizerunkami, wkrótce będzie można, na żądanie, dostać w moim kantorze przy ulicy Niemieckiéj, obok luterańskiego kościoła.

Kowno, Maj, 1862 r.

GUSTAW TIKTIN. 3—384

ZNAJDUJĄCY SIĘ PRZY KSIĘGARNI p. f.:

JÓZEFA ZAWADZKIEGO
W WILNIE.

SKŁAD FORTEPJANÓW ZAGRANICZNYCH

zaopatrzony został obecnie w znaczny wybór doskonałych Fortepianów wielkich koncertowych, oraz mniejszych salonowych z mechaniką Angielską jako też i Angielsko-Niemiecką (Repetitions-Mechanik). Palisandrowych lub też z orzecha Hiszpańskiego, bardzo wykwintnego i sumiennego wykończenia a pochodzących z najlepszych fabryk Niemieckich jako: ROSENKRANZA w Dreźnie (którego wyborne instrumenta od lat kilku są tu już znane). I. G. IRMLERA w Lipsku (najdawniejszéj i najsłynniejszéj tego nazwiska w Niemczech) a wreszcie Jul. BLUTHNERA w Lipsku, którego wyroby patentowane ogromną wziętość w ostatnich czasach za granicą zyskały. Ceny od rsr. 420—600.

Tamże znajdują się Pianina Palisandrowe z mechaniką Angielską na ceny rsr. 300—350, oraz Fortepiany Wiedeńskie Orzechowe, lub Palisandrowe z plattą żelazną i bez, na ceny rsr. 325—365.

Fabryki wyżéj pomienione tak powszechną sławę za granicą posiadają, że wyroby ich we wszystkich znaczniejszych składach fortepianowych po miastach stołecznych znaleźć można. Firma też nasza oddawna z fachem muzycznym blizko oznajomiona, tylko takie instrumenta wypisuje, które wszelką rękojmię trwałości i dobroci mają. Zresztą publiczność muzykalna, mając każdego czasu kilkanaście fortepianów z rozmaitych fabryk do wyboru, sama zapewne najlepiéj przez porównanie wartość ich ocenić potrafi.

Prócz fortepianów w powyższym składzie znajdują się:

1) ORGMELDIONY Paryzkie z fabryki Aleksandra et Fils, dębowe o 4-ch oktawach na rs. 70 i mahoniowe o 5-ciu oktawach na rsr. 125.
2) SKRZYPCE i ALTÓWKI z fabryki Vuillaume w Paryżu od rsr. 8—22.
3) WIOLONCZELLE z téjże fabryki ze smyczkiem i futerałem na rs. 90.
4) SMYCZKI do Wiolonczelli, skrzypiec od 1 r. 25 k. do 8 rs. 3—391

UWIADOMIENIE.

Na zbliżających się kontraktach w miastach Mińsku i Pińsku, księgarnia p. f. RUBENA RAFAŁOWICZA w Wilnie, znajdować się będzie z wielkim zasobem dzieł tak dawniéj jako i świeżo objawionych we wszelkich gałęziach piśmiennictwa, oraz książkami ludowemi, których osóbne na ten cel katalogi wydane i na każde żądanie udzielać będzie bezpłatnie. 3—400

OGŁOSZENIE.

Otrzymawszy na sprzedaż bilety na 3-cią klassy N a j w y ż é j pozwolonéj loterji Warszawskiéj na dobra SZYMANOW i SEROKI, ciągnienie któréj rozpocznie się 3 przyszłego miesiąca lipca, najuprzejmiéj upraszam osoby, które wzięły u mnie bilety na 1-ą i 2-ą klassę, wykupić takowe koniecznie do 25 b. m. czerwca, mieszkam w domu Straszuńskiéj przy ulicy Niemieckiéj.

SZMUJŁO KULKIN. 2—410

W Wilnie sprzedaje się plac z zabudowaniem na ś-to Jakóbskim zaułku pod N. 853/1131, o warunkach można dowiedzieć się u urzędnika bióra JW. cywilnego gubernatora Hałko. 2—401

KSIĘGARNIA pod firmą

Józefa Zawadzkiego

otrzymała pierwsze dwa tomy romansu Wiktora Hugo: LES MISERABLES (NĘDZNICY) w 5-ciu oddziałach a 10 tomach, w pięknym wydaniu in 8-vo. Cena 2-ch tomów Rsr. 4. Za przesyłkę na każde 2 tomy za 4 funty z dodatkiem 10 kop. nadsyłać trzeba. Tegoż romansu w przekładzie polskim tom I i II są do nabycia w téjże księgarni. Cena 2-ch tomów rsr. 1 k. 50. Nadsyłający za całe dzieło rsr. 8 otrzymają je franko, w miarę wychodzenia. 3—385

Продается въ домѣ г. Гликсберга пара МОЛОДЫХЪ ВЯТСКИХЪ ЛОШАДЕЙ. 2—422

Para młodych koni Wiatskich

do przedania w domu p. Glüksberga. 2—422

Одобрено Ценсурою. 18 іюня 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.